



7(19)

ZIELONA GÓRA LIPIEC 2008

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ
ISSN 1644-7867



W UNIWERSYTECIE
PONAD DWÓCH KANDYDATÓW NA MIEJSCE

AKADEMICKI KODEKS WARTOŚCI
JUBILEUSZ PROR. TADEUSZA BILIŃSKIEGO
BIG-BAND LAUREATEM FESTIWALU

popularny "titanic", siedziba neofilologii i filozofii, najmłodszy budynek w kampusie B



UNIWERSYTET

Teraz wywczasy

Jak ten czas leci... To banalne stwierdzenie nabiera w początkach lipca kuszącego smaku. Bo nawet człowiek, który w swym świecie wartości na pierwszym miejscu widzi pracę, w początkach lata zaczyna się leniwie przeciągać i wyglądać urlopu. A jednak dobrze, że czas tak szybko leci, że zmierza wreszcie ku upragnionemu wypoczynkowi... Jeszcze trzeba się obejrzyć, co przyniósł nam miniony rok, aby potem już roztańczyć nowe plany i układać kalendarz następnych zamysłów.

Miniony rok akademicki nie należał do najgorszych. Z inauguracją przyniósł otwarcie nowej siedziby Wydziału Nauk Ścisłych, która wkrótce zyskała regionalny laur „Mister Budownictwa '2002”. Przypadek zrzucił, że w dniu otwarcia matematycy, którzy mają tu swą siedzibę, uzyskali uprawnienia do habilitacji. W marcu z kolei uprawnienia do doktoryzowania uzyskali fizycy. Tytuł profesora odebrał w Pałacu Prezydenckim filozof Adam Grobler. Elektrotechnika, a potem historia konsumowały wcześniej przyznane uprawnienia habilitacyjne i w grono samodzielnych pracowników nauki – z całkowicie zielonogórskim rodowodem naukowym – wpisały kolejno Wiesława Miczulskiego i Dariusza Dolańskiego. Dwa instytuty – Sztuki i Kultury Plastycznej oraz Sterowania i Systemów Komputerowych święciły 10-lecie swej działalności. Miniony rok był pierwszym rokiem kształcenia na nowych kierunkach – astronomii, grafice i telekomunikacji. W październiku dojdzie kolejny – architektura wnętrz. Nie ma zatem podstaw, by twierdzić, że zielonogórskie środowisko spoczęło na laurach.

Był to też rok jubileuszy wielce zasłużonych dla zielonogórskiego środowiska postaci – profesorów Edwarda Hajduka, Mariana Eckerta i Tadeusza Bilińskiego. Obchodzili oni rocznicę siedemdziesiątych urodzin.

Końcówka minionego roku była jednak bolesna dla nauczycielskiej kieszeni – budżet Uniwersytetu nie wytrzymał obciążenia dodatkowym uposażeniem ustanowionym w trosce o rozwój środowiska. Wypada mieć tylko nadzieję, że zapowiedziane wrześniowe regulacje zniwelują tę stratę. Tak więc spodziewanej podwyżki *de facto* nie będzie.

Jeszcze wypada załatwić nowy nabór – na Uniwersytet zgłosiło się przeszło dwóch kandydatów na studentów na jedno miejsce. Oby spełniły się ich nadzieje i oczekiwania związane ze studiami.

Teraz już naprawdę pora na wywczasy. Niechaj będą udane!

ap

UNIwersytet Zielonogórski

miesięcznik społeczności akademickiej

REDAKCJA

ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, tel. (0-68) 328 24 79, ~25 92, ~23 54, ~25 93;

e-mail: miesiecznikUZ@uz.zgora.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ

Andrzej Politowicz - szef zespołu redakcyjnego

WSPÓŁPRACA:

Marek Dankowski, Agnieszka Gąsiorowska, Wiesław Kamiński

Paulina Komorowska-Birger, Jarosław Kuczer, Pola Kuleczka, Barbara Literska,

Mariusz Michta, Andrzej Pieczyński, Agnieszka Rożewska, Ewa Sapeńko, Anna Urbańska

OPIEKA GRAFICZNA

Jan Berdyszak

OPRACOWANIE GRAFICZNE I ŁAMANIE KOMPUTEROWE

Lucyna Andrzejewska

ZDJĘCIA

Kazimierz Adamczewski <http://www.uz.zgora.pl/wydawnictwo/miesiecznikUZ/>

WYDANIE INTERNETOWE

opr. Krzysztof Jarosiński

KOREKTA

Helena Maria Trzeciak

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniem autorów i nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem kolegium, zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni. Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych.

Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów, ich skracania i adiustacji; materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Za zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku 7 lipca 2003 r.

Druk: Zakład Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego

okładka: Zakład Poligraficzny „Filip” w Zielonej Górze

W n u m e r z e

4 Z OBRAD SENATU

4 ZARZĄDZENIA REKTORA

6 JUBILEUSZ PROF. TADEUSZA BILIŃSKIEGO

10 PROF. MICHAŁ KISIELEWICZ W AKADEMII

11 JAK PRZEBIEGA TEGOROCZNA REKRUTACJA

14 WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE

14 WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

18 WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

20 WYDZIAŁ NAUK PEDAGOGICZNYCH I SPOŁECZNYCH

23 WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA

23 WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI, INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI

24 WYDZIAŁ INŻYNIERII LĄDOWEJ I ŚRODOWISKA

26 SERWIS INFORMACYJNY PIONU PROREKTORA DS. NAUKI I WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ

27 SZTUKA W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ - PROGRAM FESTIWALU SZTUKI „PRECEDENS_04”

28 AKADEMICKI KODEKS WARTOŚCI UCHWAŁA SENATU UJ

31 BIG-BAND UNIwersytetu LAUREATEM FESTIWALU JAZZOWEGO

32 ROLA TURYSTYKI W KSZTAŁTOWANIU LOKALNYCH LIDERÓW I REGIONALIZMU

34 ZAPRASZAMY STUDENCKIE ELITY O CYKLU KONCERTÓW KAMERALNYCH „ARS LONGA”

36 O SUKCESIE STUDENCKIEGO MIESIĘCZNIKA „UZETKA” W ROZMOWIE Z PAWŁEM ŁAWRYNOWICZEM

37 PIKNIK MATEMATYCZNY OCHŁA'2003

38 WSPOMNIENIE O DR WIESŁAWIE KAMIŃSKIM

40 KONCERTY STUDENCKIE W INSTYTUCIE MUZYKI

41 JOANNA KAPICA-CURZYTEK - „W ŚWIECIE RADIA”

42 UNIwersytet CHCE ZARABIAĆ NA REKLAMIE INNYCH

43 O MECZU PRACOWNIKÓW Z ABSOLWENTAMI

44 FAKTY, POGLĄDY, OPINIE

48 PRZEGLĄD PRASY LOKALNEJ

Z O B R A D S E N A T U

Senat na zwyczajnym posiedzeniu w dniu 4 czerwca 2003 r. podjął następujące uchwały:

- **Nr 92** w sprawie stawek za realizację godzin ponadwymiarowych na studiach dziennych oraz na studiach zaocznych w roku akademickim 2003/2004.
Senat ustalił wysokość stawek za realizację godzin nadwymiarowych na studiach dziennych oraz na studiach zaocznych, które obowiązywać będą w roku akademickim 2003/2004.
Uchwała wejdzie w życie z dniem 1 października 2003 r.
- **Nr 93** w sprawie przyjęcia programu stabilizacyjnego działalności finansowej Uniwersytetu Zielonogórskiego.
Senat przyjął program stabilizacyjny działalności finansowej uczelni. Program prezentowany był na spotkaniu JM Rektora z pracownikami w dniu 10 czerwca br.
- **Nr 94** w sprawie przyjęcia podziału środków finansowych w roku 2003 zgodnie z systemem zarządzania gospodarką finansową Uniwersytetu Zielonogórskiego.
Senat przyjął podział środków finansowych w Uniwersytecie Zielonogórskim w roku 2003.
- **Nr 95** w sprawie zmiany limitów przyjęć na I rok studiów dziennych w roku akademickim 2003/2004.

Senat wstrzymał rekrutację na studiaienne i na studia zaoczne na kierunku wychowanie fizyczne w roku akademickim 2003/2004.

- **Nr 96** w sprawie przyjęcia sprawozdania finansowego Uniwersytetu Zielonogórskiego na dzień 31 grudnia 2002 r.
Senat przyjął sprawozdanie z bilansu oraz rachunek zysków i strat Uniwersytetu Zielonogórskiego sporządzony na dzień 31 grudnia 2002 r., wykazujący saldo po stornie aktywów i pasywów w wysokości 135.818.767,16 zł i zamykający się zyskiem netto w wysokości 990.239,30 zł.
- **Nr 97** w sprawie podziału zysku netto osiągniętego przez Uniwersytet Zielonogórski za okres 1.09.2001 r. – 31.12.2002 r.
Senat postanowił przeznaczyć zysk netto osiągnięty przez uczelnię na dzień 31 grudnia 2002 r. w wysokości 990.239,30 zł na fundusz zasadniczy uczelni.
- **Nr 98** w sprawie uchylenia uchwały Rady Wydziału Artystycznego z dnia 13 maja 2003 r.
Senat uchylił uchwałę Rady Wydziału Artystycznego z dnia 13 maja 2003 r. w części dotyczącej niewykonania zaleceń Senackiej Komisji ds. Organizacji Kształcenia na Wydziale Artystycznym w zakresie zniesienia przedmiotu „Intermedia” na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych.

Z A R Z Ą D Z E N I A J M R E K T O R A

JM Rektor wydał zarządzenia:

- **Nr 22** z dnia 28 maja 2003 r. w sprawie powołania komisji ds. wydania nieruchomości Miastu Zielona Góra.
Rektor powołał komisję, która dokona w imieniu Uniwersytetu Zielonogórskiego wydania Miastu Zielona Góra nieruchomości gruntowych będących w użytkowaniu wieczystym uczelni oraz znajdujących się na nich budynków, położonych przy Placu Stowiańskim 6 i 9, w następującym składzie :
 1. mgr Melania Milto - przewodniczący,
 2. mgr inż. Sławomir Szumalo
 3. mgr inż. Leszek Wilczyński
 4. mgr inż. Jerzy Rybicki
 5. inż. Czesław Szymczyk
 6. Elżbieta Krajniak-Kiel
 7. Grażyna Kupniewska
 8. Danuta Maciszonek
 9. Zbigniew Mackiewicz.
- **Nr 23** z dnia 4 czerwca 2003 r. w sprawie ochrony danych osobowych.
Zarządzenie reguluje zasady przetwarzania danych osobowych pracowników oraz studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- **Nr 24** z dnia 4 czerwca 2003 r. w sprawie terminów wnoszenia opłat za studia zaoczne i wieczorowe.
Wprowadzono następujące zasady wnoszenia opłat za studia zaoczne i wieczorowe:
 1. Studenci nowoprzyjęci są zobowiązani do wnoszenia opłat za studia zaoczne i wieczorowe w terminie 2 tygodni od dnia ogłoszenia wyników rekrutacji.
 2. W razie zgłoszenia rezygnacji ze studiów przez kandydata na studia, bądź studenta do dnia rozpoczęcia zajęć zgodnie z „Organizacją roku akademickiego” przysługuje zwrot cało-

ści wniesionej opłaty za semestr.

3. W razie zgłoszenia rezygnacji ze studiów najpóźniej na drugim zjeździe studentowi przysługuje zwrot 75% wniesionej opłaty za semestr.
 4. Studenci semestru drugiego i semestrów wyższych są zobowiązani wносить opłatę za studia przed rozpoczęciem każdego semestru, zgodnie z „Organizacją roku akademickiego”, nie później jednak niż do dnia 10 września za semestr zimowy i do dnia 28 lutego za semestr letni.
 5. W razie wniesienia opłaty za semestr zimowy po 10 września lub po 28 lutego za semestr letni student zobowiązany jest dodatkowo do uiszczenia kwoty w wysokości 10% opłaty za dany semestr z tytułu zwłoki.
 6. Nie wniesienie opłaty do dnia 10 października za semestr zimowy lub do dnia 31 marca za semestr letni powoduje skreślenie studenta z listy studentów.
- **Nr 25** z dnia 6 czerwca 2003 r. w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej Biblioteki Uniwersyteckiej oraz w sprawie bibliotek specjalistycznych.
Wprowadzono następujące zmiany dotyczące Biblioteki Uniwersyteckiej i bibliotek specjalistycznych:
 1. Biblioteki instytutowe stały się bibliotekami specjalistycznymi.
 2. Zmieniono nazwę „Biblioteki Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej” na „Bibliotekę Sztuki”.
 3. Zmieniono nazwę „Biblioteki Instytutu Kultury i Sztuki Muzycznej” na „Bibliotekę Muzyczną”.
 4. Zmieniono nazwę „Biblioteki Instytutu Podstaw Techniki” na „Bibliotekę Podstaw Techniki”.
 5. Biblioteki Instytutów:
 - Matematyki
 - Fizyki
 - Zarządzania
 - Filozofii i Socjologii

stały się w czytelniami specjalistycznymi w strukturze organizacyjnej Biblioteki Uniwersyteckiej.

- **Nr 26** z dnia 9 czerwca 2003 r. w sprawie wprowadzenia kodów jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Wprowadzono wykaz kodów jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Zielonogórskiego, stanowiący załącznik do niniejszego zarządzenia.

- **Nr 27** z dnia 9 czerwca 2003 r. w sprawie ochrony informacji niejawnych w Uniwersytecie Zielonogórskim.

Zarządzenie określa wykaz rodzajów informacji stanowiących tajemnicę służbową w Uniwersytecie Zielonogórskim, zasady postępowania z informacjami niejawnymi oraz obowiązki osób upoważnionych do dostępu do informacji niejawnych.

- **Nr 28** z dnia 10 czerwca 2003 r. zmieniające zarządzenie Rektora UZ z dnia 5 listopada 2001 r. w sprawie wynagrodzenia za recenzje oraz z tytułu realizacji przewodów doktorskich, habilitacyjnych oraz uczestniczenia w postępowaniach kwalifikacyjnych na stanowisko profesora nadzwyczajnego oraz o nadanie tytułu naukowego profesora.

W wyniku zmiany zarządzenia, jego zakresem objęte zostało również wynagrodzenie z tytułu uczestniczenia w postępowaniach kwalifikacyjnych na stanowisko profesora zwyczajnego.

- **Nr 29** z dnia 10 czerwca 2003 r. w sprawie wprowadzenia dni wolnych od pracy w Uniwersytecie Zielonogórskim.

Zostały wprowadzone następujące dni wolne od pracy:

- 20 czerwca 2003 r. – do odpracowania dnia 27 września 2003 r.
- 10 listopada 2003 r.

- **Nr 30** z dnia 11 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości opłat za miejsce w domach studenckich w okresie od czerwca do września 2003 r. oraz w sprawie wysokości opłat za miejsce w domach studenckich w semestrze zimowym w roku akademickim 2003/2004.

Ustalono zostały następujące opłaty za miejsce w domach studenckich w okresie od czerwca do września 2003 r.:

1. W okresie od czerwca do września 2003 r. w domach studenckich Uniwersytetu ustalono – z zastrzeżeniem pkt. 2 i 3 – następujące opłaty za dobę za jedno miejsce:
 - dla studentów Uniwersytetu: 9 zł + VAT;
 - dla kandydatów na studia na czas egzaminów wstępnych: 9 zł + VAT;
 - dla studentów Uniwersytetu na czas praktyk objętych programem studiów: 9 zł + VAT, z tym że kwota 4,50 zł + VAT wnoszona jest przez studenta, a pozostała kwota przez Proroktora ds. Studenckich z funduszu pomocy materialnej;
 - dla studentów innych uczelni na czas praktyk: 9 zł + VAT.
2. W miesiącu czerwcu 2003 r. opłata za dobę za jedno miejsce w SBM, wnoszona przez studentów, wynosi 5,50 zł + VAT.
3. W okresie od czerwca do września 2003 r. w domach studenckich Uniwersytetu ustalono następujące opłaty za udostępnianie pokoi osobom nie wymienionym wyżej:
 - SBM: 35 zł + VAT;
 - pozostałe domy studenckie: 20 zł + VAT.

Ustalono zostały następujące opłaty za miejsce w domach studenckich w semestrze zimowym w roku akademickim 2003/2004:

1. DS Vicewersal, DS Piast: 125 zł;

2. DS Wcześniak, DS Rzepicha, DS Raculka: 145 zł;
3. SBM: opłata stała w wysokości 110 zł + opłata za media, którą ustala się na podstawie wskazań odpowiednich liczników i jest ona równa kwocie otrzymanej w wyniku podzielenia całkowitej opłaty za zużyte media przez mieszkańców segmentu w ciągu jednego miesiąca przez liczbę studentów zakwaterowanych w tym segmencie.

- **Nr 31** z dnia 12 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości stawek stosowanych przy obliczaniu wynagrodzeń za prace związane z praktykami studentów.

Rektor ustalił wysokości stawek przy obliczaniu wynagrodzeń za prace związane z praktykami studentów w okresie od 1 września 2003 do 31 sierpnia 2004 r.

- **Nr 32** z dnia 13 czerwca 2003 r. w sprawie powołania Komisji ds. tłumaczenia dyplomów na języki obce.

Powołana została Komisja ds. tłumaczenia dyplomów na języki obce, składająca się z następujących zespołów:

1. Zespół języka angielskiego:
 - mgr Una Maclean-Chęckowiak
 - mgr Ryszard Wilk
 - mgr Waldemar Lewicki
 - mgr Jolanta Pacewicz-Johansson.
2. Zespół języka niemieckiego:
 - dr hab. Augustyn Mańczyk, prof. UZ
 - dr Marek Laskowski
 - dr Ewa Kniaziuk
 - mgr Katarzyna Trychoń-Cieślak
 - mgr Krystyna Olechowicz
 - mgr Joanna Jedlińska.
3. Zespół języka francuskiego:
 - mgr Barbara Wrześniak
 - mgr Mieczysław Taraszczyk.
4. Zespół języka rosyjskiego:
 - dr Polina Stasińska
 - mgr Genowefa Rutkowska.
5. Zespół języka hiszpańskiego:
 - mgr Felicia Perez-Rojas.

Wnioski o tłumaczenie dyplomu na jeden z języków obcych składają Dziekani do Proroktora ds. Studenckich, który przekazuje je do odpowiedniego Zespołu. Po dokonaniu tłumaczenia Proroktor ds. Studenckich przekazuje dyplomy Rektorowi do podpisu.

- **Nr 33** z dnia 13 czerwca 2003 r. w sprawie zmiany regulaminu organizacyjnego Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Wprowadzone zostały zmiany w regulaminie organizacyjnym Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 1 listopada 2002 r. przez dodanie w § 43 pkt 11) o następującej treści:

„11) koordynowanie - w porozumieniu z innymi jednostkami organizacyjnymi – przygotowywania i sporządzania wniosków dotyczących pozyskania środków pomocowych dla Uniwersytetu, w szczególności z funduszy i programów unijnych”.

- **Nr 34** z dnia 2 lipca 2003 r. w sprawie przydziału odzieży ochronnej, roboczej, środków ochrony oraz środków higieny osobistej.

Wprowadzone zostały tabele przydziałów odzieży ochronnej, roboczej, środków ochrony oraz środków higieny osobistej dla poszczególnych stanowisk pracy, stanowiące załącznik do niniejszego zarządzenia.

Agnieszka Gąsiorowska

Teksty uchwał i zarządzeń dostępne są na stronie internetowej Uniwersytetu Zielonogórskiego pod adresem: <http://www.uz.zgora.pl/ap/>

JUBILEUSZ PROF. TADEUSZA BILIŃSKIEGO



26 czerwca odbyła się w naszej uczelni Sesja Jubileuszowa z okazji siedemdziesięciolecia urodzin prof. Tadeusza BILIŃSKIEGO. Sesję otworzył i prowadził dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska UZ prof. Tadeusz Kuczyński. Jako pierwszy krótko przedstawił sylwetkę Szanownego Jubilata oraz złożył na jego ręce życzenia, JM Rektor UZ, prof. Michał Kisielewicz. Laudację, której tekst publikujemy poniżej, wygłosił prof. Jan Kmita z Politechniki Wrocławskiej.

Sesję zaszczyliły swą obecnością osoby ze świata nauki, polityki, gospodarki oraz organów rządowych i samorządowych związane z osobą Profesora, a w tym między innymi prof. Katarzyna Duczowska-Małysz – Doradca Prezydenta PR, Jolanta Danielak – Wicemarszałek Senatu RP, Zbyszko Piwoński – Senator RP, Andrzej Bocheński – Marszałek Województwa Lubuskiego, Bożena Ronowicz – Prezydent Miasta Zielona Góra, Lesław Batkowski – Przewodniczący Rady Miasta Zielona Góra, Krzysztof Romankiewicz – Starosta Powiatu Zielonogórskiego, Minister Andrzej Urban – Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego, Józef Lenart – Prezes i Zenon Żuromski – Naczelnny Inżynier w Przedsiębiorstwie poszukiwań Naftowych „Diament” w Zielonej Górze, prof. Tomasz Łodygowski – prorektor Politechniki Poznańskiej, prof. Stanisław Kuś z Politechniki Rzeszowskiej i wielu innych.

Marek Dankowski

LAUDACJA WYGŁOSZONA PODCZAS UROCZYSTOŚCI PRZEZ PROF. JANA KMITE

TADEUSZ BILIŃSKI nauczyciel akademicki, naukowiec, polityk

Mam zaszczyt przedstawić osobowość i dokonania profesora zwyczajnego, doktora habilitowanego nauk technicznych budownictwa lądowego **Tadeusza Bilińskiego na Jubileusz siedemdziesięciolecia Jego Urodzin.**

Dla syntetycznego ujęcia w niniejszej laudacji przebogaty osiągnięć Jubilata w zakresie dydaktyki, nauki, wychowania kadr, działalności społecznej oraz politycznej wykorzystuję obszernie zestawienia jego dorobku w postaci załączników opracowania laudacyjnego wraz z dokumentacją fotograficzną zamieszczonych w księdze jubileuszowej.

Są to: Życiorys (1), Spis prac opublikowanych (2), Działalność w zakresie kształcenia kadry naukowej (3), Opracowane opinie o dorobku naukowym i dydaktycznym pracowników nauki (4), Recenzje wydawnicze (5), Udział w zjazdach naukowych, konferencjach i posiedzeniach naukowych (6), Wystąpienia na seminariach, konferencjach i posiedzeniach naukowych (7). Wykorzystuję też inne udostępnione mi materiały, w tym wydane przez Wydawnictwo WSI w Zielonej Górze w 1996 roku opracowanie pt. „Profesor Tadeusz Biliński 40 lat pracy naukowej i dydaktycznej” oraz własne rozeznanie w działalności akademickiej Jubilata.

Lata młodości

Prof. Tadeusz Biliński urodził się 4 grudnia 1932 roku w Trzemesznie, w woj. bydgoskim, w rodzinie mieszczańskiej, z ojca Czesława i matki Anny z domu Jankowiak. Szczęśliwe dzieciństwo przerwała wojna. Już w grudniu 1939 roku w ramach szerokiej akcji niemieckiej została cała jego rodzina przesiedlona do Generalnej Gubernii. Przebywał z rodzicami i rodzeństwem najpierw w Garwolinie pod Warszawą, a na-

stępnie w Lublinie, Częstochowie i w Garbatce. Do szkoły chodził z przerwami i okresowo uczył się w domu. Po wojnie wrócił do Trzemeszna, gdzie zdał egzamin do II kl. Gimnazjum i Liceum im. Kilińskiego, ale w 1947 r. kontynuował już naukę w Gimnazjum i Liceum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, gdzie w 1950 r. otrzymał świadectwo dojrzałości.

Ze względu na pochodzenie społeczne (prywatna inicjatywa) nie został dopuszczony do egzaminu wstępnego na Wydział Budownictwa Lądowego Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu. W celu zmiany pochodzenia społecznego podjął natychmiast pracę w Oddziale Drogowym PKP w Poznaniu jako robotnik, gdzie po kilku miesiącach pracy na torach powierzono mu funkcję technika z zadaniem planowania i nadzorowania robót torowych.

W 1951 roku, już bez przeszkód, zdał egzamin na Wydział Budownictwa Lądowego WSI w Poznaniu, gdzie w 1954 r. ukończył studia I stopnia (inżynierskie), jak mówi bez wyróżniających ocen, ale przy średniej 4,15 wystarczającej, aby dostać się na kurs magisterski, który skończył dyplomem mgra inż. bud. lądowego w 1956 r. z wynikiem bardzo dobrym.

W rozmowie Jubilat wspomina, że dopiero na studiach magisterskich zasmakował w prawdziwym studiowaniu w poszukiwaniu czegoś nowego, trudnego, zdobytego własną pracą naukową. Zawdzięcza to promotorowi pracy dyplomowej profesorowi Tadeuszowi Kozłowskiemu, który wzbudził u niego te zainteresowania przez dawanie zadań analitycznych wykraczających poza rutynowe zakresy prac dyplomowych. Temu też zawdzięcza nasz Jubilat decyzję starania się w konkursie o miejsce na aspiranturę stacjonarną i konkurs ten wygrał.

Tak więc w wieku 24 lat skończył się Jubilatowi okres młodości; skończył się zdobyciem dyplomu studiów wyższych i wyborem trudnej, ale fascynującej drogi życiowej, drogi akademickiej.

Przekroczenie tego progu życiowego w tak dobrej formie, mimo bardzo trudnych przecież warunków, o czym wyżej, zawdzięczał Jubilat zapewne nie tylko przyrodzonym przymiotom, ale również i dobrej szkole rodzinnej, co przenika z materiałów niniejszego wydawnictwa.

Do samodzielności akademickiej

Z dyplomem i zaliczoną aspiranturą rozpoczął Jubilat intensywną pracę badawczą na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Poznańskiej. Jednocześnie podjął studia zaoczne na Wydziale Matematycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, na których zaliczył 4 lata (musiał je przerwać, aby zakończyć pracę doktorską w terminie). W rozmowach podkreśla, jak bardzo przydała mu się zdobyta wiedza matematyczna w dalszych pracach badawczych.

W tym poznańskim okresie rozszerzył i ugruntował swą wiedzę teoretyczną, w zasadzie analityczną (nie było jeszcze komputeryzacji) oraz opanował podstawy badań doświadczalnych w kontekście technik badawczych i mechaniki eksperymentalnej, a także wybrał główny kierunek swych badań dotyczący konstrukcji zespolonych, któremu to kierunkowi został wierny do chwili obecnej. Zdobył też doświadczenie dydaktyczne, a także nawiązał kontakty z krajowymi ośrodkami naukowymi z zakresu budownictwa, a nawet z ośrodkiem w Liège (1972).

W Politechnice Poznańskiej obronił rozprawę doktorską (1965 r.), z tej uczelni habilitował się w Politechnice Wrocławskiej (1972 r.) i tu, w Poznaniu, uzyskał stanowisko docenta etatowego w Katedrze Budownictwa na Wydziale Budownictwa Lądowego. Tak więc w wieku 40 lat osiągnął wielki sukces, zdobywając tak zwaną samodzielność akademicką. Sukces ten jest tym większy, że obok pracy dydaktycznej i naukowej angażował się w tym okresie w prace społeczne związkowe i naukowo-techniczne, a także podjął działalność polityczną w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tak się kończy okres poznański, gdyż w październiku 1976 roku przechodzi na stanowisko docenta w Instytucie Budownictwa Wyższej Szkoły Inżynier-

skiej w Zielonej Górze z jednoczesnym powierzeniem mu funkcji rektora tej uczelni, najpierw do września 1978 roku, a następnie do września 1981 roku.

Z perspektywy czasu należy uznać tę decyzję za dobrą i dla uczelni, i dla naszego Jubilata.

Okres zielonogórski

Okres zielonogórski to apogeum aktywności prof. Tadeusza Bilińskiego, w której eksponują się takie wyróżniki, jak rektorowanie, kontynuowanie prac badawczych, organizowanie dydaktyki w swej specjalności, działalność społeczna w różnych jednostkach naukowo-technicznych i naukowych, działalność polityczna, w zasadzie sejmowa. Tylko niektóre z tych obszarów będą tu silniej zaakcentowane, chociaż w każdym z nich legitymuje się Jubilat nieprzeciętnymi osiągnięciami.

Akademickie funkcje administracyjne

W Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze (do 1996 r.) - Politechnice Zielonogórskiej (1996 - 2001 r.) - Uniwersytecie Zielonogórskim (od 2001 r.) pełnił Jubilat następujące funkcje:

Na szczęblu uczelni:

- Rektor 1976 - 1981
- Prorektor ds. nauczania i wychowania 1984 - 1987 r.
- Przewodniczący Komisji Senackiej ds. Dydaktyki i Wychowania 1984 - 1987 r.
- Przewodniczący Komisji Senackiej ds. Wydawnictw 1987-1990 r.
- Członek Komisji Senackiej ds. Nauki i Rozwoju Kadr Naukowych 1990 - 1996 r.

Na szczęblu wydziału:

- Dyrektor Instytutu Budownictwa i Inżynierii Środowiska (na prawach wydziału) w 1978 r.
- Prodziekan Wydziału Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej 1987 - 1990 r.

Na szczęblu instytutu:

- Kierownik Zakładu Konstrukcji Budowlanych 1978 - 1981 r.
- Dyrektor Instytutu Technologii i Organizacji Budownictwa 1984 - 1987 r.



REFERAT JUBILATA PODCZAS KONFERENCJI „KONSTRUKCJE ZESPOLONE”



JUBILEUSZ ZASZCZYLIŁI LUDZIE NAUKI, POLITYKI, GOSPODARKI I BIZNESU

- Dyrektor Instytutu Budownictwa 1996 - 2000 r.
- Kierownik Zakładu Budownictwa Ogólnego i Architektury od 2002 r.

Osiągnięcia i zasługi Jubilata dla Uczelni z pozycji pełnionych funkcji są nie do przecenienia, a do najważniejszych można zaliczyć (Wyd. 40-lecia): „Rozbudowa Uczelni i pozyskiwanie nowych powierzchni laboratoryjnych, dydaktycznych i społecznych, zapewnienie studentom dobrych warunków społecznych, wychowawczych i kulturalnych oraz prawidłowego przebiegu praktyk studenckich, organizacyjne uporządkowanie organów koleżeńskich (Senat, Kolegia Rektorskie, Rada Społeczna Szkoły, Rada Szkoły do spraw Młodzieży oraz Komisje Rektorskie)”, a także „uruchomienie nowego kierunku studiów – inżynierii środowiska (1977). W czasie kilkuletnich starań rektora prof. Mariana Miłka o przekształcenie Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze w Politechnikę Zielonogórską prof. T. Biliński intensywnie współdziałał z Rektorem w kierunku zmiany statusu Uczelni, cel ten osiągnięto w 1996 r. przy wybitnym udziale Jubilata w przeprowadzeniu uchwały sejmowej. Jubilat był inicjatorem i organizatorem unikalnej w skali kraju specjalności dydaktycznej „renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych” oraz wdrażania systematycznego organizowania seminariów i zebrań naukowych poświęconych ważnym aktualnym problemom, jak na przykład rewitalizacji. Położył też wielkie zasługi w organizacji współpracy naukowej i dydaktycznej z licznymi ośrodkami naukowymi krajowymi i zagranicznymi oraz organizacjami społecznymi działającymi na rzecz budownictwa. Przyczynił się do ożywienia ruchu studenckiego i życzliwej dla niego pomocy ze strony kadry. Dbał o dobre stosunki z jednostkami gospodarczymi jako partnerami odbierającymi absolwentów i korzystającymi z wiedzy kadry, ale też stawiającymi tej kadrze pewne zadania do rozwiązania. Doceniał pracę służb zaplecza administracyjnego oraz technicznego, w tym służb zaplecza dydaktycznego i badawczego (laboratoryjnego). W niektórych działaniach można dostrzec wpływ organizacji uczelni modelu francuskiego jako echo pobytu Jubilata w latach 1982 - 1984

go jako echo pobytu Jubilata w latach 1982 - 1984 z wykładami na uniwersytecie w Oranie (Algieria).

Pozycja naukowa

Pozycję naukową zwykle się oceniać z uwzględnieniem dorobku naukowego publikowanego, osiągniętych stopni i u honorowań naukowych, utworzenia własnej szkoły naukowej, przynależności do akademickich organizacji i ogólnej aktywności akademickiej znanej i uznanej w środowiskach krajowych i zagranicznych, a także prezentowanej etyki akademickiej i osobistego stylu bycia. W mojej opinii Jubilat spełnia te warunki na poziomie wyróżniającym.

Zestawienie liczbowe publikacji Jubilata z podziałem na rodzaje prac i miejsca publikowania przedstawia się następująco:

Ogólna liczba prac opublikowanych 206 pozycji, w tym:

- ❖ Artykuły i rozprawy 134
 - „Archiwum Inżynierii Lądowej PAN” (5)
 - „Inżynieria i Budownictwo” (12)
 - „Przegląd Budowlany” (16)
 - inne czasopisma ogólnopolskie (35)
 - czasopisma zagraniczne (3)
- ❖ Czasopisma uczelniane i branżowe 63 (31 w „Zeszytach Naukowych”)
- ❖ Monografie, książki, podręczniki, skrypty (24)
 - Monografie (3)
 - Książki, podręczniki (5, w tym 2 w języku niemieckim)
 - Skrypty (3) (PWN)
 - Skrypty uczelniane (13)
- ❖ Referaty w materiałach konferencyjnych 48
 - Konferencje Krynickie 14
 - Konferencje „Konstrukcje Zespolone” 5
 - Konferencje zagraniczne 5
 - Różne konferencje krajowe 23
- ❖ Posiada też (współautorskie) patenty (3) i wzór użytkowy (1).

Problematyka tego publikowanego dorobku prof. Tadeusza

Bilińskiego dotyczy szeroko rozumianego budownictwa, jak konstrukcje zespolone głównie betonowe sprężone (główny kierunek badawczy), budownictwo systemowe, organizacja procesów inwestycyjno-budowlanych oraz (co rzadkość) zagadnienia prawa budowlanego. Zdobył bez taryfy ulgowej wszystkie stopnie i tytuły naukowe. Krajowy i zagraniczny autorytet naukowy budował systematyczną pracą badawczą, wykazując w swym dorobku poważne monografie i podręczniki, naukowe rozprawy z podstaw teoretycznych analiz systemów konstrukcyjnych, jak i weryfikacji doświadczalnej przyjmowanych założeń teoretycznych, poważne artykuły w recenzowanych czasopismach o szerokim wachlarzu tematyki budowlanej. Autorytet ten umacniał swoimi wystąpieniami na konferencjach naukowych i naukowo-technicznych oraz w dyskusjach różnych gremiów uczelnianych, jednostek Polskiej Akademii Nauk oraz organizacji naukowo-technicznych i gospodarczych zajmujących się zagadnieniami budownictwa; zostało to udokumentowane w załącznikach 1-7 niniejszej laudacji.

O uznaniu autorytetu Jubilata świadczy też powierzenie mu recenzji rozpraw doktorskich i habilitacyjnych oraz opinii dorobku kandydatów do tytułów i stanowisk profesorskich, a także przyjmowanie funkcji recenzentów rozpraw promowanych przez niego doktorów przez wybitnych profesorów (patrz zał. jak wyżej).

Szczególnym wyrazem uznania dla Jego osoby jest objęcie patronatu przez Przewodniczącego Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej Polskiej Akademii Nauk nad cykliczną konferencją naukową „Konstrukcje Zespolone” wykreowaną przez Jubilata i umiejscowioną na stałe w WSI, a obecnie Uniwersytecie Zielonogórskim.

Jubilat wypromował 9 doktorów, wzmacniając wyraźnie stan kadrowy kierunku budownictwa, a ponadto dla osób „napływowych” z uczelni pozazielonogórskich stworzył takie warunki, iż stali się „Zielonogórczykami”. Doczekał się też 1 naukowego wnuka po profesorze St. Misztalu.

Dzięki umiejętnej pracy zespołowej stworzył wyrazistą szkołę naukową, zielonogórską szkołę Tadeusza Bilińskiego; charakterystyczną cechą tej szkoły w mojej ocenie jest to, że służy ona swym potencjałem w rozwiązywaniu problemów jakie niesie postęp w dyscyplinie związanej z dziedziną techniki budowlanej, a jednocześnie inspirowa i stwarza zadania dla techniki, by rozwijała się na coraz wyższym poziomie technologicznym. Badania z zakresu konstrukcji zespolonych można uznać za atutowe tej szkoły naukowej.

Nie zdarzyło mi się, abym kiedykolwiek słyszał uwagi krytyczne dotyczące etyki lub stylu bycia Jubilata – natomiast często słyszę o nim z tych pozycji uwagi pochlebne.

Powyższe rozwiązania prowadzą w mojej opinii, do wniosku, że profesor Tadeusz Biliński w zakresie działalności akademickiej należy do wybitnych polskich uczonych w dyscyplinie szeroko rozumianego budownictwa.

Współbrzmia z tym to, iż od 2000 r. został członkiem Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej Polskiej Akademii Nauk, a od bieżącego roku jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Techniki Budowlanej. Był też przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej, a od Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej otrzymał wyróżnienie „Złotego kasku z diamentem”. Resort Szkolnictwa Wyższego uhonorował go Medalem Komisji Edukacji Narodowej i tytułem Zasłużony Nauczyciel RP, a Polski Związek Inżynierów i Techników Złotą Odznaką PZITB.

Działalność sejmowa

Działalność sejmowa Jubilata była szczególnie bogata. Był posłem od 1985 r. przez 5 kolejnych kadencji aż do 2001 r. Przez ostatnie 3 kadencje pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Polityki Przestrzennej Budowlanej i Mieszkaniowej, w której działał z wielkim zaangażowaniem z korzyścią dla budownictwa.

W latach 1996 – 2001 był członkiem Delegacji Parlamentarnej RP do Zgromadzenia Parlamentarnej Rady Europy.

Był członkiem Parlamentarnej Kluby Sojuszu Lewicy Demokratycznej, członkiem jego prezydium.

Zrezygnował z kandydowania na posła do 6 kadencji, co było, według mnie, szczęśliwą decyzją.

Moje środowisko naukowe oceniło pozytywnie działalność poselską Jubilata. Potwierdzają to w mojej ocenie, załączone materiały fotograficzne oraz fakt, że na koniec kadencji został uhonorowany przez Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą, oraz bezprecedensowym uznaniem w postaci „Pucharu fair play” od Sejmowej Komisji Polityki Przestrzennej, Budowlanej i Mieszkaniowej, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich klubów poselskich. Niewątpliwie wielką jego zasługą jest sprawne przeprowadzenie legislacyjne w sejmie uchwały o powołaniu Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Honory

W ciągu swojej ponad 50 letniej działalności naukowej, społecznej i politycznej został uhonorowany i wyróżniony wieloma odznaczeniami i nagrodami.

Łącznie z wymienionymi uprzednio uzyskał:

- dwa Krzyże (srebrny i złoty),
- wszystkie 3 Ordery OP,
- osiem medali,
- siedemnaście różnych odznak miast, ziem, instytucji i stowarzyszeń, a w tym siedem złotych,
- siedem tytułów honorowych,
- osiem nagród Ministra Szkolnictwa Wyższego, w tym jedną specjalną i dwie pierwszego stopnia,
- nagrodę specjalną Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa,
- nagrodę specjalną Ministra Infrastruktury.

Jubilat (prawie) prywatnie

Przy przedstawianiu osobowości Profesora Tadeusza Bilińskiego nie podobna pominąć pewnych zdarzeń i sfery jego działalności o dużym stopniu prywatności; jest ich dość dużo, ale z konieczności ograniczę się tylko do tych, które wydają mi się najciekawsze lub dla osobowości Jubilata najbardziej charakterystyczne (w poprzednim tekście lub ilustracjach już się też takie znajdują).

Mało kto wie, że Jubilat był wieloletnim dawcą krwi (ARh dodatni). Był stałym dawcą dla członków rodziny, znajomych i kolegów z pracy. Brał udział w wielu akcjach; łącznie oddał



JUBILATOWI DZIĘKUJE JM REKTOR A DO ŻYCZEŃ DOŁĄCZA KWIATY I UPOMIEK



UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE ZAKOŃCZYŁO SPOTKANIE TOWARZYSKIE

około 10 litrów krwi (nr leg. 10802).

W młodości był czynnym sportowcem. Chociaż brał udział w wielu grach zespołowych, to przede wszystkim uprawiał lekkoatletykę, zwłaszcza skoki wzwyż. Rekord życiowy 186 cm – dzisiaj to może niewiele, ale kilkadziesiąt lat temu to był wynik! Uprawiał też taternictwo – zdobył Brązową Górską Oznakę Turystyczną.

Przez 2,5 roku śpiewał w chórze „Poznańskich Słowików” Stefana Stuligrosza, a także w harcerskim chórze „Ośmiu Bąków” – również pod batutą Stefana Stuligrosza. Od tego czasu pozostało mu zamiłowanie do muzyki kościelnej i w ogóle muzyki poważnej.

Piełgkuje życie rodzinne – rodzina i więzi rodzinne dla niego to najważniejsze sprawy osobiste. Bardzo serio i zobowiązująco traktuje koleżeństwo.

Ma duże poczucie humoru, lubi cięte inteligentne riposty, lubi opowiadać dowcipy, unika jednak niecenzuralnych w jego ocenie (stare wychowanie), trzymając klasę, by nie gorszyć młodzieży i pań, chociaż zdaje sobie sprawę z rozluźnienia zwyczajów.

Pisze wiersze, raczej do szuflady. Tak robi chyba większość profesorów. Pozwolił mi zajrzeć do schowka i spodobały mi się dwa.

1

Zachód słońca
i człowiek w zadumie
O czym myśli
Sam nie wie
O czym marzy

Powiedzieć nie umie
Ale czy to ważne
Gdy człowiek w zadumie!

2

Czy mogę Ciebie porównać
Do szczęścia minionych lat
To chyba niemożliwe
To nawet bezsensowne
Dziewczyno moja
Dzisiejszego dnia.

Zaiste, na temat tych dwóch krótkich wierszy można by napisać rozprawkę na temat ściśle literacki, jak i na temat pewnych cech Autora.

Pewne przesłania osobowościowe naszego Jubilata można znaleźć też w listach jego znajomych, przyjaciół, a nawet byłych studentów. Przypadkowo przeczytałem przesympatyczny list studenta, potem współpracownika i przyjaciela Jacka Wałkowskiego i dostrzegłem tam akapit dotyczący tego, że prof. T.Biliński był zagorzałym palaczem. Walczył z tym nałogiem twardo i długo, bez efektu – a w pewnym momencie rzucił palenie raptownie i skutecznie!

Daleko do mety

Tak w wielkim skrócie przedstawia się osobowość i dokonania Jubilata na siedemdziesiąt rocznicę Jego urodzin.

Tym naszym uroczystym jubileuszowym spotkaniem czcimy Profesora Tadeusza Bilińskiego jako jednego z wybitnych przedstawicieli technicznego środowiska akademickiego w naszym kraju w dyscyplinie budownictwo.

Tą naszą akademicką uroczystością honorujemy wybitnego profesora, naukowca, wychowawcę kilku pokoleń młodzieży studenckiej i adeptów nauki, społecznika, polityka, mądrego człowieka wielkiej osobistej kultury.

Czynimy to ze świadomością, że **Prof. zw. dr hab. inż. Tadeusz Biliński** całą swoją działalnością akademicką znaczoną niewątpliwymi sukcesami, a przy tym wspieraną wybitnymi osiągnięciami w pracy społecznej i politycznej zasłużył się wielce polskiej nauce, własnej uczelni i zielonogórskiemu regionowi.

Czcigodny Jubilacie, Drogi Profesorze,

Dziękujemy Ci za to wszystko, co zawdzięcza Tobie nasza nauka i technika, Twoja Uczelnia i Twój Region oraz Ci wszyscy, którzy mieli możliwość i zaszczyt z Tobą pracować.

Wyrażamy nadzieję, a nawet pewność, że to nie koniec. Jesteśmy przekonani, że będziesz dalej czynnym profesorem, wychowawcą, społecznikiem, osobą, która będzie wpływać na zachowanie polityków.

Ufamy, że będzie Cię w tym wspierać pani profesor Elżbieta, Twoja małżonka z ostatniej fotografii tej laudacji.

Niech Opatrzność darzy szczególną opieką Ciebie oraz Twoich najbliższych i niech przesuwa na długie, długie jeszcze lata metę Twojej aktywności.

Jan Kmita*

* prof. Jan Kmita jest pracownikiem Politechniki Wrocławskiej i jej byłym rektorem

PROFESOR MICHAŁ KISIELEWICZ W AKADEMII

Informujemy z przyjemnością, że kolejny nauczyciel akademicki Uniwersytetu został wybrany członkiem komitetu „branżowego” PAN. Środowisko matematyków polskich wybrało **prof. Michała Kisielewicza** na swojego reprezentanta w Komitecie Matematyki Polskiej Akademii Nauk na kadencję 2003-2006. Jak podkreśla

pismo przewodniczącego Wydziału III PAN, stało się to głównie dzięki zaangażowaniu nominata i jego szczególnego wkładu w dorobek i osiągnięcia Komitetu w minionej kadencji.

Gratulujemy!

ap

A K C J A „R E K R U T A C J A”

Prawie 7,5 tys. kandydatów na 3,5 tys. miejsc na studiach dziennych zawodowych i magisterskich. To dużo czy mało?

Z jednej strony można powiedzieć, że powinniśmy być zadowoleni. To jest przecież ponad dwóch kandydatów na jedno miejsce. Z drugiej jednak należy mieć świadomość, że w tym roku o indeksy walczy szczyt wyżu demograficznego. Od tego roku kandydatów będzie już tylko mniej. Dlatego już czas najwyższy aby zacząć się zastanawiać nad przyszłością. Jak usprawnić rekrutację, i co zrobić, żeby tych kandydatów przyciągnąć do Zielonej Góry. Trzeba się też zastanowić nad tym co zrobić, żeby kierunki najmniej popularne zyskały na popularności.

Tyle na temat tego co trzeba, teraz trochę na temat tego co jest. I jak to się ma do tego co było. Generalnie można powiedzieć, że kandydatów jest więcej niż rok temu podczas pierwszej rekrutacji. W ub. roku złożono 6.862 podania, co na liczbę przygotowanych miejsc dało 1,45 kandydata na jedno miejsce w skali uczelni. Tylko na dzień 1 lipca bieżącego roku (do 5 lipca były jeszcze przyjmowane dokumenty na Wydziale Mechanicznym) kandydaci złożyli 7.357 podań, co przy zmniejszonych w tym roku limitach dało liczbę 2,09 kandydata na 1 miejsce na UZ.

Nastąpiły poważne zmiany w limitach przyjęć na nadchodzący rok akademicki (tylko w niektórych przypadkach zwiększono liczbę miejsc, są to np. pedagogika pracy i poradnictwo zawodowe – rok temu 45 m-c, teraz 60, edukacja medialna i informatyczna 30/60, ochrona

środowiska 64/90, astronomia 35/60), w większości przypadków limity zostały zmniejszone (np. j. angielski z 60 na 45, obydwie edukacje artystyczne - muzycy z 60 na 50, a plastycy z 40 na 30, informatyka i ekonometria z 200 na 110 czy matematyka z 200 na 150)). Tylko na niektórych kierunkach utrzymano liczbę miejsc na I roku (np. na elektronice i telekomunikacji - 120, informatyce - 180). Porównując jednak z rokiem ubiegłym liczbę kandydatów na jedno miejsce można powiedzieć, że największy wzrost chętnych do studiowania w tym roku nastąpił na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych. Po zgrupowaniu pięciu specjalności do wyboru dopiero w trakcie studiów (pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, rewalidacja osób chorych, i zintegrowana edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna, zintegrowana edukacja wczesnoszkolna i terapia pedagogiczna oraz zintegrowana edukacja wczesnoszkolna i kierowanie placówką edukacyjną) okazało się, że niezdecydowanych jaką specjalność wybrać jest bardzo wielu. I tak na trzysta miejsc przygotowanych na pedagogice zgłosiło się prawie 600 kandydatów. Animacja kultury w tym roku przyciągnęła ponad trzech kandydatów na miejsce (rok temu 1,4). Nastąpił również duży wzrost zainteresowania pracą socjalną (w ub. roku 1,8 teraz 3,17 kandydata na miejsce) i poradnictwem (z 0,8 na 1,28). Najbardziej jednak zyskała resocjalizacja i profilaktyka osób niedostosowanych społecznie (3,1 os/1 m-ce rok temu, a teraz 5,37). Mimo, że pedagogika pracy i poradnictwo zawodowe oraz edukacja medialna i informatyczna w tym roku również znajdują się w czołówce najbardziej



obleganych kierunków i specjalności, to należy jednak odnotować wyraźny spadek liczby kandydatów chcących studiować na tych specjalnościach. Na pierwszej z nich rok temu o 1 miejsce ubiegało się 6,1 os. W tym roku jest to już 5,53 kandydata. Jeszcze większy spadek nastąpił na edukacji medialnej i informatycznej. Tutaj w tym roku „tylko” 3,9 kandydata przystąpiło do walki o jeden indeks. Rok temu było to 5,2 osoby na jedno miejsce. Mniej niż zwykle kandydatów jest także na socjologii (było 1,6 os./1 m-ce, a jest 1,24 os./1 m-ce).

Na Wydziale Humanistycznym również nastąpił wzrost zainteresowania kierunkami, szczególnie politologią. Jeszcze rok temu o możliwość studiowania na tym kierunku starało się 1,5 kandydata, a teraz do walki o indeks przystąpiło już 3,19 os./1 m-ce. Stale rośnie liczba chętnych do studiowania języków obcych. Najwięcej jednak poszła w górę średnia na języku angielskim (z 4,3 os./1 m-ce na 5,49 os./1 m-ce). Prawie tak samo wysoko wzrosło zainteresowanie filologią rosyjską. Jeszcze rok temu tylko 1,06 kandydata chciało studiować na tym kierunku, teraz jest to już 1,91 os./1 miejsce. Jak każdego roku trudna sytuacja jest na filozofii (0,66 os./1 m-ce na studiach magisterskich na kierunku i 0,36 kandydata na filozofię z wiedzą o społeczeństwie), chociaż w tym roku doskonałym posunięciem okazało się utworzenie nowej specjalności na filozofii – filozofia z komunikacją i współdziałaniem społecznym. O jedno miejsce stara się tutaj 1,36 kandydata.

Lekki spadek odnotowuje w tym roku filologia polska z dziennikarstwem (z 2,6 rok temu do 2,29 w tym roku). Po tych danych można się domyślać, że prawdopodobnie przyczyną spadku zainteresowania niektórymi kierunkami mogą być po prostu egzaminy wstępne. Na wielu uczelniach formy rekrutacji ulegają zmianom i są rokrocznie modyfikowane. Kandydaci decydują się na te uczelnie i kierunki, na których jest jak najmniej poprzeczek do pokonania. Z jednej strony taka sytuacja jest do przewidzenia, z drugiej jednak trudno zrezygnować zupełnie z siła egzaminacyjnego np. na dziennikarstwo czy socjologię. Zupełnie natomiast nie da się ominąć egzaminów na Wydziale Artystycznym, i być może to dlatego liczba kandydatów na tym wydziale nie jest oszołamiająca. Trudności większe niż rok temu ma edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej. Mimo zmniejszenia limitu przyjęć o indeks na tym kierunku stara się tylko 0,5 osoby (rok temu 0,7). Lekko spadło

zainteresowanie malarstwem (z 1,9 do 1,68 os./1 m-ce) i trochę więcej grafiką (3,5 rok temu, 2,16 w tym roku). I tyle o spadkach u artystów, teraz trochę o wzrostach – edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych – rok temu 0,6 kandydata na jedno miejsce, a dziś 1,43 osoby stara się o możliwość studiowania na tym kierunku. Strzałem w dziesiątkę było też utworzenie nowego kierunku: architektura wnętrz – 3,76 kandydata na jedno miejsce. A jak będzie za rok?

Wydziały: Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji; Inżynierii Lądowej; Nauk Ścisłych; Mechaniczny i Zarządzania (na wszystkich obowiązuje konkurs świadectw) mimo różnych zmian nie odnotowują większych rewolucji podczas rekrutacji. Liczba kandydatów w większości przypadków różni się tylko nieznacznie (np. informatyka – rok temu 2,6 teraz 2,64 kandydata na miejsce; zarządzanie i inżynieria produkcji – rok temu 1,2 os./1 m-ce, teraz 1,52 os./1 m-ce).

Mimo wszystko jednak i na tych wydziałach można zauważyć pewne zjawiska. Edukacja techniczno-informatyczna czyli ubiegłoroczne wychowanie techniczne to chyba kolejny sukces tegorocznej rekrutacji. Jeszcze rok temu po pierwszej rekrutacji na wychowaniu technicznym zostało 90 wolnych miejsc, a dziś o jedno miejsce na edukacji techniczno-informatycznej walczy 1,2 osoby. Czyżby to miał być przykład potwierdzający, że nazwa kierunku ma wyjątkowy wpływ na wybór kandydata? Być może. Bo przecież już wcześniej u humanistów i pedagogów można było zauważyć taką tendencję (filozofia z komunikacją i współdziałaniem społecznym czy edukacja medialna i informatyczna, europeistyka na politologii i filologii polskiej). U ścisłowców i techników moda na informatykę już mija, chociaż jeszcze dla wielu jest magnesem (informatyka i ekonometria 2,5 kandydata na miejsce, specjalności informatyczne na innych kierunkach są także oblegane). Natomiast moda na biotechnologię i ekologię przekłada się chyba na liczbę kandydatów na ochronie środowiska (3,83 os./1 m-ce) i inżynierii środowiska (1,95 kandydata na miejsce). Być może w przyszłości byłby to jeden ze sposobów na przyciągnięcie kandydatów na naszą uczelnię? Bo w tym roku wszystko wskazuje na to, że limity zostaną wypełnione jeżeli nie w pierwszym, to na pewno w drugim naborze.

esa

ZAINTERESOWANIE KANDYDATÓW KIERUNKAMI STUDIÓW DZIENNYCH NA DZIEŃ 1.07.2003 r.

NAZWA KIERUNKU, SPECJALNOŚCI	LIMIT	LICZBA KANDYDATÓW	ILE OSÓB NA 1 MIEJSCE
WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY			
EDUKACJA ARTYSTYCZNA W ZAKRESIE SZTUKI MUZYCZNEJ	50	25	0,5
EDUKACJA ARTYSTYCZNA W ZAKRESIE SZTUK PLASTYCZNYCH	30	43	1,43
ARCHITEKTURA WNĘTRZ	25	94	3,76
GRAFIKA	25	54	2,16
MALARSTWO	25	42	1,68
RAZEM	155	258	

WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI, INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI			
ELEKTRONIKA I TELEKOMUNIKACJA	120	183	1,53
ELEKTROTECHNIKA	180	96	0,53
INFORMATYKA	180	475	2,64
RAZEM	480	754	
WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY			
FILOLOGIA GERMAŃSKA	75	220	2,93
FILOLOGIA ROSYJSKA	45	86	1,91
JĘZYK ANGIELSKI	45	247	5,49
JĘZYK FRANCUSKI	30	60	2,00
JĘZYK NIEMIECKI	45	88	1,96
FILOLOGIA POLSKA	105	246	2,34
FILOLOGIA POLSKA dziennikarstwo	45	103	2,29
FILOZOFIA	50	33	0,66
FILOZOFIA komunikacja i współdziałanie społeczne	25	34	1,36
FILOZOFIA wiedza o społeczeństwie	25	9	0,36
HISTORIA	120	185	1,54
POLITOLOGIA	90	287	3,19
RAZEM	700	1598	
WYDZIAŁ INŻYNIERII ŁĄDOWEJ			
BUDOWNICTWO	120	267	2,23
INŻYNIERIA ŚRODOWISKA	120	234	1,95
OCHRONA ŚRODOWISKA	90	345	3,83
RAZEM	330	846	
WYDZIAŁ NAUK ŚCISŁYCH			
FIZYKA	75	31	0,41
FIZYKA TECHNICZNA	75	1	0,01
ASTRONOMIA	60	22	0,37
INFORMATYKA I EKONOMETRIA	110	275	2,50
MATEMATYKA	150	302	2,01
RAZEM	470	631	
WYDZIAŁ NAUK PEDAGOGICZNYCH I SPOŁECZNYCH			
PEDAGOGIKA	300	582	1,94
ANIMACJA KULTURY	52	160	3,08
PRACA SOCJALNA	52	165	3,17
PORADNICTWO	39	50	1,28
RESOCJALIZACJA I PROFILAKTYKA OSÓB NIED. SPOŁ.	52	279	5,37
PEDAGOGIKA PRACY I PORADNICTWO ZAWOD.	60	332	5,53
EDUKACJA MEDIALNA I INFORMATYCZNA	60	234	3,90
SOCJOLOGIA	75	93	1,24
RAZEM	690	1895	
WYDZIAŁ MECHANICZNY			
ZARZĄDZANIE I INŻENIA PRODUKCJI	120	182	1,52
MECHANIKA I BUDOWA MASZYN	180	191	1,06
EDUKACJA TECHNICZNO-INFORMATYCZNA	160	180	1,13
RAZEM	460	553	
WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA			
ZARZĄDZANIE I MARKETING	240	822	3,43
R A Z E M	3525	7357	2,09

wiadomości wydziałowe

wydział
artystyczny

SZKOŁA NAUK HUMANISTYCZNYCH I SPOŁECZNYCH
INSTYTUT SZTUKI I KULTURY PLASTYCZNEJ

11

GALERIA grafiki
Biblioteki Sztuki

Monika Bakke

To nie jest tylko sen

O TWÓRCZOŚCI IZABELLI GUSTOWSKIEJ

„Ostatnio - mówi Izabella Gustowska - intryguje mnie namiętność ludzka, która jest motorem życia, która jest wieczną tajemnicą. Jest to refleksja o energii życia, która jest wieczną tajemnicą. Jest to refleksja o energii życia, o tym, że człowiek zaczyna się zastanawiać, co ceni najbardziej, o tym, że to nie przeczytane książki, lecz tych kilka przeżyć: obecność narodzin, śmierci, miłości i nienawiści są źródłem energii, najważniejszym śladem, istotną chwilą wyjętą z ludzkiego życia”¹. Taka właśnie refleksja towarzyszy szczególnie ostatnim realizacjom artystki z cyklu „Względne cechy podobieństwa II”, pokazanym na wystawie zatytułowanej „Namiętności i inne przypadki” w CSW w Warszawie latem 2001. Należy jednak podkreślić, że cykle prac „Względne cechy podobieństwa I” i „...II” nie powstały bezpośrednio po sobie, ale dzieli je wiele lat artystycznego i życiowego doświadczenia. Jest to przejście od szukania podobieństw wśród tego samego do szukania podobieństw w przeciwieństwach. „Śpiewające pokoje”, „Płynąć” i „Sny”, czyli cykle realizowane „pomiędzy”, cechuje wyraźna tendencja do coraz śmielszego otwierania się ku temu, co można by nazwać nie-ja, światem, czy innym człowiekiem. To jednak możliwe jest wówczas, gdy istnieje już świadome ja.

L'amur passion - tak zatytułowana jest jedna z realizacji, pochodząca z najnowszego cyklu. *Passion* ma oznaczać paradoksalne łączenie miłości i gniewu, namiętności i cierpienia; idzie zatem o życie i śmierć, o których Sigmund Freud pisał, że są celem dwóch podstawowych popędów, a Eros i Tanatos nigdy się nie rozstają. Namiętność jest totalnością, zwraca się do tej samej, jak i do odmiennej płci. Jest uczuciem gwałtownym i bezkompromisowym, bez odwrotu, bez zapomnienia, ale i bez zapamiętania. Dzieje się i, jak silnie narastający ból zęba, nie daje się powstrzymać, chyba że jego usunięciem, wyrwaniem z korzeniem, co też nic od razu nie zmienia. Ból bowiem trwa. Podobnie namiętność, raz rozpętana trwa, czy ma postać miłości, czy jej totalnego braku, czyli nienawiści. Namiętność odkształca obraz - pojawia się anamorfoza, już wcześniej stosowana przez artystkę. Obraz namiętnych kochanków z „*L'amur passion*” widziany jest „z ukosa”, „to znaczy, gdy nasze spojrzenie jest nim «zainteresowane», gdy jest ono wspierane, przenikane i «zniekształcane» przez pragnienie”². Samej namiętności wyrazić (uchwycić i zatrzymać dla siebie) się nie da, zaś tęsknota za nią. Jest anamorficznym przedmiotem, „czystym pozorem, który możemy wyraźnie dostrzec tylko w spojrzeniu z «ukosa»”³. Mamy więc świat podwójnie krzywego zwiercia-

dła: pragnienia kochanków i pragnienia bycia kochankami. A jednak, nawet dzielony z mężczyznami, dziećmi i zwierzętami, jest to ciągle świat kobiety, budowany przez dotyk, który to dopiero umożliwia zobaczenie. Fotokomórka uruchamia mechanizm uchylania wieka; dotyk jest tu wysubtelniony i oznacza samą obecność cielesną (dotykane wzrokiem-okiem kamery i dotykane świata przez bycie widzialnym). Ten ruch jest jak rozchyłanie warg, gotowych, by stać się źródłem, źródłem życia, rozkoszy śmierci. „Pragnienie, żeby żyć, przestając żyć albo umrzeć, nie przestając żyć, pragnienie ekstremalnego stanu”⁴, to właśnie namiętny spłot Erosa i Tanatosa. Bowiem tkanką naszych namiętności jest nasze własne ciało na owej „życiowej Wyprawie”, na której wszystko jest możliwe, może tylko z wyjątkiem „miłości” (do) siebie reprezentującej enigmę, niemożliwość, czasami tabu”⁵.

W „Śpiewających pokojach”

Misternie budowany w cyklu „Śpiewające pokoje” obraz świata nie jest obrazem stabilnym. Nie ma tu już wcześniejszych, monumentalnych wręcz form, które ustąpiły uniwersum drobiazgów, ważnych choć nie wiadomo z jakich powodów oraz niemożliwych do poukładania w całość. Ten odrębny, bo zawsze bardzo prywatny i indywidualny świat, utkany jest z wielką delikatnością. Zamiast całości, widzimy najczęściej szczegół, wariację na jego temat, uporczywe powtórzenie. Wydawać by się mogło, że wszystko ma identyczną ważność, wymyka się hierarchizacji. Są tu prywatne wizje świata stające się rzeczą, „którą - jak powiada Slavoj Žižek - subiektywne spojrzenie rozbija”. A zatem mamy do czynienia z „substancjalną «rzeczywistością» zniekształconą przez naszą subiektywną perspektywę”⁶.

Na cykl „Śpiewające pokoje” składa się kilkanaście prac, jednak dwie z nich, czyli „*Tout autour*” oraz „*Szeptem...*”, zasługują na szczególną uwagę, bowiem to one, jak się zdaje, stanowiły dla artystki przejście do innego sposobu postrzegania. „*Tout autour*” ma swoje dwa ujęcia: jedno, to (oglądany wprost) obraz kobiet siedzących przy okrągłym stole; fotografia w kształcie elipsy obrazuje potoczną rzeczywistość. Drugi element jest projekcją, operującą ruchem i dźwiękiem, będącą obrazem anamorficznym tego pierwszego. Mamy tu niejako uruchomiony obraz fotograficzny: zmieniający się kształt elipsy, odkształcone postaci i odkształcone dźwięki. Ta wizualnie zaskakująca rzeczywistość, staje się jednak bardziej realna niż zastygła w bezruchu fotografia. A zatem owo „patrzenie z ukosa” pozwala dostrzec coś o charakterze źródłowym, co „normalnie” ukryte, właściwie dzieje się nieustannie - płynie, w przeciwieństwie do unieruchomionego obrazu, widzianego „poprawnie”, czyli wprost. Natomiast druga z wymienionych realizacji, zatytułowana „*Szeptem*”, ujawnia

odmienny, ważny dla wspomnianego już „L'amour passion” sposób postrzegania, a zarazem metaforycznego budowania obrazu świata. Stanowi ona też moment kluczowy w konstruowaniu kobiecej tożsamości w sposób alternatywny do męskiego oka (wzrokocentryzmu), jednocześnie wskazując na pierwotność dotyku na poziomie jeszcze niehierarchizowanym. „Szeptem” Gustowskiej to realizacja symetryczna, w której elektroniczny obraz poruszających się ust osadzonych w przezroczystych obiektach-szkatułkach odpowiada tym „ukrytym” w szkatułkach metalowych. Podwójność ust jest tu dominantą: jedne wystawione na pokaz, inne tylko podglądane, ale jedne i drugie nieustannie się dotykające. „Szeptem...” jest więc pracą nie tylko o dźwięku, ale i o dotyku „dwojga warg w nieustannym kontakcie”, o których tak przekonująco pisze L. Irigaray. Ta ostatnia, jak i Gustowska, proponuje wykorzystanie zmysłu dotyku dla wyrażenia swoistości „kobiecej natury”. Dotyk warg, w przypadku kobiet i tylko kobiet, ma charakter podwójny (istnieją bowiem wargi „te powyżej i te poniżej”) i jest nie tylko pierwotny w stosunku do wzroku, ale też (w tym przypadku), „odczuwany jako pierwotny w stosunku do dychotomii aktywnego i pasywnego. Ma - jak powiada Irigaray - efekt taki jak kąpiel wpływająca na to, co zewnętrzne i na to co wewnętrzne. Nigdy nie jest zupełnie usytuowany w wizualności. Co więcej, w samej domenie dotyku, nie jest pewne, że może on przerodzić się w „akt”⁷. Może więc pozostać nieodróżniony hierarchicznie na dotykającego i dotykanego (por. M. Merleau-Ponty) właśnie w kobiecym, źródłowym dotyku warg.

Płynąc: dryfując i nawigując

Zauważmy, że usta kobiety pojawiały się już we wcześniejszym cyklu „Płynąc”, gdzie należały do kobiety źródła (Źródło I, II, III), czyli figury reprezentującej tożsamość, budowana w oparciu o siebie i dla siebie, ale jednocześnie z innymi kobietami. Te zmysłowo rozchylone usta wyznaczały kluczowy moment, czyli przejście z wnętrza na zewnątrz. Wypływająca z nich woda jest fluidem, bezkształtną masą, życiodajną, ale bezforemną, a zatem źródłem działania się, które tu jeszcze nie przyjmuje żadnej postaci. Kobieta ciągle jest wśród tego, co podobne (kobiece), ale uzyskuje już swoją odrębność.

Tematom wodnym artystka poświęciła wiele lat. Cykl „Płynąc” realizowała w latach 1994-1997 i najpełniejszą jego prezentacją była wystawa w Zachęcie zorganizowana w 1996 roku. Wiele obiektów tam wystawionych miało charakter monumentalny: ogromne, na połę metalowe i na połę fotograficzne formy sprawiały jednak wrażenie lekko unoszących się w nasyczonej zieleni przestrzeni, a wmontowane w nie ruchome obrazy, wyświetlane na małych monitorach TV, stanowiły niejako ich źródła energetyczne. Pozostało w nich jeszcze coś z poetyki „Snów” - czyli poprzedzającego je cyklu, jednak chyba tylko o tyle, o ile woda łączy się z dryfowaniem, uczuciem odprężenia, zawieszenia między światem żywych i martwych.

Za zgodą autorki i Redaktora Naczelnego Andrzeja Saja tekst przedrukowano z „Formatu” nr 41 z 2002 roku, ponieważ prezentowany przez artystkę cykl „Trwając” z 2000 roku wykonany w technikach mieszanych, był pokazywany w Galerii Biblioteki Sztuki w tej formie po raz pierwszy i dlatego publikowany tekst nie dotyczy bezpośrednio pokazywanego cyklu.

Śniąc aż do dzisiaj

Sen w pracach Gustowskiej to jednak nie tylko spowolnienie w ruchów i stan niezwyklej wrażliwości, o której pisał Arystoteles, bowiem śniące sen letni kobiety pogrążone w wilgotnej zieleni ogrodu i zanurzone w śnie czerwonym-erotycznym, przeżywają przecież coś z największą gwałtownością. Tu też obecna jest przecież namietność, ku której tak wyraźnie dopiero ostatnio zwraca się artystka. Jednak tamte uśpione kobiety poszukują wyłącznie w sobie, bowiem pozostają uwięzione w snach; nie wychodzą po za swój idios kosmos. Tylko niektóre (choć może te same) śnią sen czarny - sen (o) śmieci, będącej chyba jedyną ucieczką. Można więc przypuścić, że „Sny” są właściwie wyraźną zapowiedzią dalszych wątków w twórczości Gustowskiej, dalszych „kartek z podróży”, projektują bowiem wszystko to, co ma się przydarzyć później. Na tym etapie życie toczy się po stronie nieświadomości i być może właśnie tu realizuje się najpełniej jako źródło, do którego dotrzeć jednak nie można.

Choć źródło pozostaje ukryte, proces poszukiwania siebie ma jednak swój początek, a nie ma końca; poszukiwanie przerywa tylko śmierć, jednak wówczas nie ma już poszukującej. Żyjąc, kobieta ciągle staje się, fluktuje, rozlewa, wsiąka i wzbiera. Jest nieuchwytna, jest w podróży. Kobieta z prac Izabelli Gustowskiej podobna jest do tej z „Passions elementaires” Luce Irigaray. I tak opisane tu realizacje, rozpięte między cyklami „Względne cechy podobieństwa I” i „...II”, są wycinkowo uchwyconymi obrazami, fotografiami, pojedynczymi wątkami pewnego procesu, podobnie jak, *Passions elementaires* Irigaray, o których pisze, że są to wspomniane już „pocztówki z podróży, którą pewna kobieta podjęła w poszukiwaniu własnej tożsamości miłosnej. Tym razem to ona (a nie mężczyzna w pogoni za swoim Graalem, Bogiem, drogą, tożsamością) podejmuje zmienne koleje życiowej wyprawy. Między naturą i kulturą, między nocą i dniem, między słońcem i gwiazdami, między rośliną i kamieniem, pośród mężczyzn, pośród kobiet, pośród bogów poszukuje ona własnego człowieczeństwa i własnej transcendencji”⁸. Kobieta Gustowskiej miała zawsze podobne zamiary, bo przecież ciągle odnajdując, musi szukać dalej. Pragnie bowiem przede wszystkim samego pragnienia, które jako swoiste nienasycenie pozwala jej wypływać poza sen, w świat namietności i innych przypadków.

P R Z Y P I S Y:

¹ Izabella Gustowska w rozmowie z Markiem Wasilewskim: Wkładać rękę do ognia ..., katalog wystawy Namietności i inne przypadki. CSW Zamek Ujazdowski 2001, s. 26.

² S. Zizek, *Patrzac...*, s. 174.

³ Ibid.

⁴ G. Bataille, *Erotyzm*, Gdańsk 1999, s. 234.

⁵ Por. L. Irigaray, *An Ethics of Sexual Difference*, s. 60.

⁶ S. Zizek, *Patrzac z ukosa*. Teksty drugie, nr 1/2 (49/50) 1998, s. 173.

⁷ L. Irigaray, *An Ethics...*, NY 1993, s. 164.

⁸ L. Irigaray, *Elemental Passions*, cyt. za J. Bator: *Dwoje ust* Luce Irigaray, *Tekst drugie*, nr 5(58), 1999, s. 93

Janina Wallis

12 13 G A L E R I A grafiki Biblioteki Sztuki

Od 10 września do 10 października 2003 roku będziemy prezentować sztukę ludową pt. „Współczesny Drzeworyt Śląska Opolskiego” z kolekcji adiunkta Andrzeja Bobrowskiego. Kolejną wystawą będzie pokaz

i spotkanie z prof. Ewą Zawadzką. O terminie będziemy powiadamiać w następnym nr miesięcznika „Uniwersytet Zielonogórski”.

Janina Wallis

Pierwsi absolwenci z tytułem magistra sztuki

W dniach 16 i 17 czerwca 2003 roku w Instytucie Sztuki i Kultury Plastycznej odbyły się historyczne obrony prac dyplomowych. Historyczne ze względu na zmianę uzyskiwanego przez naszych studentów tytułu. Magister sztuki w zakresie edukacji artystycznej - taki obecnie tytuł otrzymają absolwenci naszego instytutu. Mamy nadzieję, że tytuł magistra sztuki zrówna szanse młodych ludzi na rynku pracy i pozwoli im lepiej konkurować z absolwentami uczelni artystycznych.

O tym że nasi absolwenci mogą z powodzeniem konkurować w obszarze sztuki i kultury, jesteśmy głęboko przekonani. Zdobyta w trakcie studiów wiedza zawodowa i ogólna oraz zdobyte umiejętności praktyczne, zmanifestowane w tych dyplomach, pozwalają wierzyć w możliwości tej młodzieży i jej przyszłe sukcesy. Większość prezentacji i broniowych prac teoretycznych stała na wysokim poziomie, co znalazło wyraz w przyznanych przez komisję ocenach. W kilku przypadkach, wobec realizacji wybitnych, komisja dyplomująca uznała

za celowe wnioskowanie o przyznanie wyróżnień. Kilka rozpraw promotorzy i recenzenci, jako szczególnie udane i posiadające wartości prac źródłowych, skierowali do instytutowej biblioteki.

Komisja Dyplomowa obradowała w składzie:

Przewodniczący:

ad. II st. Ryszard Woźniak

Promotorzy prac plastycznych:

ad. II st. Stefan Ficner

prof. Izabella Gustowska

ad. II st. Leszek Knaflewski

ad. II st. Witold Michorzewski

ad. Jacek Papla

ad. Zenon Polus

ad. II st. Tomasz Sikorski

prof. Piotr Wołyński

ad. II st. Ryszard Woźniak

Promotorzy prac teoretycznych:

prof. Anna Jamroziakowa

dr Wojciech Śmigielski

dr Ilias Wrazas

Ryszard Woźniak



DYREKTOR INSTYTUTU WITOLD MICHORZEWSKI GRATULUJE PIERWSZEMU MAGISTROWI SZTUKI - EWIE OSOWSKIEJ (FOT. MAREK LALKO)



WYSTAWA KOŃCOWOROCZNA STUDENTÓW ISiKP - PRACOWNIA PROJEKTOWANIA GRAFICZNEGO WITOLDA MICHORZEWSKIEGO



FOT. WACŁAW SERDECZNY

w y d z i a ł**humanistyczny** I N S T Y T U T

H I S T O R I I

Zgromadzenie PTH

23 czerwca 2003 odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH) w Zielonej Górze. W trakcie obrad wysłuchano i przyjęto sprawozdanie ustępujących władz Zarządu Oddziału. Droga przeprowadzonej dyskusji udzielono absolutorium ustępującym władzom. Jednocześnie dokonano wyboru nowych władz PTH Oddziału w Zielonej Górze w składzie:

- dr Dariusz Dolański - prezes
- dr Włodzimierz Kwaśniewicz - wiceprezes
- dr Tadeusz Dzwonkowski - wiceprezes
- mgr Wanda Darasz - sekretarz
- mgr Hanna Kosiorek - skarbnik
- dr Grażyna Wyder - członek
- mgr Tomasz Andrzejewski - członek.

Tym samym przyjęto sprawozdanie Komisji Skrutacyjnej stanowiące wyniki wyborów. Dokonano wyboru delegatów na Walne Zgromadzenie PTH w Przemyślu (19.IX.2003). Dużą uwagę przyciągnęły przygotowania

do XVII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, mającego się odbyć w Krakowie (15-18.IX.2004). Zatwierdzony został także Regulamin Kół PTH Oddziału w Zielonej Górze. Członkowie PTHZG postanowili wystąpić z wnioskiem do Zarządu Głównego PTH o nadanie statutu honorowego członka PTH mgr Elżbiecie Bartkiewicz, prof. Marianowi Eckertowi oraz prof. Hieronimowi Szczegółe.

Z okazji Walnego Zgromadzenia PTH w Zielonej Górze, Instytut Historii zaprosił wspomnianego prof. Hieronima Szczegółę do wygłoszenia prelekcji pod tytułem „Repolonizacja i polonizacja ziem zachodnich”. Autor w swoim wystąpieniu skupił się głównie na problematyce badawczej związanej z poruszonym tematem. Dokonał jednocześnie interesującej charakterystyki porównawczej historiografii zarówno niemieckiej jak i polskiej powstałej po 1945 r., traktującej o kwestiach powojennych migracji narodowościowych na ziemiach Polski Zachodniej.

jk

Studia podyplomowe

Studia Podyplomowe w Instytucie Historii obejmują specjalizacje: Historia, Wiedza o historii regionu i dziedzictwie kulturowym Ziemi Lubuskiej, Wiedza o społeczeństwie z edukacją europejską. Kierownikiem studiów jest dr Bogumiła Burda.

Celem Studiów Podyplomowych HISTORIA jest umożliwienie absolwentom posiadającym tytuł magistra o profilu humanistycznym, posiadającym uprawnienia pedagogiczne (ewentualnie ukończony kurs pedagogiczny) zdobycie specjalności nauczycielskiej (kwalifikacji) w zakresie nauczania przedmiotu historia na wszystkich etapach edukacji. Program Studiów Podyplomowych obejmuje 580 godzin, z tego 80% to przedmioty historyczne, czyli zarys dziejów ziem polskich, dalej zapoznanie z cywilizacjami starożytnymi, historią średniowiecza, czasów nowożytnych, XIX wieku (do końca 1918 roku) i historii Polski oraz powszechnej po 1918 roku. Słuchacz Studiów Podyplomowych zapozna się także ze wstępem do badań historycznych, z naukami pomocniczymi historii, oraz metodologią historii i historiografii. Pozostałe godziny zostały przeznaczone na realizację dydaktyki historii, historię regionalną i seminarium dyplomowe. Program obejmuje podstawowe przedmioty studiów zaocznych na kierunku historia, równocześnie z niezbędnym minimum przygotowania do pracy nauczyciela i historyka. Planowane są zajęcia w terenie, w muzeach, archiwach. Podstawą uzyskania świadectwa ukończenia Studiów Podyplomowych jest zaliczenie wszystkich przedmiotów, oraz zdanie egzaminów. Studia Podyplomowe trwają 4 semestry i kończą się złożeniem pracy dyplomowej.

Drugim wariantem studiów podyplomowych, są studia podyplomowe WIEDZA O HISTORII REGIONU I DZIEDZICTWIE KULTUROWYM ZIEMI LUBUSKIEJ.

Ich program obejmuje 280 godzin, z tego 90% to przedmioty historyczne, czyli dzieje Ziemi Lubuskiej w wiekach średnich i nowożytnych, następnie w XIX i XX wieku, język, tradycje i obyczaje kultur zamieszkujących dawniej i obecnie Ziemię Lubuską, historię Śląska, historię sztuki na Ziemi Lubuskiej, życie codzienne, rozwój muzealnictwa, zbieractwo i przechowywanie zbiorów, historię rozwoju informacji i sposobów dokumentowania. Słuchacz Studiów Podyplomowych zapozna się także z realizacją ścieżek międzyprzedmiotowych. Pozostałe godziny przeznaczone zostały na seminarium dyplomowe. Program obejmuje podstawową wiedzę o regionie i jego dziedzictwie z niezbędnym minimum przygotowania do pracy nauczyciela i historyka, badacza regionu. Jak poprzednio planowane są zajęcia w terenie.

Trzecim wariantem Studiów Podyplomowych są studia WIEDZA O SPOŁECZEŃSTWIE Z EDUKACJĄ EUROPEJSKĄ. Programowo obejmują 270 godzin realizowanych w układzie dwusemestralnym. Słuchacze będą uczestniczyć w następujących zajęciach: historia integracji europejskiej, ustrój Rzeczypospolitej, prawo Unii Europejskiej, myśl społeczno-polityczna w Europie XIX i XX wieku, wybrane zagadnienia i pojęcia socjologiczne, wybrane pojęcia i zagadnienia filozoficzne, wybrane zagadnienia mikro i makroekonomii, dydaktyka wiedzy o społeczeństwie, prawa człowieka, polityka regionalna (Euroregiony), regionalizm w aspekcie europejskim, praktyczna działalność klubów europejskich, systemy oświatowe w krajach Unii Europejskiej, problemy narodowościowe w Europie XIX i XX wieku oraz historia polityczna Polski po II wojnie światowej. Odbywać się będą równocześnie seminaria dyplomowe.

jk

O ruchu ludowym

Charakterystyce pierwszych dni ruchu ludowego na ziemiach Warmii, Mazur, Ziemi Lubuskiej oraz na Dolnym i Górnym Śląsku poświęcona była konferencja pt. „Ruch Ludowy na Ziemiach Odzyskanych” zorganizowana 26 czerwca 2003 przez Instytut Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Obrady otworzył prof. Wojciech Strzyżewski - dyrektor Instytutu Historii UZ. Pierwszym referentem był prof. Hieronim Szczegółka (UZ) z referatem „Przemiany polityczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej”. Następnymi prelegentami byli:

- prof. Czesław Osękowski (UZ) - „Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej”,
- prof. Bohdan Łukasiewicz (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) - „Ruch ludowy na Warmii i Mazurach w latach 1945-1970”,
- prof. Kazimierz Kozłowski (Uniwersytet Szczeciński) - „Polskie Stronnictwo Ludowe i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe na Pomorzu Zachodnim 1945-1957”,
- dr Mariusz Bednarski (Puławy) - „Udział ludowców Lubelszczyzny w zasiedlaniu i zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich i Północnych”,
- dr Daniela Fuchs (Berlin) - „Obraz S. Mikołajczyka i PSL w prasie niemieckojęzycznej sowieckiego sektora okupacyjnego 1945-1947”,
- dr Janusz Gmitruk, Dorota Pasiak-Wąsik (Zakład

Historii Ruchu Ludowego) - „Ziemie Odzyskane w myśli programowej ludowców”,

- mgr Paweł Popiel (Zakład Historii Ruchu Ludowego) - „Archiwalia dotyczące Ziemi Zachodnich i Północnych w zbiorach Zakładu Historii Ruchu Ludowego”,
- prof. Marek Ordłowski (UZ) - „ZSL na Dolnym Śląsku jako część stalinowskiego systemu politycznego”,
- dr Jan Andrykiewicz (Zarząd Wojewódzki PSL w Zielonej Górze) - „Ruch ludowy na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1989”,
- dr Monika Kała (Instytut Pamięci Narodowej - Wrocław) - „Materiały konfidenckalne dotyczące PSL-u w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu”,
- dr Robert Skobelski (UZ) - „Wieś lubuska w okresie stalinowskim 1948-1956”,
- ks. dr Zygmunt Kowalczyk (UZ) - „Ruch ludowy w oczach Kościoła katolickiego w Archidiecezji Gorzowskiej”,
- mgr Daniel Koteluk (UZ) - „Funkcjonowanie Powiatowych Komisji Rehabilitacyjnych ZSL w województwie zielonogórskim w latach 1956-1957”.

W zamierzeniach organizatorów konferencja powinna mieć charakter cykliczny.

jk

Kultura krajobrazu - konferencja

Towarzystwo Studiów Łużyckich na dni 23-24 października 2003 zaplanowało konferencję na temat „Kultura krajobrazu pogranicza śląsko-łużyckiego”. „Celem konferencji jest ukazanie nie tylko przemian krajobrazu” - jak wskazują na to intencje organizatorów, ale przede wszystkim „jego miejsca w życiu gospodarczym i społecznym”. Zamiarem autorów konferencji będzie dokonanie próby opracowania naukowego bogatej i zróżnicowanej przyrody obszaru pogranicza śląsko-

łużyckiego. Plan konferencji obejmuje następujące bloki tematyczne:

- kultura i przyroda
- osadnictwo a krajobraz
- gospodarka a środowisko.

Wygłoszone referaty zostaną opublikowane w czwartym tomie „Studiów Łużyckich”. Propozycje udziału w konferencji i tematy referatów mogły być nadsyłane do 3 lipca 2003.

jk

Konferencja dydaktyczna

Zakład Dydaktyki Historii Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego na 25-26 września 2003 zaplanował przeprowadzenie międzynarodowej konferencji pt.: „Problemy edukacyjne w społeczeństwie wielokulturowym”. Miejszem obrad będzie budynek główny UZ przy Alei Wojska Polskiego 69. Priorytet naukowy przyświecający konferencji stanowić będzie zmieniająca się

świadomość edukacyjna oraz sam proces edukacji w nowej, jednoczącej się Europie. W wygłoszonych referatach prelegenci mają ukazać istotę kształcenia nauczycieli w Unii Europejskiej w kontekście ewentualnych propozycji reform szkolnictwa polskiego i przygotowania instytucji kształcących młodzież polską do standardów panujących w krajach Unii.

Jarosław Kuczer

I N S T Y T U T F I L O L O G I I P O L S K I E J

Podyplomowe studia z zakresu wiedzy o kulturze

W związku z wprowadzeniem do szkół ponadgimnazjalnych nowego przedmiotu o nazwie „wiedza o kulturze”, pojawiła się potrzeba przygotowania merytorycznego i metodycznego nauczycieli do prowadzenia tego przedmiotu. Instytut Filologii Polskiej wychodząc na-

przeciw tej potrzebie, zamierza uruchomić w nowym roku akademickim 2003/2004 podyplomowe studia z tego zakresu. Przeznaczone byłyby one dla absolwentów studiów magisterskich o profilu humanistycznym i artystycznym (filologia polska, nauki społeczno-polityczne, historia, wychowanie muzyczne i plastyczne). Ukończenie studiów umożliwia zdobycie uprawnień do nauczania w klasach ponadgimnazjalnych

przedmiotu *wiedza o kulturze*.

W programie studiów znajdują się następujące przedmioty:

1. Ogólna wiedza o kulturze.
2. Antropologia kultury.
3. Europejski wymiar kultury.
4. Wiedza o sztuce (pojęcia sztuki, sztuki wizualne, widowiskowe, muzyka).
5. Semiotyka tekstów kultury.
6. Podstawy animacji kultury.

w y d z i a ł
n a u k
pedagogicznych
i społecznych

Obrony prac doktorskich

23 czerwca 2003 r. na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych odbyła się publiczna



EWA BOCHNO

↓ ARTUR DOLIŃSKI Z KOMISJĄ RW I ŻONĄ JOANNĄ → (FOT. P. KULECZKA)



7. Problemy inicjacji kulturalnej dzieci i młodzieży.
8. Specyfika metodyczna przedmiotu.
9. Prawo autorskie.
10. Udział w imprezach kulturalnych.

Na realizację programu przeznaczonych będzie 260 godzin, rozłożonych na dwa semestry. Zgłoszenia na studia przyjmowane są do 15 sierpnia br. w sekretariacie Instytutu, p. 212, tel. (068) 328 47 01.

Marian Sinica

obrona pracy doktorskiej mgr Ewy Bochno. Dysertacja została napisana przez doktorantkę pod naukowym kierunkiem prof. Marii Dudzikowej z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Recenzentkami były prof. Maria Jakowicka (UZ) i dr hab. Józefa Bałachowicz, prof. APS. Przedmiotem obrony była praca pod tytułem *Rozmowa jako metoda oddziaływania wychowawczego. Z perspektywy doświadczeń nauczycieli-wychowawców i uczniów klas początkowych*.

*

Również 30 czerwca 2003 r. na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr Artura Dolińskiego napisanej pod naukowym kierunkiem prof. Tatiany Rongińskiej (UZ). Recenzentami byli profesorowie Jadwiga Izdebska z Uniwersytetu w Białymstoku, Bronisław Urban z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Dorota Rybczyńska z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Przedmiotem obrony była praca pod tytułem *Zachowania młodzieży w sytuacjach społecznych jako transmisja wzorów rodzinnych*. pk



Nauczyciele i rodzice w dialogu

W dniu 8 kwietnia odbyło się seminarium naukowe na temat *Nauczyciele i rodzice w dialogu*, zorganizowane przez Instytut Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Uroczystego otwarcia seminarium dokonała dziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych prof. Wielisława Osmańska-Furmanek, zaś obradom przewodniczyła dyrektor Instytutu Pedagogiki i Psychologii prof. Krystyna Ferenz.

Wśród uczestników znalazły się wybitne osobistości polskiej pedagogiki – profesorowie Maria Dudzikowa, Maria Jakowicka, Mirosław Szymański, Czesław Banach, Maria Mendel, Danuta Waloszek.

Celem seminarium było zaprezentowanie podstawowych kategorii pedagogicznych do badania i analizy problematyki dotyczącej szeroko rozumianej współpracy rodziny i szkoły, wskazanie obszarów ograniczeń, napięć i dialogu w kontaktach nauczyciel-rodzic, w konsekwencji zaś sprowokowanie do tego, by z pozoru powszechnie rozpoznane, zbadane, dla wielu być

może oczywiste sprawy „przemyśleć na nowo”, osadzić w nowym kontekście, zreinterpretować.

Godnym podkreślenia jest fakt, iż inicjatorki i organizatorki przedsięwzięcia dr Inetta Nowosad oraz dr Mirosława Nyczaj-Drąg do udziału w seminarium, oprócz środowiska naukowego i studentów, zaprosiły także pracowników zielonogórskiej oświaty, realizując tym samym pierwszy etap programu szkoleniowego dla dyrektorów szkół (różnych typów i szczebli) i przyszłości oraz pedagogów szkolnych, mającego na celu poprawę obecnego stanu w zakresie współpracy nauczycieli i rodziców na terenie Zielonej Góry.

W zorganizowaniu szkolenia wsparcia udzielili: Samorządowy Ośrodek Doskonalenia i Doradztwa oraz Urząd Miejski, reprezentowany na seminarium przez Wiceprezydenta Miasta Macieja Kozłowskiego.

Kolejne spotkania z tego cyklu zaplanowano na 26 kwietnia, 17 maja i 7 czerwca 2003 roku.

Inetta Nowosad
Mirosława Nyczaj-Drąg

Edukacja dzieci sześciolletnich Obraz debaty naukowo-społecznej

Edukacja jest sprawą nas wszystkich. W dyskusję o jej kształcie, szczególnie w przededniu wejścia w struktury Unii Europejskiej, powinni włączyć się wszyscy, którym zależy na dobrej jakości procesów integracyjnych. Najważniejszą kwestią w tej dyskusji jest edukacja tych, którzy staną się rzeczywistymi beneficjentami dokonujących się zmian – dzieci. Pracownicy naszego uniwersytetu, za sprawą prof. Danuty Waloszek są obecni w tych rozmowach na najwyższych, ministerialnych, poziomach. Nie są to, niestety, relacje partnerskie. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu ustawicznie omija środowisko naukowe w dyskusjach i decyzjach o formule edukacji w Polsce. Ustawicznie zwracamy uwagę na konieczność wielośrodowiskowej dyskusji nad tą najważniejszą dla państwa, narodu kwestią.

W tym właśnie celu zorganizowana została w dniach 21-22 czerwca przez Zakład Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej debata, która dotyczyła głównie i przede wszystkim próby nakreślenia najważniejszych dziś kwestii wyznaczającej powodzenie społeczeństwa polskiego w przyszłości – edukacji najmłodszych. Wszystko bowiem co najważniejsze dla życia człowieka i społeczeństwa, które tworzy i w którym żyje, zdarza się w pierwszych jego sześciu latach życia (F. Znaniecki, G. Vuco, J. Korczak, M. Montessorii, i inni). To nie gimnazjum wyrównuje szanse edukacyjne, lecz przedszkole – dostęp do niego niezależnie od miejsca zamieszkania, zasobności finansowej rodziców, chęci czy też niechęci urzędników. W krajach o wysokim poziomie życia wskaźnik powszechności edukacji przedszkolnej osiąga najwyższy pułap: Niemcy – 100%, Belgia – 90%, Wielka Brytania – 90%. Wiele krajów, które przeszły transformacje ustrojowe, np. Węgry – nie zamknęło ani jednego przedszkola, a Rosja dynamicznie odrabia straty spowodowane „Pierestrojką”. Wszystkie kraje stawiają na dzieciństwo i edukację w nim, my – przeciwnie, zamykamy przedszkola nadal, proponujemy dzieciom formy

często uwłaczające godności człowieka (byle gdzie, byle jak, przez byle kogo prowadzone).

Formuła debaty umożliwia czynny udział wszystkich zainteresowanych rozwiązaniem określonej przez prowadzącego kwestii. Nie jest łatwą zarówno dla prowadzącego jak i dla uczestników. Zysk jednak jest wielostronny – w wyniku aktywnego uczestnictwa wszystkich zebranych na sali, ustawicznego prowokowania do zabierania głosu, osiąga się szeroki i głęboki obraz problemu, zagadnienia, obraz dopełniany naukowo i praktycznie, czego nie osiągnie się w tradycyjnie realizowanej konferencji.

Na sali spotkali się przedstawiciele różnych grup zawodowych związanych z edukacją. Były dzieci z przedszkola w Radomicku, były nauczycielki przedszkoli, oddziałów przedszkolnych, edukacji zintegrowanej I-III. Do debaty wprowadzili pracownicy nauki: prof. Maria



UCZESTNICY KONFERENCJI



WYSTĘPY DZIECI Z PRZEDSZKOLA W RADOMICKU

Dudzikowa z UAM z Poznania, dr A. Suchora-Olech z Akademii Pomorskiej ze Słupska, dr D. Bierowska, reprezentująca *Życie Szkoły*, prof. K. Ferenz z UZ, prof. R. Stankiewicz (UZ), doktorzy z UZ: A. Łojewska, M. Nyczaj-Drag, I. Kopaczyńska, I. Nowosad, Adam Dąbek UZ, magistrowie z UZ: Klaudia Błaszczuk, Agnieszka Olczak, Anetta Soroka-Fedorczuk, Ewa Nowicka, Robert Wysocki. Całością debaty kierowała prof. Danuta Waloszek.

Dyskusja, którą wiązką tańców polskich, rozpoczęły dzieci z Przedszkola z Radomicka, skupiona została w trzech kręgach tematycznych: 1. Regulatory zachowań dziecka w przedszkolu i szkole; 2. Wczesna diagnoza rozwoju dziecka jako podstawa powodzenia w zabawie, nauce; 3. Koncepcje, rozwiązania, organizacja edukacji dzieci sześciolatków. Wprowadzeniem do dyskusji były cztery wystąpienia plenarne: prof. Marii Dudzikowej na temat wybranych kwestii edukacji w Polsce, prof. Danuty Waloszek wokół problematyki przygotowania dziecka do „szkoły” czy do nowych zadań, prof. R. Stankie-

wicza określające pole pojęciowe edukacji elementarnej oraz prof. K. Ferenz o codzienności dziecka i czynnikach ją wyznaczających.

Ideą debaty była także próba integracji środowiska praktyków i teoretyków. Z tego też względu do dyskusji zaproszeni zostali nauczyciele – słuchacze Podyplomowych Studiów Edukacji Elementarnej UZ, kierowanych przez prof. D. Waloszek w ramach grantu MENiS. Lista osób jest długa. Dość wspomnieć, iż głos zabrano ponad dwudziestu nauczycieli z województwa lubuskiego. Od wielu zaproszonych gości, którzy z racji obowiązków nie mogli bezpośrednio uczestniczyć w debacie z racji losowych okoliczności lub ważnych zadań zawodowych, otrzymaliśmy wsparcie i życzenia sformułowania konstruktywnych wniosków. Takie szczególne życzenia otrzymaliśmy od Sekretarza Stanu w MENiS, Franciszka Potulskiego.

Podczas dwudniowej debaty prezentowane były nagrania wypowiedzi dzieci na temat ich przyszłości, wypowiedzi rodziców, nauczycieli wokół form edukacji. Przez dwa dni w holu Uniwersytetu przy al. Wojska Polskiego można było oglądać wystawę dorobku przedszkoli - nr 10 z Gorzowa Wlkp., z Zielonej Góry - Przedszkole nr 11, z Sulechowa - Przedszkole nr 2, z Żar - Przedszkole nr 3, Przedszkole w Radomicku, Artystyczne Przedszkole nr 12 z Nowej Soli, Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 ze Świebodzina i inni. Każdy, kto chciał się wypowiedzieć, mógł to uczynić bezpośrednio, zabierając głos na sali lub pośrednio, korzystając z tablicy w holu. Na kanwie debaty powstanie książka, uwzględniająca wypowiedzi przygotowane jak i spon-taniczne, bezpośrednie jak i nagrane na kasetach rozmowy. Debata po raz pierwszy w historii Uniwersytetu przekazywana była do sieci Internetu za sprawą pracowników uczelnianego Centrum Komputerowego.

Obrady zakończyliśmy apelem skierowanym do Ministra Edukacji o rozpoczęcie poważnej dyskusji o edukacji dzieci w Polsce, przeciwstawiając się koncepcjom przeniesionym do kraju z innych obszarów kulturowych (np. Portugalii, Holandii) w sytuacji bogatych ofert własnych. Zaproponowaliśmy także ogłoszenie przez Rząd RP konkursu na najlepszą formułę edukacji dla wsi. Nauczyciele-praktycy opracowali apel o dobrą jakość edukacji dzieci, który skierowany został do prasy.

Danuta Waloszek

Podziękowanie

Szanowni Państwo,
Koledzy i Koleżanki, Drodzy Studenci

Dwadzieścia pięć lat przepracowanych w uczelni pozwoliło mi na nawiązanie wielu sympatycznych kontaktów zawodowych i pozazawodowych. Pozwoliło mi na przekraczanie granic możliwego i niemożliwego. W tym czasie zdobyłam, dzięki Wam, doświadczenie naukowe. Kontakty z Wami pozwoliły mi osiągać tego, co kiedyś wydawało się być poza mną, moimi marzeniami. To dzięki niezgodzie wielu z Was, krytyce (czasami bole-

snej) nie ustawałam w poszukiwaniach, budowałam w sobie nowy ład. Dziś, ponieważ podjęłam decyzję o zmianie miejsca pracy, za to wszystko Wam dziękuję. Dziękuję tym, którzy we mnie uwierzyli i wzmacniali moje myśli i tym, którzy kontestowali, wątpili w to, co proponuję. Wszystko to służyło zmianie.

Życzę wszystkim z „mojego dwudziestopięciolecia” wszelkiej pomyślności.

Z wyrazami szacunku, z serdecznymi pozdrowieniami

Danuta Waloszek

S Z K O Ł A N A U K Ś C I S Ł Y C H I E K O N O M I C Z N Y C H

Absolutorium

Wydziału Zarządzania

W dniu 27 maja o godz. 13.30. odbyło się absolutorium Wydziału Zarządzania studiów dziennych magisterskich. Uroczystość uświetniły swoją obecnością władze uczelni i wydziału, wykładowcy, sponsorzy oraz rodziny studentów.

Absolutorium było zwieńczeniem pięciu lat nauki na Uniwersytecie Zielonogórskim. Studenci otrzymali pamiątkowe albumy i dyplomy, które wręczył dziekan Wydziału Zarządzania prof. Daniel Fic. Uroczystość była również okazją do zrobienia pamiątkowych zdjęć z wykładowcami oraz z kolegami ze studiów. Na uroczystości studenci mieli możliwość podziękowania wykładowcom za włożony trud w ich wykształcenie. Absolutorium zakończyło się przemową dziekana, który

życzył studentom powodzenia oraz sukcesów w życiu zawodowym i osobistym oraz tradycyjnym rzuceniem biretów. W opinii samych absolwentów: „Absolutorium to podsumowanie pięciu lat nauki, a najwspanialszym momentem była chwila, kiedy odbieraliśmy dyplomy i widzieliśmy łzy szczęścia i dumy w oczach naszych rodziców; nieważne były już nerwy i trud, jakie wiązały się z egzaminami i obroną prac magisterskich.”

Wieczorem studenci bawili się w restauracji „Palmiarnia”. Organizatorzy absolutorium chcieliby serdecznie podziękować za pomoc dziekanowi Wydziału Zarządzania prof. Danielowi Ficowi oraz sponsorom (Blado, Semar, Bow-Max, Sangraf, Palmiarnia, Ksero Agata, firma Matusiewicz, Habys, Usługi geodezyjno-kartograficzne R. Pendulak).

Monika Judycka



S Z K O Ł A N A U K T E C H N I C Z N Y C H

I N S T Y T U T M E T R O L O G I I E L E K T R Y C Z N E J

Konferencja Dydaktyczna

W dniach 30 czerwca i 1 lipca, w ośrodku wypoczynkowym „Sława” w Lubiatowie, odbyła się coroczna Konferencja Dydaktyczna Instytutu Metrologii Elek-

trycznej. W trakcie obrad zostały przedyskutowane treści programowe wybranych przedmiotów prowadzonych przez Instytut na kierunkach elektrotechnika, informatyka oraz elektronika i telekomunikacja. W czasie trwania konferencji odbyło się

w y d z i a ł
elektrotechniki
informatyki
i telekomunikacji

posiedzenie Rady Instytutu, podczas którego między innymi dyskutowano nad organizacją cyklicznych konferencji *Systemy Pomiarowe w Badaniach Naukowych i Przemysłu SP'2004, Elektrotechnika – Prądy Niesinusoidal-*

ne EP'2004 oraz Międzyuczelnianej Konferencji Metrologów MKM'2005.

Leszek Furmankiewicz

w y d z i a ł i n ż y n i e r i i l ą d o w e j i ś r o d o w i s k a

Z posiedzenia Rady Wydziału

W miesiącu czerwcu odbyły się dwa posiedzenia Rady Wydziału.

Na posiedzeniu Rady Wydziału 11 czerwca, któremu przewodniczyła prodziekan prof. Beata Gabryś, zaopiniowano i podjęto ustalenia m.in. w następujących sprawach:

- p pozytywnie zaopiniowano wniosek prof. Marii Świderskiej-Bróz w sprawie przedłużenia zatrudnienia na stanowisku profesora nadzwyczajnego na ½ etatu w Instytucie Inżynierii Środowiska;
- p pozytywnie zaopiniowano wniosek dr Michała Draba w sprawie przedłużenia zatrudnienia na stanowisku adiunkta w Instytucie Inżynierii Środowiska;
- p podjęto uchwałę w sprawie zmiany tytułu rozprawy doktorskiej mgr Tomasza Sochy;
- p w sprawie przewodu doktorskiego mgr Katarzyny Regulskiej:
 - zatwierdzono uzupełnienie składu Komisji do przeprowadzenia niektórych czynności związanych z przewodem doktorskim,
 - podjęto uchwałę w sprawie wyznaczenia egzaminów doktorskich. Egzaminy: z dyscypliny podstawowej: *budownictwo ze szczególnym uwzględnieniem Materiałów budowlanych*, z dyscypliny dodatkowej: *ekonomia*, z języka obcego: *język rosyjski*;
 - podjęto uchwałę w sprawie wyznaczenia recenzentów rozprawy doktorskiej pt. *Kompozyty gipsobetonowe o podwyższonych właściwościach termoizolacyjnych* w osobach: prof. Stefanii Grzeszczyk – Kierownika Katedry Inżynierii Materiałów Budowlanych Politechniki Opolskiej i prof. Tadeusza Bilińskiego – Kierownika Zakładu Budownictwa Ogólnego i Architektury z Uniwersytetu Zielonogórskiego;
- p podjęto uchwałę w sprawie zmiany tytułu rozprawy doktorskiej mgr Marzeny Jasiewicz;
- p podjęto uchwałę w sprawie wyznaczenia egzaminów doktorskich mgr Elżbiecie Grochowskiej - eg-

zaminy: z dyscypliny podstawowej: *budownictwo metalowe*, z dyscypliny dodatkowej: *socjologia*, z języka obcego: *język angielski*;

- p powołano Komisję do przeprowadzenia niektórych czynności związanych z przewodem doktorskim mgr Janusza Adamczyka w osobach profesorów Tadeusza Bilińskiego, Henryka Greinerta, Jacka Przybylskiego;
- p podjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia zmian w strukturze organizacyjnej Instytutu Budownictwa;
- p pozytywnie zaopiniowano raport Instytutu Budownictwa do Państwowej Komisji Akredytacyjnej w związku z oceną jakości kształcenia na kierunku *budownictwo*;
- p w zakresie dydaktyki zatwierdzono zmiany w planach studiów na wszystkich kierunkach;
- p podjęto uchwałę w sprawie zwiększenia limitu przyjęć na studia magisterskie uzupełniające zaoczne na kierunku studiów *ochrona środowiska*.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Wydziału w dniu 26 czerwca, któremu przewodniczył dziekan prof. Tadeusz Kuczyński, zaopiniowano i podjęto ustalenia m.in. w następujących sprawach:

- p pozytywnie zaopiniowano wnioski o przyznanie nagrody rektorskiej dr Zofii Sadeckiej, mgr Annie Urbańskiej, docentowi Mikołajowi Kłapociowi, prof. Mieczysławowi Kuczmie, oraz dwie zespołowe: prof. Michałowi Stosikowi i dr Katarzynie Baldy-Chudzik, oraz prof. Tadeuszowi Kuczyńskiemu i dr Orynie Słobodzian-Ksenicz, dr Katarzynie Przybyłe i mgr Marzenie Jasiewicz;
- p w sprawie przewodu doktorskiego mgr Beaty Nowogosińskiej:
 - zatwierdzono uzupełnienie składu Komisji do przeprowadzenia niektórych czynności związanych z przewodem doktorskim,
 - podjęto uchwałę w sprawie zmiany tytułu rozprawy doktorskiej.

Sympozja naukowe

26 czerwca na Wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska odbyło się Sympozjum Naukowe *Konstrukcje zespolone 2003*. Podstawowym celem Sympozjum była wyłanianąca się konieczność podjęcia dyskusji na temat ewentualnego ustalenia definicji i klasyfikacji pojęcia konstrukcji zespolonej, jej miejsca w mechanice ciała stałego, modelu fizycznego i matematycznego, a także ujednolicenia terminologii oraz instrumentów właściwych do rozwiązywania problemów statycznych i dynamicznych takich konstrukcji. Tego rodzaju potrzeba zorganizowania specjalnego spotkania poświęconemu tym problemom pojawiła się na ubiegłorocznej VI Konferencji Naukowej „Konstrukcje zespolone”. Jej uczest-

nicy zgodzili się, iż nadszedł dogodny czas na podjęcie próby ujęcia w ramy definicji określającej, które z konstrukcji budowlanych można zakwalifikować do konstrukcji zespolonych.

W Sympozjum wzięły udział osoby od lat zajmujące się konstrukcjami zespolonymi i reprezentujące między innymi takie ośrodki naukowe jak Politechnika Poznańska, Politechnika Krakowska, Politechnika Wrocławska i Politechnika Śląska. Swoją obecnością uświetnili obrady między innymi profesorowie: Andrzej Ajdukiewicz, Kazimierz Flaga, Jan Kmita, Mieczysław Król, Stanisław Kuś, Stanisław Ryżyński, Witold Wołowicki. Nasz Instytut reprezentowali pracownicy Zakładów Mechaniki Budowli, Konstrukcji Budowlanych oraz Budownictwa Ogólnego i Architektury. Spotkanie otworzył dyrektor

Instytutu Budownictwa prof. Romuald Świtka, a prowadził je prof. Andrzej Garstecki z Politechniki Poznańskiej. Referat otwierający dyskusję pt. *Czym są konstrukcje zespolone* wygłosił prof. Tadeusz Biliński.

Głównym przesłaniem referatu było nakreślenie

i poddanie pod dyskusję warunków, którym powinny podlegać konstrukcje, aby można było je zakwalifikować jako zespolone. Profesor podjął próbę sklasyfikowania i podziału konstrukcji zespolonych.

Seminaria naukowe

p W Zakładzie Technologii Wody, Ścieków i Odpadów Instytutu Inżynierii Środowiska UZ przeprowadzone zostały następujące seminaria naukowe:

- 5 maja dr Marek Gąsiorek przedstawił temat *Zeolity w ochronie środowiska*;
- 2 czerwca mgr Izabela Krupińska przedstawiła wyniki badań doświadczalnych pt. *Intensyfikacja usuwania związków żelaza z wody podziemnej*.

p W Zakładzie Mechanik Budowli Instytutu Budownictwa UZ odbyły się następujące seminaria naukowe:

- 30 maja prof. dr hab. Thomas Apel z Wydziału Matematyki na Uniwersytecie Technicznym w Chemnitz (Niemcy) wygłosił wykład pod tytułem *Computation of 3D vertex singularities for linear elasticity*. Spotkanie zostało zorganizowane przy współudziale polskiego Towarzystwa Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej oraz Komisji Nauki PZITB;
- 4 czerwca dr Grzegorz Cyrok zaprezentował temat pt. *Element kontaktowy z nieliniowymi charakterystykami fizycznymi*.

Sesja PZITB

6 czerwca w Instytucie Budownictwa UZ odbyło się posiedzenie Komitetu Nauki PZITB. Obradom przewodniczył prof. Andrzej Ajdukiewicz z Politechniki Śląskiej.

Doktoraty

Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że mgr Maria Mrówczyńska z Zakładu Geotechniki i Geodezji UZ wszczęła przewód doktorski nt. *Badanie dokładności i efektywności odwzorowywania rzeźby terenu za pomocą sieci neuronowych*.

Przewód został otwarty na Wydziale Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej, natomiast promotorem pracy jest **prof. Józef Gil** z Instytutu Budownictwa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Seminaria szkoleniowe

W dniu 3 czerwca w sali 115 budynku A-2 odbyła się prezentacja firmy **Kronopol** z Żar należącej do szwajcarskiej Grupy Krono. Temat prezentacji *Technologia i wykorzystanie materiałów drewnopochodnych w budownictwie*

XXI w. Zakłady Kronopol są jednym z największych krajowych producentów płyt wiórowych.

Seminarium zorganizował Zakład Technologii i Organizacji Budownictwa Instytutu Budownictwa UZ.

Marek Dankowski



UCZESTNICY KONFERENCJI KONSTRUKCJE ZESPOLONE

**p i o n
prorektora
ds. nauki
i współpracy
z zagranicą**

DZIAŁ WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ

Deklaracja Bolońska

Dzień 2 czerwca na Uniwersytecie Wrocławskim był poświęcony Deklaracji Bolońskiej i propagowaniu jej postanowień. Udział w seminarium zorganizowanym z tej okazji

wzięła autorka, kierownik Działu Współpracy z Zagranicą. Poniżej przedstawiamy główne cele i zadania przyjęte do realizacji podczas szczytu w Bolonii.

W czerwcu 1999 roku został podpisany dokument, nazywany Deklaracją Bolońską (DB), który dał impuls do budowania Europejskiej Przestrzeni Szkolnictwa Wyższego. Głównym celem zawartym w deklaracji była integracja w edukacji, ale rozumiana nie jako ujednolicanie systemu kształcenia, ale stworzenie szans dla harmonizacji i współdziałania różnych systemów z zachowaniem autonomii uczelni, ich różnorodności językowych i kulturowych.

Główne założenia i zapoczątkowane działania związane z DB dotyczą:

- p przyjęcia systemu czytelnych i porównywalnych stopni akademickich *Bachelor*-licencjat/*Master*-magister w celu łatwego rozpoznawania dyplomów na europejskim rynku edukacyjnym, naukowym i rynku pracy;
- p przyjęcia struktury studiów dwustopniowych prowadzących do uzyskania stopni: *undergraduate/graduate*; pierwszy stopień na poziomie licencjatu traktowany jako studia masowe, gdzie student zdobywa wiedzę ogólną w danej dziedzinie, natomiast stopień drugi to studia elitarne, specjalistyczne, dla absolwentów pierwszego stopnia; taki podział studiów prowadzi do przejrzystości systemu kształcenia, ułatwia wprowadzanie elastycznego systemu kształcenia, mobilności studentów; (studia zawodowe licencjackie nie są rozumiane jako studia pierwszego stopnia);
- p wdrażania Suplementu do Dyplomu jako narzędzia

wspierającego rozpoznanie kompetencji akademickich oraz ułatwienia uznawalności dyplomów (w Polsce przewiduje się, że Suplement do Dyplomu będzie obowiązkowo wystawiany od roku akademickiego 2003/2004);

- p wprowadzania systemu ECTS jako systemu transferu i akumulacji punktów; wartość punktowa jest uzależniona od ilości nakładu pracy studenta; system ten ułatwia mobilność studentów, ale również umożliwia ocenę pracy studenta wewnątrz uczelni; ECTS poprawia czytelność programów nauczania (także treści i metod nauczania) i ich normalizację, uelastycznienie programów kształcenia w uczelni;
- p promocji i wspierania mobilności studentów, nauczycieli i pracowników administracyjnych poprzez uznawanie okresów studiów, osiągnięć naukowych zdobytych za granicą;
- p promocji europejskiej współpracy na rzecz zapewnienia i poprawy jakości kształcenia oraz uznawalności wykształcenia poprzez wzajemne uznawanie mechanizmów akredytacji i ewaluacji;
- p promocji kształcenia ustawicznego, czyli uczenia się przez całe życie i uznawania kompetencji nabytych podczas edukacji nieformalnej (poza ośrodkami edukacyjnymi);
- p promocji i wspieraniu Europejskiej Przestrzeni Szkolnictwa Wyższego.

Realizacja tych założeń przez uczelnie w Polsce i w Europie przyczyni się do wzrostu konkurencyjności uczelni na rynku lokalnym, krajowym, europejskim, a także światowym. Optymalizacja systemów edukacyjnych w zakresie treści nauczania, metod, sposobów oceniania, poprawy elastyczności i mobilności w środowisku akademickim sprawi, że uczelnie staną się atrakcyjne dla studentów.

Kinga Włoch

CENTRUM PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I TRANSFERU TECHNOLOGII

Lubuska Regionalna Strategia Innowacji

Dnia 3 marca została zawarta umowa trójstronna między Ministerstwem Nauki i Informatyzacji, Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubuskiego oraz Uniwersytetem Zielonogórskim o wykonanie projektu celowego *Lubuska Regionalna Strategia Innowacji*. O celach projektu i roli UZ w projekcie pisaliśmy w marcowym numerze miesięcznika.

2 czerwca została zawarta uzupełniająca umowa dwustronna między Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubuskiego a Uniwersytetem Zielonogórskim. Umowa ramowa o współpracy UZ z Agencją Rozwoju Regionalnego S.A. w Zielonej Górze została podpisana 30 czerwca.

Nie czekając na formalności przystąpiono do realizacji zadań w ramach *Lubuskiej Regionalnej Strategii Innowacji*. Już 20 marca odbyło się pierwsze posiedzenie Zespołu

Wykonawczego UZ, w skład którego wchodzi: prof. Józef Korbicz, Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą – kierownik projektu, dr Zygmunt Jocz, dyrektor Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii UZ – koordynator projektu, prof. Maria Fic, prof. Daniel Fic, dr Sławomir Kłos, prof. Mieczysław Kuczma, prof. Janina Stankiewicz, prof. Michał Stosik, prof. Ryszard Rohatyński. Celem pierwszego posiedzenia Zespołu Wykonawczego było zapoznanie się z dokumentacją projektu oraz najnowszymi materiałami uzupełniającymi. Ponadto uzgodniono zasady podziału kompetencji wykonawców.

27 kwietnia odbyło się drugie posiedzenie Zespołu Wykonawczego. Złożono propozycje personalne dotyczące merytorycznego liderowania w poszczególnych zadaniach projektu. Na następnym spotkaniu Zespołu ustanowiono listę osób odpowiedzialnych za nadzór nad merytoryczną stroną poszczególnych zadań projektu. Wtedy do Zespołu dołączyła, w charakterze asy-

stentki, mgr inż. Justyna Patalas - nowa pracownica CPTT.

Czwarte posiedzenie Zespołu miało miejsce 23 czerwca. Do Zespołu dołączyła prof. Magdalena Graczyk. Omówiono wstępne założenia metodologii i planu pracy dotyczące budowy *Regionalnej Strategii Innowacji RSI-Lubuskie*. Koncepcja realizacji zadania pt. *Przygotowanie metodologii i planu pracy dla fazy pierwszej i drugiej* została przedstawiona przez prof. Janinę Stankiewicz. Zakończenie tego zadania przewiduje się na 30 sierpnia, a z dniem 1 września rozpocznie się realizacja podstawowych zadań „analitycznych” w ramach projektu *Lubuska Regionalna Strategia Innowacji*.

Podstawowe analizy, które opisaliśmy w marcowym numerze miesięcznika, będą realizowane przez gremia wykonawców konstituujące się w ramach Zespołu Wykonawczego UZ. W niektórych zadaniach, liczne tematy będą realizowane przez Agencję Rozwoju Regionalnego S.A. Natomiast opracowywanie wniosków, przyszłych elementów strategii, będzie realizowane w trybie szerokiej, regionalnej dyskusji. Planuje się zorganizowanie 4 regionalnych konferencji plenarnych. Przewiduje się liczne spotkania warsztatowe w ramach 3 Grup Roboczych:

- p Przedsiębiorczość i potrzeby innowacyjne przedsiębiorstw regionu,
- p Badania naukowe - wzmocnienie powiązań nauki i przemysłu,
- p Usługi z zakresu transferu technologii i finansowania.

Ponadto już rozpoczęto prace nad budową strony in-

ternetowej (wortalu) *RSI-Lubuskie*, który zostanie uruchomiony na początku września, przed planowaną w połowie miesiąca, inauguracyjną konferencją *RSI-Lubuskie*. Zadaniem wortalu będzie:

- p gromadzenie, systematyzowanie i upublicznianie informacji tematycznych,
- p integracja wewnętrznych (regionalnych) źródeł informacji tematycznych i ułatwienie dostępu do źródeł zewnętrznych,
- p ułatwienie komunikacji i szerokiej współpracy regionalnej przy tworzeniu strategii,
- p stworzenie zrębów regionalnej sieci innowacji i działań proinnowacyjnych.

Istotną rolę w całym projekcie odgrywa Komitet Sterujący. Został on powołany przez Marszałka Województwa Lubuskiego. Przewodniczącym jest Wicemarszałek Edward Fedko. Pierwsze posiedzenie KS odbyło się 16 kwietnia, kolejne 15 maja i 30 czerwca. Komitet Sterujący jest ciałem nadzorczym. Jest odpowiedzialny za długoterminowe zarządzanie i monitoring projektu. Podejmuje strategiczne decyzje. KS składa się z przedstawicieli kluczowych środowisk gospodarczych i społecznych regionu. Uniwersytet Zielonogórski jest reprezentowany przez prof. Józefa Korbicza.

Na potrzeby projektu działa przy Urzędzie Marszałkowskim Zespół Wykonawczy UM kierowany przez dra Andrzeja Łączaka, Zastępcę Dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej UM.

Zygmunt Jocz
Justyna Patalas

S Z T U K A W P R Z E S T R Z E N I P U B L I C Z N E J

Precedens_04

FESTIWAL SZTUKI

ZIELONA GÓRA 1-5 lipca 2003

http://free.art.pl/precedens_art

kuratorzy:
marek glinkowski helena kardasz
wojciech kozłowski

PLAN FESTIWALU:

- 30.06, godz. 11.00 - konferencja prasowa BWA,
- 01.07, godz. 20.00 - otwarcie wystawy Artura Łobody (Bydgoszcz), Galeria PWW (ul. Wrocławska 7) czynne do 5.07, godz. 12-14
- 01.07, godz. 22.00 - prezentacja Marty Mielczarskiej (Zielona Góra), Galeria BWA
- 01.07, godz. 22.15 - prezentacja Alicji Lewickiej (Zielona Góra), Galeria BWA
- 02.07, godz. 15-18 - akcja Patrycji Grimm (Zielona Góra) na terenie miasta
- 02-03.07, godz. 20.00 - pokazy dokumentacji uczestników festiwalu, Galeria BWA
- 02-03.07, godz. 15.00-18.00 - akcje Angeliki Fojtuch

(Gdańsk), Plac Bohaterów, okolice Ratusza

- 03.07, godz. 14.00 - otwarcie wystawy Marka Glinkowskiego (Poznań), Muzeum Ziemi Lubuskiej, Galeria „Nowy Wiek”
- 01-04.07, godz. 15.00-18.00 - akcja Adama Witkowskiego (Gdańsk) przy Ratuszu,
- 04.07, godz. 20.00 - koncert zespołu Dictaphone (Berlin), Galeria BWA
- 04.07, godz. 22.00 - gość specjalny festiwalu grupa Wunderteam Ome?a (Poznań), bar Jankiel
- 05.07, godz. 18.00 - spacer po mieście - miejsca realizacji prac
- 05.07, godz. 20.00 - finisaż festiwalu - koncert Adama Witkowskiego, Galeria BWA

1 - 5 LIPCA STAŁE MIEJSCA PREZENTACJI:

- od 01.07 Jacek Kołodziej (Ostrów Wlkp.), deptak naprzeciwko „Delikatesów”
- od 02.07 Paulina Komorowska-Birger (Zielona Góra), wejście do Muzeum Ziemi Lubuskiej
- od 02.07 Jakub Bitka (Zielona Góra), deptak naprzeciwko Galerii Pro Arte
- od 02.07 Katarzyna Salińska (Poznań), przy Hotelu Śródmiejskim
- od 01.07 Radosław Czarkowski (Zielona Góra), przy Galerii BWA
- od 01.07 Przemysław Biryło (Szczecin), Stary Rynek

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego na posiedzeniu 25 czerwca przyjął publikowany niżej w całości *AKADEMICKI KODEKS WARTOŚCI*. Szybko o nim zrobiło się głośno w prasie, a to za sprawą jednej z cnót akademickich – lojalności wobec uczelni, która nie pozwala profesorce pracować „u konkurencji”, w innych krakowskich uczelniach. Jest to zapewne pierwszy krok w walce z wieloletowością, która nienajlepiej kojarzy się z jakością kształcenia i rzetelnością naukową.

AKADEMICKI KODEKS WARTOŚCI

PREAMBUŁA

Nauka i szkolnictwo wyższe przechodzą w Polsce proces głębokiej przebudowy. Nie ustępują zjawiska kryzysowe, towarzyszące transformacji ustrojowej i gospodarczej państwa. Zmienia się struktura i warunki funkcjonowania uczelni. Obok szkół państwowych rozrosło się szkolnictwo prywatne, a obok studiów bezpłatnych – różne formy wysokopłatnych usług oświatowych. Współpraca i bezpośrednia rywalizacja z uczelniami zagranicznymi stawia nieznane przedtem wyzwania. Naukowcy, zwłaszcza profesorowie, podejmują pracę na kilku etatach, na czym może ucierpieć działalność macierzystych placówek, a także poziom badań naukowych. Nie wszyscy potrafią oprzeć się pokusie występowania w dziedzinach lub działaniach pozorujących naukę (w polityce, w sterowanych ekspertyzach na zamówienia firm, a także w szerzeniu paranaukowych poglądów w mediach). Narasta przede wszystkim ilość niekorzystnych zjawisk w sferze świadomości uczonych, w motywacji ich aktywności i postawach etycznych. W obliczu narastających zagrożeń, konieczne staje się jasne i jednoznaczne przypomnienie podstawowych wartości obyczajowych i etycznych, które, ukształtowane przez wielowiekową tradycję, tworzyły autorytet nauki, wyrażając siłę moralną akademickiego świata oraz sens posłannictwa uczonych w promocji etycznych i obywatelskich cnót. Wartości, zasad i norm jest wiele, wystarczającym wydaje się jednak zabiegiem wskazanie ich kanonu w syntetycznym skrócie, obejmującym powinności najbardziej podstawowe, reprezentujące pośrednio wszystkie pozostałe.

1. PRAWDA

Służba prawdzie jest podstawowym obowiązkiem uczonego. Chodzi zarówno o odkrywanie prawdy oraz formułowanie prawdziwych sądów i teorii, jak o głoszenie i wychowywanie w jej duchu młodzieży akademickiej. Obowiązek wobec prawdy to zarazem poszukiwanie nowych, oryginalnych, wciąż lepszych rozwiązań, to promocja inwencji i autentycznej twórczości. Przeciwnieństwem prawdy jest nie tylko jawny fałsz, ale wszelkie półprawdy, mniemania i zwykłe przesady, drapujące się w szaty rzekomej pewności, a wyrażające ideologiczne założenia oraz koniunkturalne oczekiwania, zgodne ze złożonym zamówieniem spoza nauki. Służebność prawdzie winna też kierować sumieniem naukowym w ocenie wszystkich prac i przedsięwzięć badawczych – ponad podziałami środowiskowymi, układami koleżeńskimi oraz wszelkimi pozanaukowymi uczuciami i sympatiami osobistymi, narodowymi i światopoglądowymi. Stosunek do prawdy winien też stać się kryterium osobistej postawy wobec własnych dokonań. Stała, odważna i uczciwa weryfikacja musi stać powyżej ambicji, mód i rangi przeszłych sukcesów. Prawda jest warto-

ścią autoteliczną – sama, będąc celem nauki, nie może być wykorzystywana jako środek do innych celów, zwłaszcza z odrzuceniem etycznej zasady bezinteresowności jej zdobywania.

2. ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Odpowiedzialność dotyczy własnego warsztatu naukowego, całej dyscypliny oraz instytucji i środowiska, które się współtworzy. Jest też odpowiedzialnością za wychowanie kolejnych generacji oraz za wykorzystanie autorytetu uczonego poza uczelnią i strukturą nauki, w tym również w zakresie aplikacji wyników nauki w praktyce. Dotyczy to wszystkich dyscyplin, ale zwłaszcza tych, które na danym szczeblu rozwoju wiedzy dokonują przełomowych odkryć, formułując koncepcje prowadzące do radykalnych zmian w ludzkim życiu, ale też stwarzając największe potencjalnie niebezpieczeństwo różnych skutków ubocznych. Odpowiedzialność oznacza również pełne i aktywne uczestnictwo we wszystkich formach życia akademickiego, tak w zakresie podejmowanych funkcji, pracy dydaktycznej, jak i obrony dobrze pojętych interesów własnej placówki w ramach konkurencji z innymi. Niechęć do współodpowiedzialnej, solidnej pracy na rzecz macierzystej uczelni, lekceważenie podjętych obowiązków, a w szczególności bezpośrednie lub pośrednie działanie na jej szkodę – stanowi wykroczenie nie tylko w rozumieniu prawnym, ale podważenie uświęconych tradycją zasad formujących wspólnotę uczonych oraz naruszenie dobrych obyczajów akademickich.

3. ŻYCZLIWOŚĆ

Nauka i życie akademickie to długi łańcuch dziejowy przejmowania efektów pracy naszych poprzedników, tworzenia wiedzy oraz przekazywania jej kolejnym generacjom w duchu solenności poznawczej i edukacyjnej, nade wszystko jednak w atmosferze najwyższej życzliwości wobec następców, zwłaszcza najmłodszych – studentów i adeptów nauki. Powinnością każdego mistrza jest wychowanie innych mistrzów oraz poświęcenie się jak najszerzszemu, solidnemu i jasnemu przekazowi całej posiadanej wiedzy słuchaczom wykładów i czytelnikom publikacji. Życzliwość to także bezpośrednia opieka nad rozwijającymi się umysłami, pomoc w budzeniu zainteresowań, dyskretna, ale owocna, kierowanie pierwszymi, samodzielnymi krokami seminarzystów, magistrantów i doktorantów. To również tworzenie atmosfery dobrej roboty, wyzwalającej energię i entuzjazm wszystkich uczestników życia akademickiego, wolnej natomiast od małostkowości, zniechęcającego krytykanctwa, rywalizacyjnego pośpiechu i pozoracji merytorycznej działalności. Szczególnie ważne przejawy zasady życzliwości dotyczą sfery egzaminów i zaliczeń, niestety, nie zawsze wolnej od przypad-

ków bezduszości, złośliwości, a nawet szykan. Są i muszą być one obecne również w dziedzinie awansów naukowych i innych formach środowiskowej aprobaty. Życzliwa, konstruktywna, pełna wzajemnego zaufania atmosfera twórczej synergii wyzwala wielkie moce ludzkiej aktywności, nie tylko dopingując do zwielokrotnionych wysiłków, lecz i wyzwalając pełną radość z sukcesów badawczych i dydaktycznych - własnych i cudzych.

4. SPRAWIEDLIWOŚĆ

Szkoła wyższa to zarazem wyższa szkoła sprawiedliwości, praktycznej nauki jej rozpoznawania, definiowania, stosowania oraz respektu wobec jej zasad. Sprawiedliwe powinny być, oczywiście, oceny w indeksach i na dyplomach, odzwierciedlające obiektywny stan wiedzy studentów, a nie tylko wyroki łaskawego losu lub subiektywną przychyłność egzaminatora (co gorsza, czasem wywołowaną czynnikami ubocznymi, w tym wysoce nagannymi moralnie, jak korupcja, nepotyzm, molestowanie seksualne, płatne korepetycje u wykładowców itp.). Sprawiedliwa winna być ocena przyznająca wybranym szansę dalszego rozwoju naukowego lub otwierająca wrota do szybkiej, pozaakademickiej kariery. Sprawiedliwego stosunku wymaga merytoryczna i etyczna wycena pracy innych, zwłaszcza w odniesieniu do konkursów, awansów, dotacji i nagród oraz w tworzeniu formalnych hierarchii w strukturze instytucji naukowych. Regułom sprawiedliwości trzeba też podporządkować obszar podejmowanych - oby równomiernie - obowiązków, tak, by nie stały się nadmiernym ciężarem dla jednych, nieuzasadnionych zaś przywilejów dla innych - zazwyczaj korzystających z tych nierówności, by podejmować dodatkowe zajęcia poza macierzystą uczelnią. Sprawiedliwości również żąda nauka i edukacja jako cała, zorganizowana instytucja służby publicznej, zwłaszcza w aspekcie jej uwarunkowań ekonomicznych, gdzie na czoło wysuwa się przede wszystkim słuszne żądanie sprawiedliwej, godziwej w skali kraju i adekwatnej do zasług w skali uczelni, płacy za pracę.

5. RZETELNOŚĆ

Nauka to domena nadzwyczajnej solidności, precyzji, rzetelnego stosunku do faktów, do osiągnięć poprzedników oraz do języka, w którym buduje się teorie i w którym przekazuje się wiedzę. Prace naukowe i wykłady akademickie nie muszą stronić od żywych, atrakcyjnych barw i osobistych, emocjonalnych komentarzy, ale nie wolno im nigdy poświęcić zasady rzetelności dla ubocznego efektu: dla polemicznego sukcesu, dla oryginalności za wszelką cenę, dla wygody głoszenia niedostatecznie przygotowanych też i chwilowych satysfakcji autorów niepoprawnych rozumowań. Nie mogą być terenem inwazji stylistyki pozanaukowych, służebnych wobec doraźnych potrzeb i mniemań potocznych, opinii większości, oraz oczekiwań zgłaszanych przez rozmaite wpływowe gremia, zwłaszcza decyzyjne. Wymogi rzetelności kształtują pożądaną biegłość i metodologiczną solidność warsztatową, wykroczenia w tej dziedzinie podważają natomiast zaufanie, jakim powinna i musi cieszyć się nauka - najbardziej

wiarygodny drogowskaz dla wiedzy i postaw ludzkich. Rzetelność wymaga zawsze nadzwyczajnej, najbardziej drobiazgowej skrupulatności faktograficznej i bezwzględnej ścisłości logicznej. Wymaga też zdolności do krytycyzmu i autokrytycyzmu, aż do trudno osiągalnych granic osobowościowego ideału moralnego, obejmującego umiejętność przyznania się do błędu, wielkoduszość wobec oponentów, jak również - gdy trzeba - odwagę odstąpienia od niesłusznych, nieuzasadnionych poglądów.

6. TOLERANCJA

Historię wiedzy wypełniają nie tylko poznawcze sukcesy, zazwyczaj dodawane do poprzednich w linearnym procesie prostej kumulacji kolejnych teorii. Do jej dziejowego sensu należą też próby nieudane, niepełne i przynoszące niepewne rozstrzygnięcia, często ważne jednak i pouczające, bo przekreślające niektóre możliwości i falsyfikujące pochopnie przyjmowane koncepcje. Żaden okres, żadna szkoła, żadna metoda ani żaden najświatlejszy umysł nie zamykają sobą procesu dziejów nauki, toteż mądrość poznawcza wymaga zarówno ostrożności, jak i przede wszystkim uznania rangi odmienności, jej zrozumienia i wartościującej aprobaty, czyli tolerancji. Tolerancja - to uważne wsłuchiwanie się w opinie innych, nawet w te przeciwstawne ogólnie obowiązującym, zwłaszcza naszym, osobistym. To otwieranie się na inne kultury i odmienne koncepcje, nawet te jawnie niezgodne z naszymi naukowymi i potocznymi ujęciami. To odrzucenie reguł dyskryminacyjnego podziału ludzi - studentów i młodzieży naukowej - wedle ich cech narodowych, rasowych, politycznych czy światopoglądowych. To także uznanie prymatu chłodnego rozumu nad emocjami i żądanie od całej wspólnoty akademickiej respektowania wymogu postawy racjonalnej i tolerancyjnej jako etycznie aprobowanej w nowoczesnym społeczeństwie, zwłaszcza w intelektualnych elitach.

7. LOJALNOŚĆ

Każda oparta na zdrowych zasadach zbiorowość, wymaga od swych członków wzajemnego poszanowania, współdziałania i solidarności, a od poszczególnych jednostek i grup respektowania zasad lojalności wobec całej struktury. Wspólnota akademicka stwarza warunki do rozwijania własnych, niepowtarzalnych talentów jednostkowych i doskonalenia cnót osobistych. Jednocześnie pozwala rozkwitnąć w pełni społecznemu, braterskiemu życiu uczelni, której dobre imię staje się w konsekwencji znakiem całej wspólnoty, a zarazem symbolem szacunku dla każdego pracownika i studenta z osobna, bo i na niego wówczas spływa splendor Almae Matris. Lojalność wobec macierzystej wspólnoty akademickiej objawiać się winna zarówno na co dzień, jak i w chwilach szczególnych, wymagających odwagi, poświęcenia i samozaparcia, odsunięcia zaś na bok prywaty i oportunistów. Lojalność objawia się zarówno w pracowniczego dyscyplinie i wspomaganiu demokratycznie obranej zwierzchności, jak i w solidarności wobec kolegów, studentów i wszystkich członków społeczności akademickiej, służeniu pomocą we wspólnych przedsięwzięciach, przede wszystkim w budowaniu

prestżu uczelni i jej członków. Wykroczeniem przeciwko zasadzie lojalności są działania wymierzone bezpośrednio i pośrednio w powagę i autorytet uczelni, szkodenie jej interesom, w szczególności zaś angażowanie się w takie przedsięwzięcia, których intencją bądź obiektywnym skutkiem jest osłabianie pozycji i pomyślności uczelni jako całości i jej struktur oraz szkodenie kolegom i ich dobremu imieniu.

8. SAMODZIELNOŚĆ

Twórczość naukowa to proces dwóch równoległych, przeplatających się ciągów działań: z jednej strony, wykorzystywania i przetwarzania dorobku poprzedników i współczesnych, z drugiej zaś, samodzielnie dodawania efektów własnych badań, samodzielnie przygotowanych, przeprowadzonych i opracowanych. Wyraża się ona przede wszystkim w publikacjach, które nadają ostateczną formę dokonany odkryciom, ujawniając oryginalny charakter indywidualności danego uczzonego, specyfikę jego warsztatu i języka lub też prezentując specjalny styl działalności autentycznych kolektywów badawczych. Jakiegokolwiek uchybienie zasadzie samodzielności stanowi pogwałcenie fundamentalnych reguł i idei posłannictwa nauki, musi tedy być uznane za szczególnie godną potępienia postawę etyczną członka społeczności akademickiej, zarazem też stanowiąc ciężkie naruszenie prawa. Dotyczy to przede wszystkim jawnych plagiatów, czyli kradzieży cudzych owoców pracy, ale także innych, bardziej wyrafinowanych form żerowania na dorobku innych, w postaci kryptoplagiatów (posługiwanie się cudzymi myślami, pomysłami i kategoriami bez podania źródeł) oraz bezceremonialnego dopisywania się do rezultatów cudzej pracy lub sugerowania wyższego od faktycznego stopnia udziału współautorskiego, a także autoplagiatów (wielokrotnego sprzedawania tych samych produktów). Jednoznacznej dezaprobaty moralnej wymaga także proceder handlowania pracami naukowymi i innymi opracowaniami, występowanie zarówno w charakterze faktycznych ich wykonawców i sprzedawców, jak i nabywców czyli rzekomych autorów. Konsekwencją takich oszukańczych praktyk jest zdobywanie niezasłużonych awansów na studiach, dyplomów, tytułów, cenzusów zawodowych, licencji i innych wyłudżanych dóbr bez samodzielnych zasług beneficjentów, a także - w szerszym wymiarze społecznym - tworzenie chaosu edukacyjnego, dewaluacja ogółu dyplomów i publikacji oraz ogólny, skrajnie relatywistyczny permissywizm moralny. Podkreślić trzeba z naciskiem, iż te same normy winny obowiązywać profesorów, co i oszukujących studentów, z tym, że ci pierwsi muszą bezdyskusyjnie i niezmiennie w ciągu całej kariery nauczyciela akademickiego świecić osobistym przykładem młodszym kolegom oraz całej studiującej młodzieży.

9. UCZCIWOŚĆ

Zasada uczciwości jest jedną z najbardziej podstawowych i powszechnych reguł etycznych, obowiązujących wszystkich ludzi bez wyjątku, w rozmaitych sytuacjach, na różnych stanowiskach i w obliczu różnorodnych przeciwności. Uczciwość dotyczy stosunku do innych ludzi, do spraw publicznych każdego możliwego zasię-

gu i poziomu osobistej odpowiedzialności, a w obrębie samej działalności naukowej i dydaktycznej - przede wszystkim stosowania jasnych i jednoznacznych kryteriów warsztatowych i wartościujących. Uczciwy naukowiec jest solidny w swojej pracy, gdy nie poddaje się presji szybkiej i głośniejszej, acz wątpliwej sławy, ale zawsze wspiera moc wniosków ze swych badań odpowiednimi, nieraz długo i żmudnie zdobywanymi, argumentami. Uczciwy naukowiec odkrywa w pełni tajniki swego warsztatu, nie pozwalając sobie na żaden kamuflaż, sekretne założenia i ezoteryczny język przekazu, wzmacniający pozór pewności dla głoszonych tez. Uczciwy uczony, nawet najwyższej rangi, umie określić - po sokratesku - granice swej wiedzy i niewiedzy, nie udając przed nikim, także przed sobą, iż posiadał więcej mądrości, niż było to naprawdę możliwe, nadto chroniąc się przed pokusą formułowania sądów, opinii, a nawet pseudoteorii na terenie problematyki, w której w ogóle nie jest specjalistą. Uczciwy wykładowca akademicki winien przekazywać studentom wiedzę opartą o najnowsze dokonania światowej nauki, w tym także o własne, osobiste współuczestnictwo w procesie rozwoju swej dyscypliny, unikając roli nieakademickiego przekaznika wiadomości z drugiej ręki, tylko z cudzych prac, w efekcie zręcznego kompilatorstwa. Ten zestaw wymogów dotyczy zarówno aktywności wewnętrznej, częściowo kontrolowanej przez mechanizmy instytucjonalne i opinię słuchaczy, jak i coraz intensywniejszego uczestnictwa w występach na zewnątrz, w charakterze ekspertów oraz - co staje się plagą życia publicznego - medialnych znawców i opiniotwórców spraw dowolnych. Uczciwość dotyczy również oczywistego postulatu skierowanego do młodzieży, mianowicie, wezwania do solidnego, poważnego i dogłębnego studiowania obranej dziedziny oraz stałego odnawiania i poszerzania wiedzy, także po formalnym zakończeniu edukacji.

10. GODNOŚĆ

W zasadzie godności skupiają się niemal wszystkie inne wartości, przekształcone jednak w podmiotowe ich odniesienie do samego siebie, żądające zarazem respektowania danej, mojej, podmiotowości przez innych. Godność uruchamia wewnętrzną siłę, która nie pozwala człowiekowi odstąpić od własnych przekonań, ideałów etycznych i zaufania do rozumu ani poddać się łatwo naciskom, pokusie wygody, żądzy zaszczytów i nagród. Każdy człowiek ma prawo do ochrony i szacunku dla swej godności, niezależnie od wszelkich różnicowań, sprzyjających sztucznym, konwencjonalnym podziałom wedle rozmaitego szczebla dostępu do czci i honoru swej osoby. Dotyczy to także świata uczonych, których specyficzne usytuowanie społeczne polega jednak na tym, iż muszą sami dbać o swą godność, zwłaszcza w sytuacjach, które wymagają cywilnej odwagi, niezależności sądu i mocnego charakteru. Godność nauki zależna jest bowiem nie tylko od obiektywnej wartości poznawczej teorii, ale od twardej, bezkompromisowej postawy godnościowej samych naukowców, wobec polityki lub zniewalającej siły pieniądza, choć również wobec samych siebie - kolegów i rywali zarazem. Równocześnie, zarówno cała, zhierarchizowana nauka, jak

istruktury uczelni wyższych stwarzają szereg wewnętrznych niebezpieczeństw w tym zakresie, a tym samym specjalny obowiązek dbałości o równy dostęp do ochrony godności przez wszystkich członków wspólnoty. Godność nie jest przywilejem żadnej, wybranej grupy społecznej, środowiska lub pozycji. Równe do niej prawo posiada wielki i sławny profesor, ale też skromny asystent i student. We wspólnocie akademickiej należy dbać o godność nie tylko pracownika naukowego, ale i sekretarki, bibliotekarza, magazyniera i sprzątaczkę. Naruszenie każdej i czyjejkolwiek godności jest czynem moralnie odstręczającym, staje się sygnałem głębszego schorzenia etycznego w środowisku lub niskiej moralnej klasy poszczególnych osób, nie usprawiedliwionych bynajmniej z powodu innych, akademickich walorów.

11. WOLNOŚĆ NAUKI - WOLNOŚĆ UCZONYCH

Wartości etyczne rodzą się, obowiązują i ukazują pełnię swego bogactwa w społecznościach ludzi wolnych. Wolność jest warunkiem wyboru wartości, ich poszukiwania i kreacji. Niezbędna jest zatem podmiotowa wolność uczonych, którzy postępując wedle swego rozumu,

doświadczenia i indywidualnego sumienia, mogą w pełni rozwinąć swe talenty odkrywcze i zdolność do obrony przed presją negatywnych czynników zewnętrznych lub samoparaliżem wewnętrznego zniewolenia. Wolność jest zarazem szansą i źródłem energii dla całej struktury nauki, w której tylko swoboda badań, dyskusji i głoszenia poglądów przynosi korzystne rezultaty, zaś jakiejkolwiek jej ograniczanie rodzi stagnację i uwiąd twórczej myśli. Potrzebna jest wreszcie wolność nauki jako całej dziedziny, zanurzonej zawsze w realny świat innych sfer życia w skali kraju i globu, zawdzięczającej wszak swą żywotność przede wszystkim udziałowi jej zaufaniu i gwarancjom względnej samodzielności i niezależności. Powinnością całej wspólnoty naukowej musi stać się tedy pilna dbałość o urzeczywistnianie wolności w każdym wymiarze, w tym także w jej bezpośredniej afirmacji w codziennej praktyce funkcjonowania struktur akademickich oraz w wychowaniu do wolności młodych pokoleń.

Kraków, 25 czerwca 2003 roku

V I I B i g - b a n d F e s t i w a l w N o w y m T o m y ś l u

BIG BAND FESTIWALOWYM LAUREATEM

Podczas VII Big Band Festiwalu w Nowym Tomysłu do konkursu stanęło 9 bandów z całej Polski: KAROL BAND z Nowego Tomysłu, BIG BAND z Tarnowa Podgórnego, JAZZ BIG BAND 75 z Bydgoszczy, AKCENT BAND z Poniacka, PERŁA BIG BAND z Krakowa, BIG BAND POMORSKIEJ AKADEMII PEDAGOGICZNEJ ze Słupska, BIG BAND AKADEMII MUZYCZNEJ z Łodzi, BIG BAND ALEKSANDRA MAZURA z Wrocławia oraz BIG BAND UNIwersytetu Zielonogórskiego. Zielonogórski zespół nie zawiódł swojej publiczności - został laureatem II miejsca. Statuetkę grand prix wywalczył BIG BAND Aleksandra Mazura z Wrocławia. III miejsce ex aequo zdobyły zespoły: PERŁA BIG BAND z Krakowa i BIG BAND AKADEMII MUZYCZNEJ z Łodzi. Jury, któremu przewodniczył Jan Ptaszyn Wróblewski, przyznało wyróżnienie m.in. dla saksofonisty z Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego, Tomasza Adamczaka.

Gwiazdą tegorocznego festiwalu była Ewa Bem.

Organizatorem festiwalu jest Nowotomyski Ośrodek Kultury.

aua



R O L A T U R Y S T Y K I W KSZTAŁTOWANIU LOKALNYCH LIDERÓW I REGIONALIZMU

Turystyka jest jednym z wiodących sektorów wzrostu w Europie i na świecie, rozumianych w kategoriach rozmiarów, jak i tworzenia miejsc pracy. Według szacunków światowe dochody z turystyki i podróży wynoszą niemal 4 biliony dolarów, co stanowi prawie 11% produktu światowego brutto. W sektorze turystycznym pracuje ok. 260 mln osób, czyli co dziewiąte miejsce pracy istnieje dzięki turystyce i podróży. Ponad 10% podatków pochodzi z tego sektora. Według danych z 2000 roku na inwestycje turystyczne wydano ponad 800 mld dolarów, co stanowiło ponad 10% wszystkich wydatków na inwestycje w świecie.

Turystyka uważana jest obecnie w krajach o wysokim poziomie życia społecznego za czwarty – po pracy, mieszkaniu i samochodzie – miernik jakości życia.

Celem kształcenia turystycznego na Podyplomowych Studiach „Zarządzanie turystyką w regionie” na Uniwersytecie Zielonogórskim powinno być:

- 1) kształcenie i przygotowanie kadr (lokalnych liderów, regionalistów) kreujących usługi turystyczne w pasie transgranicznym;
- 2) kształtowanie u tych osób zamiłowania do „małych ojczyzn” i **regionalizmu**, właściwych postaw: ideowych (demokratyzm), społecznych (gospodarność), interpersonalnych (opiekuńczość), intrapersonalnych (samodzielności, optymizmu), wobec przyrody (ochrona) i wobec kultury.

W sumie więc Uniwersytet Zielonogórski kształciłby światłych i aktywnych obywateli, zakorzenionych w tradycjach narodowych czy regionu. Kształcenie takie odpowiadałoby wymogom, które niesie przyszłość, a więc oparcie systemu edukacji turystycznej na wartościach, których zasadniczymi elementami są: dziedzictwo narodowe, humanizm chrześcijański i postęp cywilizacyjny.

Tożsamością polską żyjemy, choć na co dzień słabo ją sobie uświadamiamy. Po 1989 roku podlega ona procesom „rozmiękczenia” i „roztapiania” się w tygł global-

nej kultury popularnej. „Szok transformacyjny” i uzyskana wolność, pociągnęły za sobą w dużej mierze stan bezradności wobec zachodzących zmian. Owa bezradność dotyczy wielu spraw. Tak więc potrzebny jest obecnie ktoś, kto przez ten trudny okres nas poprowadzi, porwie swoimi pomysłami, „zarazi” nas aktywnością różnego typu. Takim kimś jest właśnie *lider*. Słowo to jest pochodzenia angielskiego („leader”) i oznacza osobę przewodzącą innym.

Wykształceni na UZ **liderzy**¹ pobudziliby aktywność lokalną, wyzwoliliby poczucie identyfikacji i przynależności do miejsca zamieszkania, pracy. Ich pasją, oddaniem, umiejętność koordynowania działań zespołu oraz postawa kreatywna to tajemnica sukcesów. Liderzy potrafią wywołać, a często po prostu animować procesy sprzyjające powstawaniu warunków do aktywności, do wspólnych działań. A więc spełniają równocześnie wiele funkcji: animacja inicjatyw, mediacja potrzeb, doradztwo, opieka nad zwolennikami.

Ludzie w dobie obecnej nadal nie potrafią współpracować ze sobą, dlatego nasz UZ byłby miejscem uczenia się współdziałania osób i instytucji.

Ważne miejsce w kształceniu turystycznym na Podyplomowych Studiach w UZ zajmowałby **regionalizm**, który rozumiany jako pewna koncepcja ideologiczna, a zarazem ruch społeczny zmierzający do poznania i twórczego wykorzystania wartości i sił tkwiących w niejednokrotnie małych zespołach społeczno-przestrzennych.

Regionalizm jest też przejawem pasji lokalnych omnibusów. Obecnie wpisany jest w krwioobieg reformy oświaty i jest integralnym składnikiem mentalności i umysłowości ludzi.

Czołowi animatorzy (liderzy) i regionaliści kreują nowe stosunki w społecznościach lokalnych. Ich zadaniem jest **identyfikowanie się** z wszystkim, co wartościowe, kształtujące i piękne w naszym otoczeniu.

Z badań A. Wierszewskej² wynika, że najsłabsza identyfikacja młodzieży jest na Ziemiach Zachodnich i Północnych i nad tym trzeba się zastanowić.

Na regionalizm nie można patrzeć jak przez dziurkę od klucza. **Wypiański** powiedział: „a mogliby oni dużo mieć, żeby tylko chcieli chcieć”. Zbyt apelowujemy do naszych komórek mózgowych, a zapominamy o sercu. W regionalizmie należy umieć uruchomić komórki mózgowie, czyli wiedzieć, ale również rozkręcić serce, żeby chcieć. To dwie władze człowieka – intelekt i wola muszą współdziałać, a wtedy będziemy mieli to, co nazywamy działaniem.

Historia kultury dostarcza nam przykładów, że właśnie **region**, czyli w istocie „prowincja” często jest ośrodkiem ruchów „twórczych” i poczynań w stosunku do „centrów”. Liderami tego ruchu na Ziemi Lubuskiej są m.in.:

- 1) dr Władysław Mochocki (Lubsko) – nauczyciel historii, publicysta, organizator sesji regionalnych;
- 2) Witold Piwoński (Żary) – historyk, sorabista;



ZAPORA W PILCHOWICACH NA RZECIE BÓBR, FOT. RYSZARD POLAK



NA SPACERZE W LUBOMIERZU K. LWÓWKA ŚL. FOT. RYSZARD POLAK

- 3) Zbigniew Kasprzak (Jasień) – nauczyciel, krajoznawca, publicysta, działacz PTTK;
- 4) Józef Tarniowy (Żary) – prezes ZO PTTK w Żarach, organizator sesji regionalnych;
- 5) Lech Malinowski (Sieniawa Żarska) – historyk, regionalista, dziennikarz;
- 6) Stanisław Turowski (Gubin) – emerytowany nauczyciel, redaktor naczelny „Wiadomości Gubińskich”, publicysta;
- 7) Zbigniew Czarnuch (Witnica) – publicysta, regionalista, Twórca Parku Drogowskazów w Witnicy;
- 8) Wojciech Jachimowicz (Nowa Sól) – członek Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury „Akolada” w Nowej Soli;
- 9) Jerzy Skrzypczak (Zbąszynek) – kierownik kapeli koźlarskiej „Kotkowiacy”;
- 10) Mieczysław Bonisławski (Zielona Góra) – prezes ZG PTKraj;
- 11) dr Mieczysław Wojecki (Zielona Góra) – nauczyciel akademicki UZ, krajoznawca, publicysta.

Wyżej wymienione osoby posiadając szczególne predyspozycje i umiejętności, są aktywne nie tylko „zawodowo”, ale i społecznie. Potrafią zgromadzić wokół siebie osoby skłonne podejmować działania na rzecz wspólnego dobra. W ich aktywności leży źródło działań wspólnych.

Pierwszy po wojnie rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Stanisław Kulczyński powiedział: „Uniwersytet to nie gmachy, nie laboratoria, nie biblioteki, nie studenci, nawet nie profesorowie – lecz uczeni”.

Zainteresowaniu regionem towarzyszy dziś tendencja do zrzeszania się regionalistów w ruch stowarzyszenio-

wy (obecnie w Polsce działa około 1500 towarzystw regionalnych). Ruch regionalny spełnia rolę mobilizacyjną, inicjatywną i inspiracyjną w procesach rozwoju człowieka, gdyż ułatwia rozwój osobowości. Dla osób działających w stowarzyszeniach, wielkie znaczenie ma powstanie dzięki ich działaniom **więzi**, bo ich istnienie sprzyja zakorzenieniu, zapobieganiu alienacji i powoduje powstanie postaw czynnych.

W obliczu dokonanej regionalizacji naczelnym zadaniem regionalistów jest działalność cementująca społeczeństwo przez powstające **więzy**, przez identyfikację i utożsamianie się z „prywatną ojczyzną”.

W kształceniu turystycznym na studiach podyplomowych w UZ można spożytkować regionalizm w programie edukacyjnym. Dzisiejsi studenci, gdy poznają **regionalizm** w rodzinie i na studiach, to w swoim przyszłym życiu zawodowym odnajdą siły i motywację wobec wyzwań rozwoju. Ich hasłem przewodnim w działaniach będzie: „Nie możemy patrzeć w przyszłość, jeżeli zapomnimy o przeszłości”.

Epoka ponowoczesna pozostawiła jednostkę ludzką w położeniu, w którym musi ona nieustannie szukać swojego miejsca. W tym nowym tysiącleciu nowoczesność i twórczo pojmowany **regionalizm** ma dostarczać wzorów do kształtowania stylu życia Polaków. Nie możemy się zamknąć w partykularzu i ksenofobicznych lękach.

Mieczysław Wojecki

P R Z Y P I S Y :

¹ Szerzej na ten temat w książce: „Kształcenie liderów społeczności wiejskiej”, Poznań 1966

² Informator Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie, 1997, nr 11, s.55.

Uniwersyteckie Koncerty Kameralne ARS LONGA

ZAPRASZAMY STUDENCKIE ELITY!

W nieco już muzycznie wakacyjnej konwencji, majowym koncertem pt. *W (nie tylko) starym kinie* zakończył się drugi sezon artystyczny Uniwersyteckich Koncertów Kameralnych ARS LONGA. Tematy z filmów m.in.: *Most na rzece Kwai* K.Alforda, *Dzisiejsze czasy i Światła rampy* Ch.Chaplina, *Różowa Pantera* i *Śniadanie u Tiffany'ego* H.Manciniego oraz *Quodlibet* filmowy zawierający tematy i piosenki z polskich filmów okresu międzywojennego wykonali **Bogumiła Tarasiewicz** (mezzosopran) i **Quodlibet Orchestra** (**Roman Burak** i **Krzysztof Kowalik** – skrzypce, **Rafał Ciesielski** – klarnet, **Karol Schmidt** – fortepian, **Andrzej Iwanowski** – kontrabas i **Edward Piniuta** – instrumenty perkusyjne). Spotkanie prowadziła **Elżbieta Kusz**.

Zakończenie sezonu wymusza niejako rodzaj podsumowania. Prowadzi też niekiedy do szerszych refleksji. Podsumowania są zwykle przewidywalne: mówią o tym, o czym większość Czytelników już wie. I to często z tej bardziej właściwej, merytorycznej strony, nie obciążonej nieważnymi dlań kwestiami organizacyjnymi.



„Z KART MUZYKI POLSKIEJ” – ROMAN GARBOWSKI W ROLI DIABŁA KUSEGO Z LEGENDY O PANU TWARDOWSKIM Z MUZYKĄ L. RÓŻYCKIEGO

mi. Nie nadużywając więc cierpliwości Czytelników, z kronikarskiego jedynie obowiązku przypomnieć trzeba, iż w bieżącym sezonie odbyło się osiem tematycznych koncertów kameralnych: *W krainie operetki*, *Co brzmi w trzcinie?*, *Tatiana, Leonora, Dalila i inne*, *Percussio* znaczy *uderzenie*, *Wieczór chopinowski*, *Z kart muzyki polskiej: Szymanowski kontra Różycki*, *W epoce rycerzy, mniichów i trubadurów* oraz wspomniany koncert finałowy. Wykonawcami byli zarówno artyści środowiska zielonogórskiego, jak i soliści i zespoły gościnne. Wśród tych ostatnich znaleźli się: Anna Bajerska-Witczak (sopran) i Jarosław Patycki (tenor) z Teatru Muzycznego w Poznaniu, Andrzej Kacprzak (skrzypce) z Akademii Muzycznej w Gdańsku, Gdańska Grupa Perkusyjna, Poznańskie Trio Stroikowe, Zespół Muzyki Średniowiecznej PRESSUS.

W minionym sezonie szeroko reprezentowane było muzyczne środowisko naszego Uniwersytetu. Jednym z podstawowych założeń koncertów z cyklu ARS LONGA jest jednak prezentacja tegoż środowiska, przypomnienie w formie koncertowej – i nie z formalnie pojmowanego obowiązku, a z artystycznego przekonania – tych postaci, które w istotny sposób określają kształt i dynamikę lubuskiego (i nie tylko) życia muzycznego. Postrzegani często przez swoich studentów jedynie jako pedagodzy – wykładowcy w Instytucie Kultury i Sztuki Muzycznej – nieczęsto mają oni okazję na uniwersyteckim forum ukazać swe drugie (a właściwie pierwsze) oblicze – artystów. W tej prymarnej swej profesji wystąpili tego sezonu: **Elżbieta Gryś** (mezzosopran), **Iwona Kowalkowska** (sopran), **Bogumiła Tarasiewicz** (mezzosopran), **Anna Ulwańska** (sopran), **Ludmiła Pawłowska** (fortepian), **Teresa Rymaszewska-Cup** (fortepian), **Karol Schmidt** (fortepian) i **Ryszard Zimnicki** (fortepian).

W dwóch programach gościliśmy ponadto zielonogórskich aktorów: **Zdzisława Grudnia** oraz związanego z Uniwersytetem i animującego tu szereg przedsięwzięć teatralnych, dyrektora Studia Teatralnego **Komedianci Romana Garbowskiego**.

Dobór i charakter prezentowanego podczas koncertów repertuaru zbieżny był także z programowymi założeniami cyklu – ukazywania szerokiego spektrum zjawisk i zagadnień kultury muzycznej, pokazywania różnorodności współczesnych form istnienia muzyki. Idea ta w przyszłości doczeka się – jak marzą, lecz także już planują organizatorzy – istotnego rozwinięcia...

Tyle lakonicznego podsumowania. Pora przejść do „szerszych refleksji”. Kierują się one w stronę naszej, „arslongowej” publiczności. „Naszej” – czy to aby nie nadużycie i zwyczajna pycha organizatorów? No, może troszkę. Faktem jest jednak, iż mamy już (choć to dopiero drugi sezon i za nami ledwie kilkanaście koncertów) spore grono wiernych słuchaczy. Z naszej – z natury rzeczy powierzchownej – orientacji wynika, iż są to przede wszystkim pracownicy uniwersytetu, słuchacze Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz (przepraszam za określenie) melomani niezrzeszeni.

Nieliczną grupę stanowią studenci...

Powody? Pewnie banalne: brak czasu, brak informacji (czynimy starania, by to zmienić), obca upodobaniom większości braci studenckiej tematyka koncertów itd.

I tu chcę potrącić o strunę cienką i wrażliwą. Normą przedwojennego wykształcenia inteligenta, elementem swoistego wzoru „człowieka kulturalnego” była pożądana w tym środowisku umiejętność gry na instrumencie muzycznym, za czym szedł obyczaj domowego muzykowania. Jeśli zaś całkiem brakło predyspozycji wykonawczych, nieunikniona była przynajmniej znajomość spraw muzycznych, orientacja w dziejach i współczesności muzyki, bywanie na koncertach i w ogóle bycie w materii muzycznej „na bieżąco”, choćby po to, by móc twórczo uczestniczyć w towarzyskiej konwersacji (która zresztą też była rodzajem sztuki). Dziś z co najmniej stu powodów trudno wymagać domowego muzykowania, jednakże posiadanie szerokiej orientacji w muzyce, sztuce tak powszechnej i ważnej w naszym życiu, nie wydaje się być postulatem ani nierealnym, ani niepożytecznym czy niepożądanym. Nabycie tu pewnej orientacji nie wymaga podjęcia znużających studiów, a jedynie otwartości, refleksyjności czy ciekawości w postrzeganiu mozaikowości współczesnej kultury muzycznej. Uczestnictwo w kilkunastu koncertach jazzowych, rockowych, klasycznych, folkowych itd. nie pozwala jeszcze w danym muzycznym gatunku zdobyć kompetencji, daje jednak podstawę, ten niezbędny fundament dla owej orientacji w określonym fenomenie muzycznym, prawo do wypowiedziania się o nim z perspektywy świadomego, refleksyjnego i inteligentnego słuchacza. A poszerzenie horyzontu poznawczego o sprawy sztuki muzycznej (czy sztuki w ogóle) to już własna, całkiem osobista korzyść.

Ktoś powie, że uprawiam tani dydaktyzm. Kto inny stwierdzi, że to ukryta reklama organizatorów. I w jednym, i w drugim jest trochę prawdy. Koncerty z cyklu ARS LONGA adresowane są od początku przede wszystkim do środowiska akademickiego, a więc tego, które w znacznej części tworzą studenci – kształtujący podczas studiów uniwersyteckich swoją sylwetkę człowieka i profesjonalisty w wybranej dziedzinie. Obok formalnych zajęć jest też sfera doświadczeń życiowych, towarzyskich, społecznych, kulturowych, wreszcie estetycznych – często nieuchwytnych, trudnych do zwerbalizowania, w owej kreacji mających jednakże niebagatelne znaczenie. To jest to, co ostatecznie wpływa na sposób postrzegania świata: wrażliwy i wnikliwy, otwarty i refleksyjny.

Jednym ze zjawisk generujących doświadczenia estetyczne mogą być koncerty z cyklu ARS LONGA. Ich cel dydaktyczny (ale także budzący głębszą refleksję – to jednakże koncerty uniwersyteckie – a to zobowiązuje) jest jawny i czytelny: program koncertowy z komentarzem, słowo wprowadzające podczas koncertów. To zwykle niezbędne minimum danych, by zrozumieć reguły gry „w dźwięki”.

A Uniwersyteckie Koncerty Kameralne ARS LONGA mogą być atrakcyjne dla studentów, o czym zaświadcza ją ci, którzy w nich uczestniczyli (opinie do wglądu),

Uniwersyteckie Koncerty Kameralne ARS LONGA. Organizatorzy: Lubuskie Biuro Koncertowe, Centrum Informacji i Promocji Uniwersytetu Zielonogórskiego



„W EPOCE RYCERZY, MNICHÓW I TRUBADURÓW” - ZESPÓŁ MUZYKI ŚREDNIOWIECZNEJ „PRESSUS”



„W (NIE TYLKO) STARYM KINIE” - BOGUMIŁA TARASIEWICZ (MEZZOSOPRAN), QUODLIBET ORCHESTRA

a także coraz częstsze, acz jeszcze nieśmiałe głosy studenckiej prasy (Kartkówka, Uzetka). Nieśmiałe, bo być może wyrażane ze świadomością, że kierowane są do elit – jakichś „nieprawomyślnych” uniwersyteckich melomanów. Tylko, że cały uniwersytet, tak jak go widać – z Campusami A i B, to jedna wielka dojrzewająca wciąż elita.

Studencie! Kiedy do niej naprawdę wstąpisz – zależy tylko od Ciebie!

Rafał Ciesielski

S u k c e s s t u d e n c k i e g o m i e s i ę c z n i k a

SAMORZĄDNOŚCI POTRZEBNA JEST NIEZALEŻNOŚĆ

Rozmowa z Pawłem Ławrynowiczem
redaktorem naczelnym „UZetki”



Z początku tego roku akademickiego pojawiła się „UZetka”, miesięcznik studencki, która przebojem zdobyła sobie czytelników, nie tylko zresztą studenckich. Jej artykuły, propozycje czy sugestie omawiane są także wśród pracowników Uniwersytetu. Dla mnie pozostała zagadką dlaczego już pierwszy numer pisma zapowiadał dojrzałą, przemyślaną formę wypowiedzi. Co sprawiło, że UZetkę można wpisać na konto sukcesów środowiska studenckiego?

Miło usłyszeć, że powstanie takiej gazety zaliczane jest w poczet sukcesów środowiska studenckiego. Od początku koncepcja gazety zakładała taką, a nie inną formę. Nie chcieliśmy stworzyć kolejnej ulotki informacyjnej, która ginęłaby na korytarzach uczelni wśród masowo kolportowanych reklam. Dlatego ideą wyróżniającą nas, było wydanie gazety na papierze gazetowym o dużym, typowym formacie, a co za tym idzie – zaistniała potrzeba stworzenia pokaźnego zespołu redakcyjnego. Ten zespół miał zagwarantować gazecie wszechstronność materiału oraz wypełnić niemalą powierzchnię redakcyjną.

Czy w zespole redakcyjnym są studenci naszego dziennikarstwa?

Aktualnie większą część stanowią w redakcji studenci dziennikarstwa. Co ciekawe, od podstaw tworzenia redakcji stanowili oni nieliczną grupę, dlatego redakcja musiała i musi zabiegać o kolejne osoby chcące pracować i tworzyć dla gazety. A gdzie ich szukać, jeśli nie wśród studentów dziennikarstwa?

Czy redaktor narzuca tematykę przygotowywanych materiałów, zgodnie z wiodącą tematyką numeru, czy też bardziej liczy się własna inicjatywa autorów tekstów?

Gazeta jest w trakcie wypracowywania swojej linii programowej. Staramy się kolegiąlnie ustalać tematy numerów i tu nierzadko członkowie zespołu redakcyjnego starają się przekonać mnie do tematów wiodących, które oni uznają za ważne. Jako redaktor prowadzący pilnuję, aby teksty były zgodne z założeniami. Bardzo cenię i liczę na kreatywność zespołu i z tym wiąże przyszły rozwój gazety, bo w wielu głowach siła.

Gazeta to nie zadanie dla solisty, a dla całego zespołu osobowości, które mają coś do powiedzenia. A co sprawia najwięcej kłopotów w redagowaniu pisma? Czy są to sprawy związane z organizacją wydania, czy też z samą redakcją tekstów?

Wydanie każdego numeru gazety jest rzeczą niełatwą i wymaga wiele poświęcenia i ofiary z czasu każdego z członków redakcji. Czasem autorzy cały swój wolny czas poświęcają gazecie. Problemów przy wydaniu jest wiele – poczynając od drobnych podczas całego cyklu wydawniczego (ustalenia wstępne, zbieranie materiałów, redagowanie tekstów, przygotowanie zdjęć, korekta tekstów, skład, ostateczna korekta, druk gazety i kolportaż) po problemy nie związane bezpośrednio z redagowaniem (myślę tu o kwestiach formalno-finansowych – jednym słowem przebrnięcie przez maszynę biurowo-administracyjną uczelni).

A jak ze studenckimi współpracownikami? Czy chęć redagowania jest teraz spontaniczna, czy też trzeba pilnować współpracowników nie spuszczać ich z oka – mam tu na myśli terminowość i trzymanie się w nurcie założonej problematyki numeru?

W cyklu redakcyjnym ustaliśmy z zespołem tzw. „dead line”, czyli ostateczny termin nadsyłania artykułów. Moim obowiązkiem jest mobilizowanie i motywowanie do tego, aby autorzy trzymali się założonego nurtu problematyki oraz wspomnianego „dead line”. Nie ukrywam, że ten obowiązek bywa powodem „mocniejszych” decyzji, nerwowości i stresu. Miłą niespodzianką są teksty niezaplanowane, a pojawiające się w trakcie cyklu, wynikające ze spontanicznej inicjatywy członków redakcji, ale nie tylko, bo często nadchodzą teksty osób nie związanych ściśle z redakcją, za co serdecznie dziękujemy.

Tak więc ostro wystartowaliście, zdobywając przychyłność środowiskową. Jak to się przekłada na wasze plany? Pytam o to, bo pisma studenckie z reguły kojarzą się z nazwiskiem szefa zespołu, a kiedy on kończy pobyt w uczelni, pismo najczęściej umiera.

Mam tego pełną świadomość i miałem w momencie tworzenia gazety. Dlatego wszystkie moje działania zmierzają do stworzenia zespołu redakcyjnego niezależnego od pojedynczych osób. Redakcja jest ciałem otwartym i permanentnie się rozwija przyjmując nowych członków podejmujących nowe działania. Staram się również znaleźć stałe miejsce w środowisku akademickim. Wiąże się to z wypracowaniem świadomości studentów i pracowników, że UZetka stanowi podstawowe medium prasowe o charakterze informacyjno-rozrywkowym na naszej uczelni. Nie traktujemy żadnej innej ukazującej się w uniwersytecie gazety jako konkurencji – każda z nich ma inny charakter.

Moim marzeniem po skompletowaniu wystarczająco dużego zespołu, otrzymaniu biura i wyposażenia niezbędnego do wydawania gazety (np. komputera i dyktafonu) jest wydawanie UZetki w cyklu dwutygodniowym.

Jak byśmy na to nie patrzyli – redagowanie gazety studenckiej to przejaw samorządności. Jak dzisiaj wygląda samorządność studencka – czy jest to pojęcie z muzeum ideologii, czy też niesie nowe, aktualne wartości?

Samorządność to pojęcie idealistyczne. Aby osiągnąć pełną samorządność potrzebna jest niezależność i swoboda podejmowania decyzji, a na taką swobodę studenci nie mogą sobie pozwolić. Czy to dobrze, nie mnie to oceniać. Samorządność to przede wszystkim podejmo-

wanie decyzji, a często my, studenci, nie mamy wpływu na sprawy bezpośrednio nas dotyczące.

Ustawa o szkolnictwie wyższym taką granicę samorządności wytycza. Jeśli mówimy, że nie mamy na coś wpływu, to jest to równoznaczne z rezygnacją z daną przez ustawodawcę możliwością wpływu na sposób rozstrzygnięcia spraw studenckich.

Ustawa, owszem, daje nam prawo decydowania lub współdecydowania o losach społeczności studenckiej, ale czy tak faktycznie jest – ocena nie leży w mojej gestii.

Dawniej, za poprzedniego ustroju, ideałem było jak najdłuższe studiowanie, przedłużanie młodości. Dziś to nie do pomyślenia. Syndrom wyścigu szczurów dyktuje wzorzec postępowania – jak najwcześniej rozpocząć karierę zawodową. Może więc studenci nie są zainteresowani samorządnością, bo czas wykorzystują na dobre spożytkowanie okresu studiów – zdobycie rzetelnej wiedzy i największych umiejętności?

Aktywna działalność w środowisku studenckim daje szanse samorozwoju, możliwość zdobycia ogromnego doświadczenia w kontaktach i współpracy w świecie mediów i biznesu. Umożliwia nabycie umiejętności organizacyjnych i pracy zespołowej. Nie wiem dlaczego tak niewielkie grono studentów podejmuje tę aktywną działalność. Może wynika to z niedowartościowania własnej osoby, lenistwa bądź ogromu obowiązków nakładanych przez studiowanie i nierzadko towarzyszącą mu pracę.

rozmawiał Andrzej Politowicz

Paweł Ławrynowicz jest studentem IV roku informatyki. Członek Rady Wydziału EliT (od trzech lat)



PIKNIK MATEMATYCZNY OCHŁA 2003

Zielonogórski Oddział Polskiego Towarzystwa Matematycznego zorganizował i przeprowadził integracyjno-rekreacyjny **Piknik Matematyczny**, który odbył się w skansenie w Ochli (tuż pod Zieloną Górą) 4 lipca.

W programie przewidziano zwiedzanie skansenu, ognisko, grill, konsumpcję, napawanie się urokami przyrody, całkowanie przy blasku księżyca, wielowymiarowe spacerowanie losowe, itp.

Był też program artystyczno-rekreacyjny - improwizowany festiwal talentów (śpiewy, tańce, recytacje,

gawędy, gra na instrumentach ludowych, itp.), konkursy sprawnościowe (prostowanie krzywej wzrokiem, odwracanie macierzy na wznak, pchnięcie kulą w płot, itp.).

Impreza stanowiła miłe podsumowanie roku pracy i była zapowiedzią kolejnych spotkań towarzyskich zielonogórskich matematyków i ich rodzin.

Dorota Krassowska

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 25 czerwca 2003 roku

zmarł

dr inż. WIESŁAW KAMIŃSKI

adiunkt w Wydziale Mechanicznym

Zmarły był wieloletnim nauczycielem akademickim Uniwersytetu, jednym z organizatorów dydaktyki w Wyższej Szkole Inżynierskiej w początkach jej działalności. Był cenionym specjalistą z zakresu obróbki skrawaniem, do końca swych dni aktywnym naukowo. Jest autorem wielu publikacji naukowych. Był utalentowanym i lubianym wykładowcą. Przez ostatnie pięć lat przewodniczył Komitetowi Organizacyjnemu Międzynarodowego Sympozjum Studentów i Młodych Pracowników Nauki.

Był wielokrotnym laureatem nagród rektora uczelni.

W Zmarłym tracimy zaangażowanego w rozwój uczelni nauczyciela akademickiego, wychowawcę wielu pokoleń lubuskich inżynierów.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

*Rektor, Senat
oraz pracownicy i studenci
Uniwersytetu Zielonogórskiego*

Z żalem i smutkiem
żegnamy

dr inż. WIESŁAWA KAMIŃSKIEGO

nieodżałowanej pamięci
wieloletniego redaktora naszego miesięcznika
z Wydziału Mechanicznego

Będziemy Go pamiętać jako rzetelnego,
wiarygodnego i sumiennego redaktora,
którego życzliwość i ujmująca skromność,
będzie nam długo jeszcze towarzyszyła w pracy

*zespół redakcyjny
„Uniwersytetu Zielonogórskiego”*

DR INŻ. WIESŁAW KAMIŃSKI

1945 - 2003

**W dniu 25 czerwca odszedł niespodziewanie z naszej społeczności akademickiej
dr inż. Wiesław Kamiński,
adiunkt Wydziału Mechanicznego**

Dr inż. Wiesław Kamiński urodził się 13 grudnia 1945 roku w Będzinie. W dniu 23 marca 1970 roku ukończył studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Wrocławskiej. Od 2 maja 1970 roku był zatrudniony jako asystent w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze, w Instytucie Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn Wydziału Mechanicznego. Prowadził zajęcia dydaktyczne głównie z *podstaw konstrukcji maszyn*.

W 1977 roku wyjechał na studia doktoranckie do Mińska w ZSRR. Przygotowując rozprawę doktorską prowadził badania związane z kształtowaniem powierzchni elementów maszyn po obróbce ulepszającej i wykańczającej. Wyniki badań opublikował w wielu artykułach w czasopiśmie i materiałach konferencyjnych krajowych i zagranicznych. Pracę doktorską pt. „Vlijaniye ultrazvukovykh kolebaniy na pokazateli kachestva poverkhnosti v processie superfinisirovaniya” obronił w 1983 roku w Instytucie Politechnicznym w Mińsku.

Po powrocie z ZSRR, został adiunktem na Wydziale Mechanicznym WSIInż., później Politechniki Zielonogórskiej i Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Prowadził zajęcia dydaktyczne głównie z *technik wytwarzania, technologii budowy maszyn, teorii obróbki skrawaniem, projektowania procesów obróbki skrawaniem*. Organizował wspólnie z zespołem laboratorium obróbki skrawaniem. Opracował instrukcje oraz materiały pomocnicze do ćwiczeń laboratoryjnych. Jest współautorem

opracowań książkowych: „Podstawy teorii obróbki skrawaniem. Tworzenie wióra w obróbce metali skrawaniem” oraz „Techniki wytwarzania – obróbka ubytkowa” - prace przygotowane do druku. Wypromował około 40 inżynierów oraz magistrów inżynierów.

Był wielokrotnym opiekunem praktyk studenckich krajowych i zagranicznych.

Po obronie pracy doktorskiej jego zainteresowania badawcze rozszerzyły się o zagadnienia konstrukcyjne i technologiczne implantów ortopedycznych, a w szczególności zajmował się badaniami wpływu stanu warstwy wierzchniej implantów na ich własności eksploatacyjne. Przez wiele lat prowadził badania nad wpływem zgniotu stali nierdzewnych na ich własności mechaniczne oraz ich zdolność do skrawania. Wyniki tych badań, a więc wpływu warunków i rodzaju obróbki na podstawowe wskaźniki skrawalności tj. kształt wióra, siły skrawania, temperatury w strefie skrawania, trwałość narzędzia itp. zostały opublikowane w czasopiśmie i materiałach konferencyjnych w Polsce, Rosji, Białorusi, Holandii.

Brał również udział w cyklu badań symulacyjnych zjawisk zachodzących podczas skrawania stali nierdzewnych z wykorzystaniem metody elementów skończonych przeprowadzonych w Zakładzie Technologii Ubytkowych i Eksploatacji Maszyn Wydziału Mechanicznego. Do ostatniej chwili był aktywny naukowo,

pracował nad rozprawą habilitacyjną nt. „Zabezpieczenie jakości użytkowej implantów ortopedycznych na drodze sterowania ich procesem technologicznym”.

Był członkiem Kolegium Redakcyjnego rocznika „Maszynostrojenie” oraz członkiem komitetów naukowych kilku konferencji międzynarodowych w Mińsku.

Brał czynny udział w pracach organizacyjnych Wydziału i Uczelni. Był członkiem Rady Wydziału Mechanicznego. Był korespondentem *Biuletynu Politechniki Zielonogórskiej* z Wydziału Mechanicznego, a później miesięcznika społeczności akademickiej „Uniwersytet Zielonogórski”.

Był organizatorem zjazdu absolwentów z okazji 30-lecia Wydziału Mechanicznego.

W ostatnich pięciu latach przewodniczył Komitetowi Organizacyjnemu Międzynarodowego Sympozjum Młodych Pracowników Nauki i Studentów.

Za osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej był wielokrotnie nagradzany przez Rektora Uczelni.

W pamięci ludzi z nim związanych pozostanie jako ceniony specjalista z zakresu obróbki skrawaniem, lubiany a zarazem wymagający nauczyciel i wychowawca wielu roczników studentów, a przede wszystkim wspinały Kolega i Człowiek, na którym zawsze można było polegać i do którego zawsze można było się zwrócić o pomoc.

A oto jak wspominają Wieśka Jego najbliżsi współpracownicy i koledzy:

Poznałem dra Wiesława Kamińskiego już dość dawno temu, kiedy pracował nad pracą doktorską na Politechnice Białoruskiej w Mińsku. Był zawsze uśmiechnięty, życzliwy. Przyjaźnił się z pracownikami Katedry. Do tej pory, wszyscy Jego koledzy, wspominając te czasy, zawsze prosili mnie o przekazanie najlepszych pozdrowień i życzeń.

Po swoim przyjeździe do Zielonej Góry po kilkunastu latach nie wykryłem zmian w Jego zachowaniu. Zawsze pomagał załatwiać sprawy, trudne dla mnie w nowym otoczeniu. Przy tym był aktywny w pracy naukowej. Przygotowaliśmy wspólnie kilka artykułów i książkę. Bardzo będzie mi Go brakowało.

prof. Eugeniusz Feldsztein

*

W Osobie dr Wiesława Kamińskiego straciliśmy dobrego kolegę i przyjaciela. Był Osobą, którą zapamiętamy jako zawsze wesołego, życzliwego oraz chętnego służyć pomocą i doświadczeniem młodszemu kolegom. Jego Postać pozostanie w naszych sercach i pamięci na zawsze.

Mariusz Jenek, Albert Lewandowski

*

Bezpośrednie zaangażowanie w pracach Pracowni

*

Odszedł od nas Człowiek „Słoneczny”. Całym swym postępowaniem i sposobem bycia pozwalał uwierzyć w to, że świat może być odrobinę lepszy, a ludzie mogą być względem siebie bardziej życzliwi.

Koledzy Wieśka



Obróbki Skrawaniem i Obrabiarek dało Mu doświadczenie, które wykorzystywał wzbogacając i urozmaicając zajęcia dydaktyczne. Zawsze, gdy pozwalało Mu zdrowie, brał czynny udział w działalności Pracowni, angażując się nawet w najbardziej podstawowe czynności, w razie potrzeby sam stawał przy tokarce, szlifierce, frezarce. Taka bezpośredniość owocowała chęcią współpracy z Nim wszystkich współpracowników.

koledzy z Pracowni

*

Wielki pasjonat sportu. Imponował wiedzą na temat sportowców, imprez sportowych i historii sportu. W szczególności fascynował Go brydż sportowy.

Ciepły, otwarty, serdeczny, koleżeński – taki pozostanie w naszych myślach i sercach.

przyjaciele i współpracownicy

Koncerty studentów Instytutu Kultury i Sztuki Muzycznej

MOZARTOWSKI FIOŁEK I... KROWA

Końcówka roku akademickiego obfitowała w działania artystyczne studentów Instytutu Kultury i Sztuki Muzycznej. 14 maja w Muzeum Ziemi Lubuskiej wystąpiły studentki V roku specjalności *prowadzenie zespołów wokalnych i wokлно-instrumentalnych* z klas śpiewu solowego ad. Bogumiły Tarasiewicz i ad. Anny Ulwańskiej. Mimo trudności z dotarciem do muzeum (muzeum znajdowało się w centrum pętli kończącego się tego dnia w Zielonej Górze etapu Tour de Pologne), publiczność dopisała. W pastelowym klimacie sali witrażowej i miłej atmosferze słuchacze mogli podziwiać prezentacje wokalne Aleksandry Budziwół, Marietty Dobrowolskiej, Agaty Majki i Marzeny Liskowackiej (z klasy ad. Bogumiły Tarasiewicz) oraz Magdaleny Piątek i Magdaleny Iłowskiej (z klasy ad. Anny Ulwańskiej). Wokalistkom w roli akompaniatorów towarzyszyli studenci: Agata Wesseli, Joanna Buško, Joanna Kłysz, Leszek Knopp oraz wykładowcy: Teresa Rymaszewska-Cup, Aleksandra Matusewicz-Fudali, Bartłomiej Stankowiak

Przekrój repertuarowy był bardzo szeroki – od muzyki włoskiego baroku po XX-wieczny musical. Słuchaliśmy więc kompozycji m.in.: F. Gaspariniego, G. B. Bononcini, G. Paisiella, W. A. Mozarta, F. Schuberta, S. Moniuszki, F. Nowowiejskiego, S. Niewiadomskiego, K. Szymanowskiego i L. Bernsteina.

Po raz pierwszy publiczny występ studentów z klas śpiewu, dzięki uprzejmości dyrektora Andrzeja Toczewskiego, mógł odbyć się we wnętrzach Muzeum Ziemi Lubuskiej. Dziękujemy i mamy nadzieję, iż stanie się to trwałą formą studenckich prezentacji.

*

W odmiennym zgoła charakterze przebiegały koncerty studentów II roku z klasy emisji ad. Bogumiły Tarasiewicz. Gąski, Krowa, Żabki, Kaczka, Jaskółka i Kwoka bawiły dzieci z zielonogórskich przedszkoli nr 8 i 18. W te postacie wcielili się: Iwona Aniszkiewicz, Beata Chwałek, Joanna Buško, Agnieszka Garsztecka, Marcin Jędrzejczak i Katarzyna Irzykowska. Barwne prezentacje wokalne wsparte elementami aktorskimi, strojami i rekwizytami zyskały uznanie dziecięcej publiczności. Podczas spotkań rozbrzmiewały przeboje, natychmiast podchwytywane przez przedszkolaków. Największy aplauz zyskały piosenki: Ogórek i Zuzia.

Muzyczne spotkania z przedszkolakami zaowocowały w tydzień po „premierze” swoistym bisem – przedstawieniem całego programu „Studenci – Przedszkolakom” w Przedszkolu nr 24.

Bogumiła Tarasiewicz



OD LEWEJ:

AGATA WESSELL, MAGDALENA PIĄTEK, ALEKSANDRA MATUSEWICZ-FUDALI, ANNA ULWAŃSKA, MAGDALENA IŁOWSKA, TERESA RYMASZEWSKA-CUP, MARZENA LISKOWACKA, BARTŁOMIEJ STANKOWIAK, MARIETTA DOBROWOLSKA, BOGUMIŁA TARASIEWICZ, ALEKSANDRA BUDZIWOŁ, AGATA MAJKA

W Ś W I E C I E R A D I A

Kto z nas w życiu codziennym nie doświadczył dobroczynnego wpływu radia? Gdy czujemy się samotni, smutni, gdy pustka i cisza wokół - wystarczy je włączyć i natychmiast nasz świat staje się inny. Sympatyczny głos radiowego prezentera, reportaże pełne życiowej mądrości, muzyka, miła piosenka w mig rozwiewają nasze czarne myśli, niosą optymizm. Radio bowiem daje nam poczucie wspólnoty i bezpieczeństwa.

Radiowy rynek jest ogromnie różnorodny i rozproszony, a pomysłów na stacje i programy radiowe - nieskończenie wiele. By wyróżnić się w tak gęstym tłumie trzeba umieć przykuwać uwagę słuchacza. Zachodzi jednak obawa, że jest on dla niektórych ekspansywnych stacji jedynie pionkiem w grze o to, co zagadkowo nazywa się: „udziałem w rynku” lub słuchalnością. Forsowana jest bowiem zasada, iż ludzie muszą słuchać tej, a nie innej stacji radiowej za wszelką cenę, inaczej nie przyniesie ona zysków. Radio, stając się w ten sposób bardziej produktem marketingu niż kultury, pomimo ogromu potrzeb słuchaczy, niestety, przekształca się w medium coraz bardziej odarte ze swej magii i swoistego romantyzmu.

Filozof Hans Georg Gadamer zwrócił uwagę, że język - a szczególnie słowo mówione - ma mityczną moc kreowania światów. Istotnie, w historii ludzkości objaśnianie świata w formie ustnego przekazu informacji, mitów, opowieści i form artystycznych miało miejsce już „od zawsze”, czyli od momentu narodzin ludzkiej cywilizacji. Natomiast wynalezienie sposobu przekazywania dźwięków drogą radiową sprawiło, że znacznie poszerzył się krąg słuchających, a radio awansowało do rangi środka masowego przekazu. Przekroczenie granic rzeczywistości stało się łatwiejsze i dla nadawcy, i dla odbiorcy radiowych komunikatów. Najciekawsze jest to, że wynalezienie druku, a później telewizji, komputera, Internetu - nie osłabiło znaczenia radia jako źródła informacji oraz jako instytucji opiniotwórczej.

Powszechnie, raczej tylko pozornie wiadomo nam, na czym polega prosty niby fenomen radia. Nagle zdajemy sobie sprawę z tego, że wszystko to, co choć trochę związane jest z „fluidami” i swoistą magią - paradoksalnie - staje się trudne do wyrażenia słowami. Wybitny twórca filmowy Woody Allen w jednym ze swoich filmów *Złote czasy radia* składa nostalgiczny hołd czasom „przedtelewizyjnym”, gdy radio było głównym medium świata. Bohaterowie słuchowisk i prezenterzy stawali się niemal członkami rodziny, a słuchacze gromadzili się wokół odbiorników, by posłuchać wiadomości i wspólnie przeżywać radiowe audycje.

To właśnie przeżywanie, jak się wydaje, jest najbardziej istotnym atrybutem, odnoszącym się zarówno do słuchacza, jak i osoby tworzącej radiową audycję. To, czego doznajemy, staje się zawsze czymś jednostkowym. Siłą i wyjątkowością radia jest zatem niepowtarzalny, osobisty, wręcz intymny kontakt nawiązywany z pojedynczym człowiekiem. Twórca audycji kreuje więc ze słuchaczem, stając się niejako jego „oczami”. Fascynujące jest to, że mając do dyspozycji tylko słowo i dźwięk, może „pokazać” także światło, barwę, smak, przekazać emocje, a nawet - nakreślić rysy twarzy pojedynczego



człowieka. Z pozoru wydaje się to niemożliwe, a jednak... sztuka radiowa, dzięki magii słowa, może zdziałać cuda.

Radiosłuchacz ma do spełnienia specyficzną, a przy tym istotną rolę, wykraczającą daleko poza utarty stereotyp, iż jedynym przejawem jego aktywności jest włączenie radioodbiornika i wybór najbardziej odpowiadającej mu stacji. Odbiór treści audycji nie może być aktem biernym, ale wymaga od słuchacza uważnego słuchania i uczestniczenia, wręcz współtworzenia. Zdaniem filozofa Romana Ingardena w tego rodzaju twórczej interakcji pojawia się obszar, który odbiorca dowolnie wypełnia. Treść audycji, dostarczając przeżyć, zdolna jest więc odmienić świat słuchacza, wzbogacić go wewnątrz, wyzwolić w nim emocje i uczucia, pobudzić wyobraźnię, ukształtować poglądy, zmienić postawy.

Fenomen radiowej komunikacji sprawia, że wszyscy bez wyjątku muszą się nauczyć słuchać i stale wykraczać przeciw zamykaniu się w sobie. Osoba przed mikrofonem powinna nieustannie zastanawiać się nad precyzją wypowiedzianych słów, przekazywanych myśli i uświadamiać sobie, że prowadzi dialog z drugim człowiekiem, niewidocznym, którego obecności może się tylko domyślać. Co więcej, musi być gotowa do odgrywania różnych ról. Gdy zajdzie taka potrzeba spełnia powinności informatora, rozmówcy, nierzadko zamienia się rolami, stając się uważnym słuchaczem. Nieważne zresztą, po której stronie radioodbiornika jesteśmy - magia radia daje się odczuć jednakowo. Dzięki niej „widzi się” więcej i szerzej, a świat nabiera bardziej intensywnych barw. To za sprawą tej magii w jednej niemal chwili powstaje coś nowego, niepowtarzalnego, wychodzącego „poza dostarczone informacje”. Człowiek jest przecież istotą twórczą, a sztuka radiowa może stanowić idealny, fascynujący sposób umożliwiający mu kreatywność.

Istotnie, radio to potężny stymulator przemian. Docierając jednocześnie do całego społeczeństwa, a zarazem do najskrytszych zakamarków wnętrza każdej jednostki, może skutecznie zmieniać nasz styl życia, sposób istnienia, słowem - całą naszą osobowość, całą ludzką egzystencję.

Joanna Kapica-Curzytek*

* Autorka prowadzi w radiu „Index” *Salon Naukowy* i audycję *Słotok* (wspólnie z Patrycją Łychmus).

N A N A U n i w e r s y t e c i e j e s t m i e j s c e T W O J Ą R E K L A M Ę

W poszukiwaniu środków na promocję Uniwersytetu, idąc za przykładem innych uczelni, Centrum Informacji i Promocji postanowiło wykorzystać możliwości reklamowe UZ. Od nowego roku akademickiego zamierzamy wykorzystać każdą nadającą się pod reklamę przestrzeń i powierzchnię. W ciągach komunikacyjnych wewnątrz obiektów UZ, na ścianach zewnętrznych budynków, ogrodzeniach, terenach zielonych, pojawią się reklamy firm.

Poza tym w system ofert reklamowych zostają włączone również takie nośniki reklamowe, jak: Akademickie Radio INDEX, Miesięcznik Społeczności Akademickiej „Uniwersytet Zielonogórski”, strona internetowa UZ oraz wewnętrzna poczta elektroniczna. Planujemy objąć systemem również wydawnictwa, których wydawcą jest Uniwersytet.

W tym samym celu Centrum Informacji i Promocji prowadzi rozmowy z redakcjami miejscowej prasy zmierzające do zawarcia stałych umów na zamieszczane przez UZ ogłoszenia. W ten sposób zamierzamy wynegocjować korzystne rabaty cenowe na reklamy i inne materiały ogłoszeniowe zamieszczane przez wydziały i inne jednostki Uniwersytetu (warunek: wszystkie materiały ogłoszeniowe są akceptowane i ewidencjonowane przez Centrum).

Oprócz tego Centrum proponuje jednostkom Uniwersytetu skorzystanie z możliwości zakupu materiałów reklamowych i promocyjnych wykorzystywanych przy okazji konferencji, sympozjów, wyjazdów służbowych (wydawnictwa, materiały promocyjne, gadgety i upominki firmowe) w planie na cały rok akademicki. Centrum przedstawiło jednostkom organizacyjnym Uniwersytetu ofertę produktów. Po uzyskaniu deklaracji jedno-

stek organizacyjnych Uniwersytetu odnośnie ilości zamawianych materiałów, Centrum może dokonać zbiorczego zamówienia, dzięki czemu uda się uzyskać niższe ceny jednostkowe. Oferta materiałów informacyjno-promocyjnych oraz reklamowych wkrótce będzie dostępna również na stronie internetowej Centrum Informacji i Promocji.

W celu usprawnienia procesu przygotowywania materiałów informacyjno-promocyjnych (foldery, broszury, albumy), realizacja których jest zazwyczaj bardzo czasochłonna, potrzebujemy deklaracji wydziałów i innych jednostek organizacyjnych, by móc zaplanować nakład.

Mamy nadzieję, że wdrażany aktualnie program pozwoli przede wszystkim pozyskać środki na promocję własną uczelni, a przy tym uporządkuje działalność reklamową prowadzoną na Uniwersytecie.

W najbliższym czasie powinny zniknąć z naszych korytarzy porozrzucane ulotki i plakaty wiszące na jednej szpilce. Zastąpią je specjalne podajniki na ulotki i uporządkowane plakaty, których zawieszenie będzie musiało być akceptowane przez Centrum. W miarę potrzeb na ścianach naszych budynków zawisną tablice reklamowe, a na ogrodzeniach również bannery. Wszystkie działania reklamowe na UZ będą kontrolowane i koordynowane centralnie przez Centrum Informacji i Promocji.

Firmy zainteresowane zamieszczeniem swojej reklamy na Uniwersytecie Zielonogórskim prosimy o kontakt z Centrum Informacji i Promocji (ul. Podgórna 50, bud. A4, pok.: 2, 4, 7, tel.: (068) 328 2354, ~7358, ~2593, ~2592, ~2479, e-mail: CentrumInformacji@adm.uz.zgora.pl).

Anna Urbańska



SZCZYTOWA ŚCIANA AKADEMIIKA PRZY UL. PODGÓRNEJ TEŻ MOŻE BYĆ WYKORZYSTANA NA CELE REKLAMOWE

P r a c o w n i c y l e p s i

ABSOLWENCI Z PRACOWNIKAMI

Dnia 18 czerwca odbył się mecz piłkarski pomiędzy pracownikami Uniwersytetu Zielonogórskiego, a absolwentami uczelni z lat 1980-1990 zrzeszonymi w sekcji piłki nożnej. Mecz zakończył się wprawdzie zwycięstwem pracowników w stosunku 6 : 3, ale wynik w tym przypadku był sprawą drugorzędną. Najważniejsze było spotkanie po latach i garść ciepłych wspomnień.

Skład zespołów:

ABSOLWENCI 1980-1990

Trener: Józef Pawłowski

Grzegorz Kozielski

Roman Ustrycki

Jan Kuźdzał

Grzegorz Bubilek

Tomasz Karanikas

Mieczysław Żelichowski

Marek Szczepański

Leszek Polański

Mariusz Jankowski

Hubert Cichy

Ireneusz Poradziński

Artur Biały

PRACOWNICY:

Jacek Sajnog

Marek Świdorski

Joachim Syga

Przemysław Baranowski

Tomasz Róg

Marcin Zielony

Tomasz Sułkowski

Grzegorz Bodzon

Jarosław Leśniak

Paweł Urbański

Niżej prezentujemy archiwalne zdjęcia z historii sekcji piłki nożnej, a całkiem na dole – z ostatniego spotkania sportowego.

Paweł Urbański



MTU ZIELONA GÓRA 1985



MTU KOZIENICE 1987



Z 18 CZERWCA 2003 R.

fakty, poglądy, opinie

Diabeł w święconej wodzie

Piotr Cywiński: *Jeśli islam zwalcza zachodnią cywilizację i odrzuca dialog z innymi religiami, to czy demokratyzacja państw islamskich jest w ogóle możliwa?*

Bassam Tibi: Tak, ale musi zostać spełnionych wiele warunków. Zaczniemy od tego, że demokracja jest jak stół na trzech nogach: pierwsza z nich to ukształtowana kultura polityczna Zachodu, drugą jest możliwość dokonywania wolnych wyborów, a trzecią podporą są instytucje, dzięki którym demokracja może być praktykowana. W Iraku pod amerykańską kontrolą wybory można przeprowadzić względnie łatwo, jednak nie będzie to jeszcze oznaczać demokracji. Wygraliby je fundamentaliści i nacjonaliści z poszczególnych grup narodowościowych. Dla nich to pojęcie jest równie atrakcyjne, jak dla diabła perspektywa kąpieli w święconej wodzie.

Zgadzam się z Samuelem Huntingtonem, że zagrożenie wojną światową na tle religijnym istnieje, lecz nadal twierdząc, co notabene przedstawiłem w książce, którą napisałem wspólnie z byłym prezydentem Niemiec Romanem Herzogiem, „Prewencja zderzenia cywilizacji”, że demokratyzacja

państw islamu jest możliwa, tyle że nie da się jej przeprowadzić w ciągu jednej nocy.

- Sam pan jednak zauważa, że Irak nie spełnia żadnego z warunków koniecznych do funkcjonowania demokracji.

- Bo nie spełnia. Dominują tam dwa nurty zorganizowanej opozycji - szyiicy i sunniccy fundamentaliści. Jeśli władzę obejmą np. reprezentanci Najwyższej Rady Rewolucji Islamskiej, kierowanej przez ajatollaha Mohammada Bakira al-Hakima, albo przedstawiciele ruchu Al-Dawa, którego jednym z liderów jest Sayed Ali al-Musawi, zamienimy dyktaturę Husajna na dyktaturę republiki islamskiej według irańskiego wzoru. Amerykanie stoją przed niezwykle trudnym zadaniem: jeśli zrealizują swe plany, Irak może się stać wzorem dla krajów sąsiednich. Jeśli nie, szkody będą jeszcze większe, wykraczające poza kraje Bliskiego Wschodu i obejmujące cały świat Zachodu (...).

z prof. BASSAMEM TIBIM,
szefem Wydziału Stosunków Międzynarodowych
na Uniwersytecie w Getyndze rozmawia Piotr Cywiński
Wprost, 8 czerwca

Odlotowy magister

Opasłe tomy nieczytanych publikacji w uczelnianych magazynach. Zapomniane i nikomu niepotrzebne zalegają latami na półkach. To prace magisterskie. Dlaczego intelektualny wysiłek setek studentów idzie na marne?

- Bo są nudne, sztapkowe i pisane na odwal się - mówi Dominika, studentka V roku filozofii. Nie oszukujmy się, większość prac to kompilacja kilku książek. Dlaczego więc ktoś ma je potem czytać?

Jej zdaniem, zasada jest prosta. - Trochę czasu i wysiłku przy pisaniu, odrobina strachu przed obroną, pięć minut wstydu i magister na całe życie - śmieje się.

Chwała tym, którzy obierają inną drogę. Wystarczy trochę poszperać, żeby odnaleźć magisterskie perełki. A prawda jest taka. Im temat bardziej odlotowy, tym bardziej samodzielny. (...)

Nie wszyscy promotorzy entuzjastycznie podchodzą do oryginalnych tematów prac magisterskich. - Miałam problemy z zatwierdzeniem tematu. Pierwszy promotor stwierdził, że lepiej bym poderwała jakiegoś ułana, niż pisała o nich pracę. W końcu jednak znalazłam profesora, który nie tylko zatwierdził temat, ale był wyraźnie z niego zadowolony. Dziwił się tylko, że dziewczyna interesuje się wojskiem - wspomina Agnieszka Kochel, autorka pracy o życiu i koszarowych zwyczajach 3. Pułku Ułanów Śląskich. (...)

- Kiedyś kolega opowiedział mi historię ułana 3. Pułku, który zazdrosny o swoją kobietę wjechał w mundurze na

koniu do restauracji. Tylko dlatego, że umówiła się na kawę z innym mężczyzną. Kiedy kilka lat później myślałam nad wyborem tematu pracy magisterskiej, przypomniałam sobie tę anegdotę. I od razu wiedziałam, że to jest właśnie to, czego szukam - opowieść o ludziach z fantazją, a do tego historia jednego pułku kawalerii stacjonującego na Górnym Śląsku w okresie 20-lecia międzywojennego.

(...) Zdaniem Jacka Skowrońskiego z CPS Executive Search, niebanalna praca magisterska może przyciągnąć wzrok pracodawcy. - W gęstwinie niemal identycznych CV odlotowa praca magisterska może być impulsem, który zainteresuje pracodawcę. Będzie też atutem, jeśli praca wymaga pewnych nietypowych predyspozycji, pomysłów, kreatywności lub jeśli np. okaże się, że temat naszej pracy odpowiada zainteresowaniom pracodawcy.

Również Ewa Tomczak, dyrektor firmy Diversa Doradztwo Personalne, potwierdza, że na prace magisterskie zwracają uwagę pracodawcy zatrudniający ludzi młodych, poszukujących swojej pierwszej pracy. - Niestandardowy i odlotowy temat pracy magisterskiej to dobry zaczyn do dalszych poszukiwań i kontynuowania rozmowy - uważa Ewa Tomczak. - W cenie są ludzie kreatywni, którzy mają coś do powiedzenia, a nie tylko dopasowują się do standardów i prawidłowości. Autor odlotowej pracy magisterskiej ma w sobie coś, czym potrafi do siebie przekonać. (...)

Tomasz Sygut
Przeгляд, 10 czerwca

Uczysz się języka obcego?

Nie zakuwaj słówek w nieskończoność

Słowa, słowa, słowa - mawiał Hamlet. Okazuje się, że nie trzeba ich tak wielu do swobodnej rozmowy w jego ojczystym języku. Wystarczy 7,5 tys. - wyliczyli naukowcy

Kiedy w 1879 roku Londyńskie Towarzystwo Filologiczne podpisało z wydawnictwem Oxford University Press kontrakt na produkcję nowego, kompletnego słownika języka

angielskiego, projekt został zaplanowany na 10 lat. Pięć lat później zespół leksykografów, kierowany przez A.H. Murray'a, zdołał ukończyć pracę nad hasłem 'ant' (mrówka). Dojście do litery 'z' zajęło kolejne 65 lat! Ten niesłychany poślizg to nie wynik lenistwa czy złego zarządzania, lecz najlepszy dowód na to, jak niesłuchanie złożonym tworem jest język, co z kolei po części odpowiada na pytanie, czemu dla tak wielu z nas nauka angielskiego czy innego języka obcego to wysiłek iście syzyfowy.

Ostatnie kilkanaście lat to w dziedzinie nauczania języków obcych czas prawdziwej rewolucji. Dotyczy ona przede wszystkim angielszczyzny, z oczywistych powodów ekonomicznych. Ta rewolucja to efekt badań nad tzw. korpusem języka naturalnego, z wykorzystaniem najnowszych urządzeń pozyskiwania, analizy statystycznej i interpretacji tekstu i mowy.

Korpus to, najprościej mówiąc, ogromnych rozmiarów zbiór wyrazów danego języka, zaczerpniętych z różnorodnych typów tekstów, od literatury, przez prasę, korespondencję handlową i prywatną, reklamy, ulotki, po strony internetowe, wiadomości e-mail, SMSy i wiele innych form języka pisanego. Co więcej, najnowocześniejsze korpusy zawierają także zapisy przemówień, wykładów, prezentacji handlowych, programów telewizyjnych i audycji radiowych, a nawet zwykłych rozmów - tak by dać jak najpełniejszy obraz tego, jak poszczególne wyrazy funkcjonują

w mowie i w piśmie. (...) Wszystko to po to, by w naukowy sposób odpowiedzieć na szereg pytań, których Murray, Hornby czy sam Doktor Samuel Johnson, autor pierwszego słownika języka angielskiego (wydanego w 1755 roku), nawet nie mogliby sformułować, posługując się jako źródłem danych jedynie cytatami z literatury pięknej, z Szekspirem i Biblią na czele. Najważniejszym z nich jest bez wątpienia pytanie o to, których słów należy uczyć się w pierwszej kolejności. Odpowiedź przynoszą tak zwane listy frekwencyjne, czyli zestawienia wyrazów danego języka pod względem częstotliwości występowania. Ilość danych korpusowych pozwala obecnie stworzyć takie listy z podziałem na język pisany i mówiony, a także na poszczególne rodzaje tekstów, np. język akademicki, prasowy, handlowy, itd.

Grzegorz Śpiewak
Gazeta Wyborcza, 16 czerwca

Do czytania na wakacjach

Dobrze dobrana lektura potrafi ożywić i wzbogacić odwiedzane miejsca, a miejsca mogą sprawić, że lektura zyskuje intensywność barw i zapachów. Dlatego proponujemy przewodnik czytelniczy wokół Morza Śródziemnego, czyli po miejscach, które na zagraniczne wakacje Polacy wybierają najchętniej.

Książki żyją własnym życiem i nie bez znaczenia jest, gdzie i kiedy się je czyta. Przekonała się o tym znajoma, która w podróż na Kretę zabrała powieść Andrzeja Stasiuka „Biały kruke”. W upalnym słońcu czytała opisy brnięcia przez karpackie śniegi z rosnącym poczuciem dysonansu. Stąd wziął się pomysł sporządzenia spisu lektur do czytania na wakacjach z przyjemnością i pożytkiem. (...)

Portugalia

Lizbona za dnia ma w sobie coś naiwnie teatralnego, coś, co urzeka i zniewala – nocą natomiast jest to miasto z bajki, spadające tarasami ze wszystkimi swymi światłami ku morzu, niby odświętnie ubrana dziewczyna pochyłająca się

ku swemu ciemnolicemu kochankowi” – Noc w Lizbonie Ericha Marii Remarque’a to jedna z najśłynniejszych „portugalskich” powieści. Historia dwójki niemieckich emigrantów, ponura i tragiczna, nie jest może klasyczną wakacyjną lekturą, ale czytanie jej w miejscu wydarzeń nabiera innego smaku.

Zwiedzając klasztor w Mafrze warto sięgnąć po nagrodzoną Noblem powieść José Saramago Baltazar i Blimunda, w której budowa tego klasztoru staje się pretekstem do ukazania świata XVIII-wiecznej Portugalii, z jego dziwnością i tajemnicą. Na wakacje w tamte strony można zabrać także inne powieści tego pisarza, jak choćby Historię oblężenia Lizbony.

Dobre wejście w portugalski klimat dają również powieści włoskiego pisarza Antonia Tabucchiego, który stał się Portugalczykiem z wyboru i tam umieszcza akcję swoich książek (np. Twierdza Pereira). (...)

Joanna Podgórska, Magdalena Strzałkowska
Polityka, 28 czerwca

Multi kulti papka

W bajkowym świecie wydawnictw edukacyjnych nie ma bohaterów. Nie ma też szcurek ani sów. Słowa te - a także 500 innych - zostały zakazane w ramach wytycznych w sprawie unikania kulturowej dyskryminacji, obowiązujących wydawców szkolnych podręczników i testów w Stanach Zjednoczonych.

Jak wynika z dokumentów, mówienie o bohaterkach jest przejawem seksizmu, szcurek są zbyt przerażające, a sowy dowodzą gruboskórności, wszak w niektórych kulturach ptak ten symbolizuje śmierć.

- Grupy nacisku ze skrajnej lewicy i prawicy zawłaszczyły nauczanie dzieci - uważa specjalistka od historii wychowania, Diane Ravitch - zastępując je prowadzoną przez dorosłych polityką. Co gorsza, większość rodziców nie zdaje sobie sprawy, co się święci. W swej oskarżycielskiej książce „The Language Police” Ravitch, która w administracji prezydenta Busha seniora była zastępcą sekretarza Departamentu Edukacji, a za prezydentury Clintona zasiadała

w komisji nadzorującej przygotowywanie ogólnokrajowych testów, ukazuje bizantyjską procedurę zatwierdzania materiałów dydaktycznych. Muszą się jej poddać wydawcy, by nie urazić żadnej, choćby najmniejszej grupy nacisku. Skutki stosowania tych wytycznych to, jak mówi Ravitch, bezkrwawe podręczniki historii ocierające się o zakłamanie i bełkotowa literatura oczyszczona z kontrowersyjnych sformułowań i tematów. (...)

Zaledwie kilka tygodni temu wielki skandal wstrząsnął stanem Massachusetts: okazało się, że władze stanowe kazały w teście szkolnym opisać śnieżny dzień - zaraz zrobiło się wielkie zamieszanie: co mają zrobić uczniowie z Ameryki Łacińskiej, którzy nigdy nie widzieli śniegu, itd. Więc teraz uczniowie będą musieli powtórzyć test, bo ludzie uważają, że wiele dzieci nie jest w stanie wyobrazić sobie śnieży. (...)

Laura McClure
Forum, nr 26

Państwo to media

Monteskiusz nie przewidział, że narodzi się czwarta władza. W warunkach monarchii tworzył system trójpodziału władzy na ustawodawczą, sądowniczą i wykonawczą,

z których każda miała być równoważona przez pozostałe dwie.

Tymczasem na tronie zaszła zmiana - zamiast Burbonów zasiadają na nim media. Ich władza jest ogromna i kapryśna, nie mniej niż Ludwika XIV i Ludwika XV. Każde do-

brodzieństwo mediów może ulec wynaturzeniu. Informacja przekształca się w dezinformację, wymiana myśli – w pranie mózgów i manipulację, a funkcja kontrolna – w tendencyjne i pochopne oskarżenia. W systemie Monteskiusza każda władza podlega przynajmniej kontroli, a jakiej kontroli podlegają wolne media w wolnym kraju? Czy kontrola jest w ogóle potrzebna? Nerwowa reakcja środków przekazu na każdą próbę ingerencji w ich (tj. nasze) uprawnienia, takie jak dochowanie tajemnicy źródeł informacji czy ustawowa regulacja rynku mediów, wskazują, że środki przekazu zazdrośnie strzegą swojej wolności i utożsamiają ją z demokracją. „Państwo – to my”, zdają się wierzyć dziennikarze.

Sukcesy mediów w demaskowaniu korupcji, seria mniej lub bardziej uzasadnionych oskarżeń w środkach przekazu,

machinacje wokół ustawy o mediach, oskarżenia pod adresem środków przekazu sformułowane przez upadającego ministra, orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie Aleksander Kwaśniewski contra „Życie”, pojawiające się sporadycznie i pod presją adwokatów sprostowania mediów, które się zagalopowały („nie było naszą intencją” etc.) – wszystko to uzasadnia pytanie, czy media nie powinny ponosić większej niż dotychczas odpowiedzialności? Czy koszty wolności słowa nie mogłyby być niższe? Nie ze szkodą dla kontrolnej roli mediów, która jest w demokracji nieoceniona, ale dla dobra jej wiarygodności. (...)

Daniel Passent
Polityka, 14 czerwca

Jarmark wszechwiedzy

(...) Pięćdziesiąt lat temu w biologii dokonano przewrotu. Wysoki, chudy 25-latek z Chicago, z zamiłowania ornitolog, i nieco od niego starszy, nieznosnie inteligentny i przerażająco energiczny fizyk pokonali luminarzy biologii od wielu lat próbujących zrozumieć, jak jest przekazywana informacja genetyczna. James Watson i Francis Crick skonstruowali model podwójnej spirali DNA. Tworzące go zasady ułożyli jak szczeble drabiny między dwoma łańcuchami cukrów. Ta pozorna amatorszczyzna, przypominająca zabawę w klocki, niespodziewanie ujawniła tajemnicę przekazywania życia. Dwie owijające się wokół siebie nici DNA okazały się komplementarne: pasują do siebie jak negatyw i pozytyw w fotografii, na podstawie jednej można odtworzyć drugą. Aby dać początek następnemu pokoleniu, jedna z nici odłącza się od swej towarzyszki i przenosi receptę na nowe życie do komórki potomnej. Właśnie dlatego przy-

pominamy swoich przodków - miewamy nos dziadka, oczy matki lub temperament babki.

Zrozumienie procesu przekazywania życia zapoczątkowało rewolucję w genetyce, przyspieszyło postęp w medycynie i rozwój biotechnologii. 50 lat po tym odkryciu (rocznica minęła w kwietniu) goście pikniku mają okazję powtórzyć to, co zrobili Watson i Crick, czyli zbudować podwójną spiralę DNA z kilkunastu tysięcy części. Długość nici ma sięgnąć 2,5 m. Podstawowy model został przygotowany przez prof. Cricka. W jego konstruowaniu przy stanowisku British Council będą pomagać dr Graeme Jones z Uniwersytetu Keele w Wielkiej Brytanii oraz ochotnicy ze Szkoły Festiwalu Nauki i Koła Biologii Molekularnej Uniwersytetu Warszawskiego.

Bożena Kastory
Wprost, 16 czerwca

Przepustka na studia

Wyniki dotychczasowych matur nijak się mają do wyników egzaminów wstępnych na studia, które z kolei nie przystają do późniejszej kariery studenta. Może zatem warto skonstruować narzędzie pomiaru o takiej wartości prognostycznej, żeby wystarczyło stosować je tylko raz. Zastanówmy się, w czasie między maturami a egzaminami wstępnymi na studia, czy aby zasięgnąć informacji o wiedzy ucznia, musimy go poddawać przynajmniej dwukrotnemu badaniu? (...)

Zainteresowanymi są nie tylko uczeń, nauczyciel i rodzice. Odbiorcami świadectw i dyplomów są też nauczyciele szkoły wyższego stopnia i pracodawcy. Im również zależy na rzetelnej informacji o umiejętnościach absolwenta/kandydata. Obserwując rozżew między oceną na świadectwie a własną oceną świeżo przyjętych do szkoły lub pracy absolwentów, stwierdzają niewiarygodność świadectw i wprowadzają własne postępowanie selekcyjne. Do tego właśnie przywykliśmy w Polsce. Świadectwa i dyplomy jedynie potwierdzają formalne prawa absolwentów,

natomiast widniejące na nich oceny są dla odbiorców zewnętrznych niewiarygodne. To pierwszy argument za tworzeniem systemu egzaminów zewnętrznych - dążenie do równoważności świadectw szkolnych.

Egzaminy zewnętrzne są nowym elementem systemu oświaty. Nie wprowadzono ich, aby zastąpić istniejący i potrzebny system oceniania wewnątrzszkolnego, który powinien pozostać sygnałem zwrotnym towarzyszącym procesowi nauczania - uczenia się. Nauczyciele powinni jednak, ze względu na egzaminy zewnętrzne, nauczyć się formułowania wymagań, konstruowania kryteriów oceniania i, co ważne, informowania o nich uczniów. Powszechnie znane są zjawiska uczenia się „pod nauczyciela” w szkole i uczęszczania na korepetycje dla zaspokojenia wymagań szkoły wyższego szczebla. Może lepiej i łatwiej będzie się uczyć znając w miarę zobiektywizowane wymagania i kryteria oceniania? (...)

Mirosław Sawicki
autor jest dyrektorem Centralnej Komisji Egzaminacyjnej.
Tygodnik Powszechny, 18 czerwca

Sztuka z instrukcją obsługi

W pierwszych dniach najsłynniejszego na świecie Biennale trzeba było sprostować podwójnemu wyzwaniu. Wytrzymać blisko 40-stopniowe upały i potężną dawkę sztuki ponad ośmiuset artystów ze wszystkich stron świata. Z pogodą można było jakoś sobie poradzić. Z twórczością – znacznie gorzej.

To jubileuszowe pięćdziesiąte Biennale. Fakt ów pozwalał żywić nadzieję, iż uda się uporządkować dorobek sztuk wizualnych ostatnich lat, a może i dziesięcioleci. Niestety. Wenecka impreza po raz kolejny dobitnie uświadomiła widzom, że aktywność i pomysłowość artystów przekroczyła wszelkie granice i do jednego worka pozbierać się już nie da. (...)

Twórcy popełniają – i było to w Wenecji bardzo odczu-

walne – najczęściej dwa podstawowe grzechy. Pierwszy to zaburzona komunikatywność. Oto stają bowiem przed trudnym zadaniem znalezienia takiego języka artystycznej wypowiedzi, który z jednej strony nie będzie zbyt dosłowny, z drugiej – nazbyt skomplikowany. Udać się to nielicznym. (...) Ale kto wie, czy nie większą (a na pewno częstszą) przypadłością artystów jest stan przeciwny – nadmiernej hermetyczności. W Wenecji nieustannie towarzyszy widzowi poczucie niepewności: kto tu zgłupiał – ja czy twórca? Oto na przykład widać coś, co przypomina rozbabrany plac budowy: jakieś deski, rusztowania, kubły. Jaki to ma sens? – zastanawiają się widzowie. Może to symbol świata targanego chaosem, a może wezwanie do budowania wspólnych fundamentów przyszłości? I tak co chwila. Albowiem ścieżki, po jakich podąża myśl i wyobraźnia

artystów, często są tak zawile, że praktycznie nie do zrozumienia przez zwykłego śmiertelnika bez doktoratu z historii sztuki XX w. (...)

Ale na szczęście w sukurs przychodzą widzom kuratorzy. Jakby czuli, że lwia część współczesnej sztuki nie wybroni się sama, że wymaga objaśnień. A więc cierpliwie tłumaczą, że to jest o wolności, pamięci lub cierpieniu, tamto zaś o marzeniach. Stają pomiędzy artystą a widzem i przyklejają na ścianach obok dzieł lub rozdają w formie broszurek minikonspekty wyjaśniające, co się za tym kryje. Czasem robią to z wdziękiem, czasem jednak tylko pogłębiają frustrację, gdy tłumaczenie okazuje się równie mętne co i samo dzieło.

Piotr Sarzyński
Polityka, 21 czerwca

Nerwy żrą

Wiele zrobiono, by ukoić nerwy kandydatów do szkół średnich i na studia, zapobiec chaosowi w szkołach i na uczelniach, jaki towarzyszył egzaminom wstępnym w ostatnich latach. Pomogło? Gdzieniegdzie.

Rekrutacyjna gorączka trwa. Emocji nie da się uniknąć, bo podsyca je niekoniernie uzasadnione, ale bardzo powszechne przekonanie, że tylko dobry ogólniak daje szansę na dobre studia, a tylko dobre studia gwarantują dziś pracę. Tak więc w wielkich miastach młodzież startuje głównie do liceów (w Warszawie aż 80 proc. gimnazjalistów, w Poznaniu – ponad 60 proc.). Zaś marzeniem maturzystów jest dostać się na studia bezpłatne w renomowanej uczelni, bo utarło się, że one właśnie są prestiżowe i szansodajne, jeśli chodzi o przyszłe zatrudnienie. (...)

15-letnie dzieciaki po raz pierwszy w historii powojennego szkolnictwa zostały poddane w 2002 r. jednolitym testom, których wyniki na równi z ocenami na świadectwach szkolnych decydowały o przyjęciu do tej, a nie innej szkoły.

Polowanie na głowy

Najlepsi profesorowie przechodzą z państwowych do prywatnych uczelni. Aż 18 znanych profesorów przeniosło się ostatnio z państwowych uczelni do warszawskiej Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. To tylko zapowiedź całej serii spektakularnych transferów znanych profesorów z uczelni państwowych do prywatnych. Przenoszą się do nich, mimo że trzeba tam znacznie więcej pracować. W każdym semestrze każde ich zajęcie są przez studentów oceniane i osoby uzyskujące słabe notowania nie mają przedłużanych umów. W tych szkołach studenci nie godzą się na przekładanie czy skracanie zajęć. Profesorowie decydujący się na takie warunki w ogromnej większości mają za sobą doświadczenia na uczelniach amerykańskich: wybierają większą konkurencję, żeby się rozwijać. Wybierają też wyższe płace: w państwowej uczelni zarabiają przeciętnie 3-4 tys. zł, w prywatnej – nawet 15 tys. zł. (...)

W naszym kraju już ukształtował się edukacyjny rynek konsumenta, co sprawi, że drogie i nieefektywne uczelnie publiczne albo się sprywatyzują i będą działać na takich samych zasadach jak prywatne, albo zbankrutują. Zmorą polskiego szkolnictwa wyższego była dotychczas niekonkurencyjność. Teraz pojawiła się prawdziwa konkurencja. Kiedy prof. Franciszek Ziejka, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ogłosił, że profesorowie tej uczelni powinni się zdecydować, czy chcą pracować na UJ, czy na innych uczelniach, zareagował na sytuację na rynku. Uchwałę

Na prowincji, gdzie wybór szkół z natury jest ograniczony, kłopotów na tym poligonie nie było. Przez wielkie miasta przetoczył się natomiast dwumiesięczny front: najpierw młodzież składała dokumenty wszędzie, gdzie się dało (rekordziści do 20 placówek), potem niewielka grupa prymusów święciła triumf, bo przyjęto ich wszędzie, a średniacy przeżywali klęskę (wcale zresztą jeszcze nieprzesądzoną), potem odbyła się dość histeryczna alokacja wojsk, a na koniec okazało się, że miejsc w szkołach i tak dla wszystkich starczy.

W tym roku wprowadzono więc zasadę, że wolno wstępnie zaproponować swoją kandydaturę najwyżej trzem szkołom i – w razie dostania się do wszystkich – błyskawicznie – w ciągu dwóch do czterech dni zaleźnie od miasta – podjąć ostateczną decyzję. W ten sposób najlepsi mieli szybko uwolnić miejsca średnim. (...)

Ewa Wilk
Polityka, 28 czerwca

Senatu UJ wydano w momencie, gdy dochodziło do najbardziej spektakularnych transferów profesorów z uczelni państwowych do prywatnych. - Senat UJ strzelił w kolano sobie i innym państwowym uczelniom. Łatwiej oczywiście zabronić dorabiania kadrze, niż jej godziwie płacić. Jeśli zakaz wejdzie w życie i pomysł podejmą inne publiczne placówki, to za kilka lat można się spodziewać lawinowego odpływu pracowników naukowych do prywatnych uczelni - ocenia prof. Anna Fornalczyk.

(...) W szkołach wyższych, które powstały po 1990 r., znacznie szybciej urynkowali się studenci niż profesorowie. Kiedy zorientowali się, że licencjat dobrej uczelni prywatnej zapewnia im lepszą pracę i lepsze przygotowanie do zawodu niż magisterium na uczelni państwowej, zaczęli wybierać nogami (w Nowym Sączu ponad 80 proc. studentów pochodzi spoza Małopolski). Ci, którzy znaleźli dobrą pracę, zachęcili do studiowania swoich znajomych. O ile jeszcze w 1995 r. uczelnie prywatne wybierano jako wyjście awaryjne, gdy kandydat nie dostał się na studia w szkole państwowej, o tyle od 1999 r. wielu najlepszych absolwentów liceów składa aplikacje wyłącznie do uczelni prywatnych.

Magdalena Rychter, Sławomir Sieradzki
Wprost, 6 lipca

wybrała esa

przegład prasy

Podwójne polsko-niemieckie dyplomy otrzymali absolwenci Wydziału Elektroniki, Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego, Sebastian Brejwo i Arkadiusz Kowalewski. – czytamy 1 czerwca w *Prze-głędzie*. Studiowali na UZ i FH Giessen-Friedberg, obo-wiązkowa była także 18 tygodniowa praktyka w firmach niemieckich. podwójne dyplomy są czymś wyjątkowym. Zwykle studenci wyjeżdżający na zagraniczne uczelnie odbywają tam część nauki, ale nie otrzymują dyplomu.

„Racje na pięści” to tytuł artykułu jaki ukazał się w *Gazecie Wyborczej* 2 czerwca. Czytamy w nim, że kie-rownik akademika pobił studenta. Kto kogo sprowokował? Kierownik twierdzi, że student był agresywny, wyzywał go i próbował uciekać. Znajomi żaka się dzi-wią. Znają go od trzech lat i zawsze uchodził za najspokojniejszego z całej ekipy. Faktem jest, że kierownik i przypadkowy spacerowicz złapali studenta, przewrócili na ziemię i przez 20 min. siedzieli mu na plecach. Nie pozwolę by mnie obrażano. Jak pociąga się studenta do odpowiedzialności to wszyscy mnie krytykują, ale jak coś się stanie, to wtedy pretensje do kierownika – tłumaczy kierownik. Studenci są innego zdania. Niech pilnuje porządku, ale niech nie traktują nas jak dzieci. Studenta policja odwiozła do izby wytrzeźwień.

4 czerwca *Gazeta Lubuska* relacjonuje posiedzenie Rady Miejskiej podczas którego rektor UZ prof. Michał Kisielewicz tłumaczył radnym jak zamierza rozwiązać problemy finansowe uczelni. Mając świadomość tego stanu rzeczy, już od początku swojej kadencji zacząłem podejmować niepopularne decyzje, by uczelnia mogła być bezpieczna pod względem finansowym – mówił rektor. – Gotowy jest już program stabilizacyjny, zaopiniowany przez komisję ds. budżetu i finansów.

Studencki *Karton* zaprasza na imprezy, z których dochód zostanie przeznaczony na rzecz dzieci z parafialnej świetlicy – czytamy w *Gazecie Wyborczej* z 6 czerwca. Świetlica marzeń powstała w listopadzie 2000 r. przy parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. – Na początku panował tu wielki chaos, ale dzieci od razu przychodziło wiele. Widać, że świetlica jest tu bardzo potrzebna – opowiada Ewa Gołębiowska, kierownik placówki. Na wakacje dzieci chciałyby pojechać do Łagowa na kolonie, ale brakuje pieniędzy. Aby podreperować budżet, świetlica wraz z klubem akademickim *Karton* zorganizowała tydzień imprez. Dochód z nich będzie przeznaczony na organizację kolonii.

Pod patronatem medialnym *Gazety Wyborczej* odbywał się tegoroczny Festiwal Improwizacji, 6 czerwca w dniu inauguracji Festiwalu *Gazeta* pisze: Taniec na scenie działa zmysłowością i szczerością. Momentami obezwładnia nawet intymnością. Każe zamyślić się nad międzyludzkimi relacjami – twierdzą choreografowie. Międzynarodowy Festiwal Improwizacji stał się specjalno-

ścią zielonogorską, to jedyny taki festiwal w Polsce. Do miasta przyjeżdżają choreografowie z całego świata. Festiwal staje się okazją do spotkania tancerzy, aktorów, plastyków, muzyków i studentów. Pomysł przedsięwzięcia jest w zasadzie prosty. Dwa dni warsztatów pod okiem specjalistów od ruchu scenicznego i galowy pokaz na koniec. Wszystko pod hasłem żywej sztuki improwizacji. Realizatorem tego projektu jest Paweł Matyasik, a współorganizatorem Uniwersytet Zielonogórski.

Rodzice dzieci ze żłobka przy ul. Wiśniowej nie chcą, by budynek placówki przekazano Uniwersytetowi Zielonogórkowskiemu – donosi 10 czerwca *Gazeta Lubuska*. Rodzice przekonują, że utrzymanie placówki przy ul. Wiśniowej jest tańsze niż pozostałych żłobków. Zapro-sili do siebie komisję ds. rodziny Rady Miasta, by przekonać radnych do swoich racji. Wiceprezydent Maciej Kozłowski uspokaja rodziców: – Przez najbliższe dwa lata na pewno nie dojdzie do likwidacji żłobka. Potem wszystko zależy od uczelni. Czy będzie miała pieniądze na inwestycję.

Trzydziestu młodych tancerzy przyjechało z całej Polski do Zielonej Góry, by ćwiczyć pod okiem choreografów. Efekt możemy zobaczyć w poniedziałek w Teatrze Lubuskim podczas finałowej gali – kontynuuje 7 czerwca relację z Międzynarodowego Festiwalu Improwizacji *Gazeta Wyborcza*.

Czasami łatwiej wyrazić siebie poprzez jeden ruch niż jedno słowo. Gest, mimika, postawa ciała są głównym i uniwersalnym środkiem komunikacji – twierdzi Paweł Matyasik, organizator festiwalu.

Właśnie dialogu między tancerzami na scenie uczyli się młodzi artyści. Temat główny finału brzmiał „Ja, czyli ja”, stąd każdy uczestnik opowiadał swoją własną historię, pokazywał na scenie siebie. Z harmonii ruchów, delikatnej muzyki i instalacji wideo na wielkim ekranie widz mógł wyczytać wszystko, co chciał. – Na tym polega improwizacja: gra wyobraźni, własnych przeżyć i obrazu zarówno u tancerza, jak i odbiorcy – wyjaśnia Wojciech Mochnej, dyrektor kanadyjskiego W&M Physical Theatre i wykładowca tańca współczesnego na University of Calgary, jeden z instruktorów warsztatów.

Wystawę plastyków na Uniwersytecie Zielonogórkim – omawia 9 czerwca *Gazeta Wyborcza*.

Jedni spoglądają na budynek przy ul. Wiśniowej jak na oazę nieskrępowanej sztuki, jedynej w mieście, która ma kontakt z ogólnopolską plastyką. Inni podchodzą do sprawy pragmatycznie – ot miejsce, gdzie nauczysz się znaleźć później swoje miejsce w branży sztuki użytkowej – czytamy dalej.

Przemek Przepióra zebrał od kolegów stare palety po farbach i upakowane stołki. Michał Jankowski odlał z gipsu krzyże i wrzucił na mały stos. Pracę zatytułował „Chiny”. Agnieszka Zwolińska namalowała twarze

podobnych do tych z komiksów.

Kilku studentów z pracowni prof. Leszka Knafliewskiego i kilkuset innych pokazało prace w uniwersyteckim instytucie artystycznym przy ul. Wiśniowej na końcoworocznej wystawie studentów. - O Przepiórze, Jan-kowskim i Zwolińskiej mówi Magdalena Gryśka, asystent u prof. Knafliewskiego: - Kiedy przejdą już klasyczny, rzemieślniczy kurs rysunku i malarstwa, zostawiamy miejsce na ich własne pomysły. Sami rozstrzygają, jak wygląda obraz w XXI w. Widać wpływ ruchomych obrazków z telewizji, billboardów, internetu, nawet wiadomości z komórek.

„Rośnie góra podań” to tytuł artykułu z *Gazety Lubuskiej* z 14 czerwca. Większość maturzystów odebrała w tym tygodniu świadectwa. Nic więc dziwnego, że rozpoczął się szturm na UZ. Na czas rekrutacji w kampusie B do dyspozycji studentów oddano salę senatu byłej WSP. Teraz swoje dokumenty oddają tu ci, którym marzą się studia na uniwersytecie. Tu jak i w kampusie A kolejki coraz dłuższe. Niezależnie od kierunku papiery można składać albo tu, albo tam. To rekrutacyjna nowość.

Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze wczoraj rozpoczął oficjalną działalność - doniosła 16 czerwca *Gazeta Lubuska*.

Na uroczystość poświęcenia nowej siedziby przybyli biskupi polscy, a także z Niemiec. Uczelnia zamierza bowiem współpracować z Instytutem Teologii w Dreźnie. Poza tym to właśnie ofiary katolików z tego miasta pozwoliły na przygotowanie dla studentów pięciu sal wykładowych, pracowni internetowej, biblioteki. Zielonogórski instytut mieści się w parafii pw. Ducha Świętego, przy ul. Bułgarskiej 30. Na razie w jego skład wchodzi cztery zakłady naukowe. Uczelnia będzie się rozwijać, przede wszystkim kadrowo. Wtedy będzie mogła znaleźć się pod skrzydłami Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Złote i srebrne orkiestry - pod takim tytułem 17 czerwca *Gazeta Lubuska* zamieszcza informację o sukcesie (II miejsce) Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego na VIII Big Band Festiwalu w Nowym Tomysłu. Saksofonista tenorowy Tomasz Adamczak z uniwersyteckiego zespołu otrzymał indywidualne wyróżnienie. W konkursie uczestniczyło dziewięć zespołów z całego kraju, a komisji przewodniczył Jan Ptaszyn Wróblewski.

W artykule pod tytułem „Pierwszy dzień magistra sztuki” - czytamy w *Gazecie Wyborczej* z 18 czerwca, o obronach prac magisterskich na Wydziale Artystycznym UZ. Biały labirynt z ogromnych płacht prowadzi do „zabandażowanego” w fatalaszki z lumpeksu słupa granicznego. W słup natomiast wmontowano kamerę ciągle obserwującą nasze poczynania. Tak wygląda praca dyplomowa Patrycji Grimm, przygotowana pod kierunkiem prof. Izabeli Gustowskiej. Patrycja obroniła pracę i została magistrem sztuki. W tym roku po raz pierwszy nadano ten tytuł absolwentom Instytutu Sztu-

ki i Kultury Plastycznej UZ. Magister sztuki może ubiegać się o członkostwo Związku Polskich Artystów Plastyków.

Kolejne nowo powstałe ronda w naszym mieście będą miały swoje nazwy. Podobnie jak inne, nazwane zostaną nazwiskami znanych i zasłużonych zielonogórczan. We wtorek zadecydują o tym radni - pisze 24 czerwca *Gazeta Wyborcza*.

Nasze miasto nazywane jest miastem rond. W ciągu ostatnich czterech lat wyrastały jak grzyby po deszczu. Radni nazwali je różnie. Mamy rondo Rady Europy i PCK, a także cztery imienia zasłużonych Zielonogórczan. Dziś do ratusza trafiły kolejne propozycje. Jest szansa, że od połowy lipca świeżo wybudowane ronda będą miały już swoje nazwy. I tak zaproponowano, by rondo przy zbiegu ulic Batorego i Dworcowej nazywało się rondem Anny Borchers, Chrobrego, Sulechowskiej i Bohaterów Westerplatte - rondem Michała Kaziowa, u zbiegu ul. Dworcowej i Bema - rondem Henryka Maćkowiaka. Czy tak się stanie, dowiemy się podczas dzisiejszej sesji Rady Miejskiej.

Henryk Maćkowiak (1932-1977)) Był twórcą i prorektorem Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze. To właśnie on rozpoczął drogę tej uczelni do Politechniki. Docent Maćkowiak, wcześniej związany z Lumelem, był wybitnym praktykiem i autorem wielu oryginalnych rozwiązań konstrukcyjnych aparatury do pomiarów wielkości elektrycznych. Zawsze życzliwy, szybko budził zaufanie wśród studentów, u których przyjaźń zaskarbił sobie niesłychanym poczuciem humoru.

Michał Kisielewicz, rektor UZ o Henryku Maćkowiaku: Henryk Maćkowiak był moim dobrym kolegą, znałem go od początku jego pracy na uczelni. Zawsze aktywny, pełen życia, pomysłów, do tego doskonały pedagog. Studenci cenili go jako fachowca, był dla nich wzorem, ale i uwielbiali go za niesłychany humor. To osoba, która

Z głębokim żalem zawiadamiamy,

że 2 lipca 2003 r.
zmarł

dr inż. JACEK REJMAN

b. pracownik naukowo-dydaktyczny
Instytutu Budownictwa

W Zmarłym tracimy cenionego przedstawiciela nauk geodezyjnych, utalentowanego nauczyciela akademickiego i niezawodnego Przyjaciela.

przyjaciele
i współpracownicy
z Wydziału
Inżynierii Ładowej i Środowiska

pozostawiła ślad w naszym mieście, bo przecież rozwój uczelni to także rozwój miasta. Do dziś w pamięci mam jego grę na fortepianie.

25 czerwca *Gazeta Lubuska* doniosła, że prezes Fundacji Bezpieczne Miasto Zbigniew Bartkowiak obronił na naszym uniwersytecie pracę doktorską na temat przestępczości. Tematem były „Metodologiczno – źródłoznacze aspekty badań nad przestępczością ekonomiczną w woj. zielonogórskim w latach 1975-1989”.

Egzaminy wstępne na UZ w *Gazecie Lubuskiej* z 26 czerwca: Atmosfera na uczelni gorąca, jedni składają jeszcze podania o przyjęcie na studia, inni zdają już egzaminy wstępne.

Anna Malicka z Chichów koło Szprotawy, ze swoją kuzynką, Martą Skrzypiec z Długiego czeka na rozmowę kwalifikacyjną. Ania zdaje na filologię rosyjską. Ten kierunek studiów, po latach przerwy zaczyna cieszyć się coraz większą popularnością.

Dziś moją maskotką jest Marta. Za tydzień, kiedy ona będzie zdawała na filologię polską, zamienimy się miejscami - śmieje się A. Malicka.

Czy profesorowie wyjadą z miasta? – zastanawia się 26 czerwca *Gazeta Wyborcza*.

- Kilku profesorów zastanawia się nad przejściem na inne uczelnie - twierdzi prof. Adam Grobler z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Sam też rozważa taki krok.

Zapewnia, że ośrodki z Opola, Kielc, Olsztyna czy Szczecina już wysyłają oferty do zielonogórskich naukowców. - Kilku profesorów odeszło już po pierwszych sygnałach polityki rektora niezgodnej z ideą uniwersytetu - opowiada Adam Grobler. - Jej przykładem może być zwiększenie liczby grup ćwiczeniowych do 30 osób ze szkodą dla jakości kształcenia.

Prof. Grobler również nie wyklucza swego wyjazdu z Zielonej Góry. - Otrzymałem kilka propozycji - przyznaje.

Czy rzeczywiście kadra pracowników naukowych UZ wykruszy się, będzie wiadomo w październiku. - Jak na razie od nikogo nie otrzymałem oficjalnego zwolnienia - mówi rektor prof. Michał Kisielewicz.

O uroczystości z okazji 70-lecia urodzin prof. Tadeusza Bilińskiego pisze 27 czerwca *Gazeta Wyborcza*.

Zawsze chciałem być pożyteczny – tak profesor podsumował swoją działalność naukową i pedagogiczną. Tadeusz Biliński – obecnie kierownik zakładu budownictwa ogólnego i architektury – wypromował dziewięciu doktorów. – Mimo podeszłego wieku nadal pilnie śledzę poczynania polskiego i światowego budownictwa – mówi. – Szkoda, że gdy zaczynałem, nie było takich możliwości technologicznych.

„Atak artystki” to artykuł w *Gazecie Wyborczej* z 4 lipca,

gdzie czytamy:

Zielonogórska artystka w ramach prezentacji sztuki w środku miasta mierzyła do ludzi z pistoletu-zabawki. Do akcji - już całkiem na serio - wkroczyła policja.

W naszym mieście trwa festiwal sztuki *Precedens_04*, czyli pokazy artystów w przestrzeni publicznej. Zielonogórzanie mogą zobaczyć m.in. instalacje wideo i wystawy zdjęć.

W imprezie wzięła też udział tegoroczna absolwentka Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Patrycja Grimm za zgodą jednego ze współorganizatorów festiwalu - dyrektora Biura Wystaw Artystycznych Wojciecha Kozłowskiego - postanowiła zaprezentować oryginalny performance. W środowe popołudnie wyszła na deptak w czarnym kombinezonie i kominarce na głowie. Z plastikowym pistoletem do złudzenia przypominający prawdziwy podbiegła do siedzącego na ławce młodego małżeństwa. Z okrzykiem: „To jest akcja artystyczna” skierowała lufę w ich twarze. Małżeństwo aż podskoczyło ze strachu, po chwili jednak wybuchło śmiechem. Podobnie zareagowała grupka 40-letnich kobiet.

Najgorzej performance zniosła stojąca na deptaku staruszka: zaczęła się trząść, krzyczeć i szybko uciekła.

Całą akcję obserwowali z kamer (starówka zielonogórska jest monitorowana) policjanci. - Nie wiedzieliśmy o tym dziwnym pokazie sztuki - mówi rzecznik zielonogórskiego komendanta Piotr Puchała. - Dlatego kiedy zobaczyliśmy biegającą z pistoletem kobietę i wystraszonych mieszkańców, od razu wkroczyliśmy do akcji. Kiedy policjanci - przygotowani na wszystko - podbiegli do dziewczyny, ta z rozbawieniem wyjaśniła im, że to jej pokaz artystyczny. Funkcjonariuszom jednak nie było do śmiechu. Zabrali ją na komisariat, gdzie złożyła zeznanie.

Rekrutacja na UZ jest tematem artykułu w *Gazecie Wyborczej* z 3 lipca. Chętnych do studiowania w naszym mieście jest 7.357 osób, ale przyjętych będzie tylko połowa. Najbardziej oblegane są wcale nie języki, ale... kierunki pedagogiczne.

Dla przyszłych studentów Uniwersytet Zielonogórski przygotował 3.525 miejsc. Większość kandydatów, z którymi rozmawialiśmy, przy wyborze kierunku nie kierowała się modą.

- Zdaję na filologię polską, bo myślę, że mam predyspozycję do bycia nauczycielem - mówi Marek Kluwiak. Po chwili jednak przyznaje, że chce studiować głównie dla tytułu magistra.

Roger Grubecki wybrał historię na wszelki wypadek. - Jakby mi się noga powinęła we Wrocławiu, gdzie zdaję na prawo - tłumaczy.

- Należy studiować to, co się lubi, a nie to, co się będzie opłacać za pięć lat. Nawet gdybym mogła studiować bankowość i mieć potem dobrą pracę, wybrałabym filozofię, bo to mnie interesuje - zapewnia Monika z Nowej Soli i dodaje, że nie martwi się tym, że może w przyszłości mieć trudności ze znalezieniem pracy.

czytała esa

do siedziby wydziału mechanicznego wkrótce przystawać będzie modernizowana hala laboratoryjna



ZIELONOGÓRSKI



IZABELLA GUSTOWSKA 'TRWAJĄC - IV' z 2000 r., 100 x 70 cm
IZABELLA GUSTOWSKA 'TRWAJĄC - VII' z 2000 r., 100 x 70 cm

